

RUSZA GŁOSOWANIE

**SPORTOWIEC
TRENER**
- ROKU 2018 -
► s. 30-31

**PRACUJE I MIESZKA U NAS JUŻ
KILKA TYSIĘCY OBCOKRAJOWCÓW.
PRACODAWCY CHCĄ ICH WIĘCEJ**

Kto zarabia na Ukraińcach i Białorusinach? Jak są traktowani? Czy zarabiają mniej?

► s. 10-11

OGŁOSZENIE

PERUN
Skład węgla i drewna Warmo
Transport do 20 km gratis!
Jarocin, ul. Przemysłowa 3 ☎ 605 129 828



GAZETA Jarocińska

Nr 6 (1478) 5 lutego 2019 ISSN 1230-851X

Nr indeksu 34382X

Cena 3,10 zł (w tym 8% VAT)

**Policja szuka
sprawcy alarmu
bombowego
w Kauflandzie**
► s. 4



Szalona ucieczka kierowcy BMW

17-latek jechał bez prawa jazdy. Nie zatrzymał się do policyjnej kontroli. W czasie pościgu wypadł z drogi. Rozpędzone auto staranowało peugeota. - To cud, że nikogo nie zabił - mówią ludzie, którzy widzieli efekty zderzenia.

CZY CHŁOPAK UCIEKAŁ TYLKO DLATEGO, ŻE NIE MIAŁ UPRAWNIEŃ?
CO POLICJANCI ZNALEŻLI W JEGO AUCIE?
DLACZEGO KIEROWCĘ ZABRANO DO SZPITALA?

► s. 4



► **JARACZEWO**
Nowe auta
dla strażaków

► s. 8

► **KOTLIN**
Radni i sołtysi
dostaną podwyżki
Jakie? Kiedy?

► s. 5



Co ze sklepem
na 1000-lecia?
Wiosną wyburzą
stary. Kiedy
powstanie nowy?

► s. 15

► **ŻERKÓW**
Co dalej z realizacją
Parku Niezwykłego
w mieście?

► s. 8

„Będzie wynik,
ale nie będzie szpitala”

- jakie jest zadłużenie jarocińskiej
lecznicy i jego przyczyny?
- czy zagrożone są wypłaty dla
personelu?

Rozmowa z prezesem
Leszkiem Mazurkiem ► s. 6

Nauczyciele żądają tysiąc złotych
podwyżki. Czy grozi nam strajk
w szkołach?

► s. 12

Historie „Hanki”
z „Hawany”
i „Warszawianki”

Komu załatwiano
alkohol? Co pili
działacze partyjni?
Kto chodził
w kozuchach?
Który lokal
w Jarocinie
był najlep-
szy?



► s. 14-15

SONDA

Zmiany w mieście na lepsze czy na gorsze?

Jarocin się zmienia i jest to fakt niezaprzeczalny. Przeciętny mieszkaniec bez trudu zauważy, że w naszym mieście dzieje się wiele i to w różnych aspektach. Zapytaliśmy mieszkańców, czy ich zdaniem miasto zmieniło się w ostatnich czasach na lepsze, czy może wręcz przeciwnie? Oto odpowiedzi, które otrzymaliśmy od jarocinaków. (ast)

Edyta

Uważam, że Jarocin zmienił się na lepsze pod względem ulic, naprawdę jest bardziej rozbudowany. A czy na gorsze? Nadal nie ma pracy dla ludzi, na to ludzie się skarżą. Rynek umiera i to jest właśnie najgorsze.

Magdalena

Na lepsze, dlatego że jest więcej dróg i można łatwiej przejechać. Tylko dlatego, bo wieczne korki w Jarocinie były. Jest teraz trochę lepiej, bo są lepsze drogi.

Angelika

Myślę, że zmienił się na lepsze. Festiwale się odbywają w miarę możliwości na spokojnie.

Arleta

Nie jestem z Jarocina co prawda, mam tu siostrę, ale wydaje mi się, że zmienił się na lepsze. Rozbudowuje się. Poprawa dróg to jest bardzo ważny element, a poza tym wiele atrakcji dla dzieci. Byliśmy tu w mikołajki z dziećmi, bardzo im się podobało.

Marcel

Myślę, że na lepsze. Dużo zaczęto robić remontów, takich rzeczy, no i myślę, że jest to raczej pozytywne. Trzeba się rozwijać, tak?

Małgorzata

Widać, że się coś robi, powstały nowe obwodnice. Jarocin jest mniej może przez to zakorkowany, no i widać, że rewitalizacja parku się robi.

Krzysztof

Myślę, że na lepsze, no bo mamy drogi w końcu. Czekamy na tę rewitalizację śródmieścia. Zobaczymy, coś może fajnego będzie.

Liliana

Lepiej pan nie mógł trafić. My dzisiaj przyjechaliśmy pierwszy raz... Pozytywnie, oczywiście, że pozytywnie. Ludzie mili bardzo są, pomocni. Ludzie bardzo otwarci, no i rynek najbardziej nam się podoba, te małe uliczki też. No małym jest miejscem, ale fajnym.



JARACZEWO

Jest chętny na społecznego opiekuna wolno żyjących kotów

Jeden z mieszkańców Jaraczewa chce zostać społecznym opiekunem kotów wolno żyjących. Zgłosił się do samorządu, aby ten zakupił mu karmę.

Radny Stefan Pawlak z Noskowa sprawdził dokładnie, ile samorząd wydaje pieniędzy na pomoc bezdomnym zwierzętom. Najpierw zauważył, że w porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosły pieniądze przeznaczone na utrzymanie bezpańskich psów. W ubiegłym roku na ten cel było 66 tys. zł, a w tym jest ponad 79 tys. zł.

Kierownik referatu rolnictwa, ochrony środowiska, gospodarki odpadami i polityki przestrzennej Urzędu Miasta i Gminy w Jaraczewie Mariusz Czabański tłumaczył, że jest to związane z rosnącymi kosztami utrzymania zwierząt, energii, paliw oraz usług weterynaryjnych. - *Ma pan rację, ale o psy się lepiej dba jak o człowieka. Bo jak człowiek zachoruje, to musi czekać rok czy półtora za lekarzem, a do psa od razu. Kto jest lepszy? Człowiek czy pies?* - pytał się głośno Stefan Pawlak, po czym szybko dostrzegł, że w budżecie jest jeszcze zapisane 300 zł na pomoc kotom

wolno żyjącym. - *Tyle pieniędzy wydajemy na schronisko dla Radlina i jeszcze musimy kupować karmę dla kotów?* - dociekał.

Urzędnik tłumaczył, że opieka nad kotami wolno żyjącymi, w tym ich dokarmianie, wpisana jest w uchwalony corocznie „Program opieki nad bezdomnymi zwierzętami oraz zapobiegania bezdomności zwierząt”. Do tej pory gmina nie wyodrębniała środków z programu na ten cel, bo nie było osoby, która podjęłaby się tego zadania. Teraz zgłosił się mieszkaniec Jaraczewa, który chce być społecznym opiekunem kotów wolno żyjących. - *To jest dokarmianie, a nie żywienie. Na pewno nie pozwolimy sobie na to, żeby komuś żywić koty. Taka pomoc jest przewidywana na okres jesienno-zimowy* - wyjaśnia Mariusz Czabański.

Mieszkaniec Jaraczewa zgłosił chęć opieki nad kotami, ale jeszcze nie złożył wymaganej deklaracji.

(era)

ZMIANY KADROWE W STAROSTWIE POWIATOWYM W JAROCINIE

Kto zostaje, a kto już nie

Zmiany kadrowe w jarocińskim starostwie. Stanowisko i pracę stracił szef referatu dróg powiatowych Piotr Banaszak. Reperkusje dosięgły także Honoratę Śmigielką, długoletnią szefową powiatowych inwestycji. - Decyzją zarządu powiatu zmienił się regulamin organizacyjny starostwa - potwierdza starosta Lidia Czechak.

W listopadzie ubiegłego roku zmieniła się władza w powiecie jarocińskim. Rządy objęły kobiety - starostą została Lidia Czechak, a jej zastępczynią Katarzyna Szymkowiak. Jak każda zmiana, ta też spowodowała niepokój wśród pracowników starostwa i podległych jednostek - zwłaszcza tych na konkretnych stanowiskach.

W rozmowach na ten temat najczęściej padało nazwisko Leszka Mazurka. Tym bardziej, że reprezentuje on konkurencyjne ugrupowanie - Platformę Obywatelską - do nowego starosty Lidii Czechak, która jest liderką jarocińskich struktur Prawa i Sprawiedliwości. Sytuacja została jednak dość szybko wyjaśniona i Mazurek nadal kieruje lecznicą. Choć przyznaje, że „nie wie, co będzie z nim dalej”.

Oficjalnie o wymianie urzędników w starostwie czy w podległych jednostkach przez dwa miesiące, które minęły od wyborów w powiecie, nic się nie mówiło. Do teraz, kiedy przetarasowania i zwolnienia pracowników mają miejsce.

Zaczęło się od zmiany regulaminu organizacyjnego, w wyniku któ-

rej pracę stracił Piotr Banaszak, szef referatu dróg powiatowych. Zakończona - Honorata Śmigielka, długoletnia szefowa powiatowych inwestycji została zdegradowana i pozostawiona w starostwie ze znacznie obniżonym wynagrodzeniem.

To nie jest kwestia zastąpienia jednej osoby drugą

Służbowa komórka Piotra Banaszaka milczy, a on sam jest ponoć w urlopie. Z kolei Honorata Śmigielka nie chce rozmawiać na temat jej sytuacji w starostwie. I jeśli w przypadku Banaszaka rozbrat z powiatowym urzędem może nie dziwić, chociaż dlatego, że przez jakiś czas był on związany z urzędem miejskim i burmistrzem Adamem Pawlickim, to reperkusje wobec Honoraty Śmigielskiej są dużym zaskoczeniem - nie tylko dla zainteresowanej, ale i obserwatorów powiatowego samorządu. Przez lata i zmianę kolejnych starostów - byłam bowiem specem od powiatowych in-

O tym czytaliście w „Gazecie”

26 lat temu

„W sprawie karpi”

W związku z przetrzymywaniem karpi w okresie przedświątecznym w basenach kąpielowych w Żerkowie, do redakcji wpłynęło pismo od dyrektora Młodzieżowego Centrum Szkolenia i Rekreacji Janusza Majewskiego wraz z opinią Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie, który stwierdził, że nie widzi przeszkód w czasowym przechowywaniu karpi w basenach kąpielowych letnich. Zostały

w związku z tym określone pewne zasady, m.in. że przed umieszczeniem ryb basen należy dokładnie wyszorować i zdezynfekować wapnem chlorowanym, po czym bardzo dokładnie wypłukać wodą zdatną do picia. Tak samo należy postąpić po usunięciu ryb z basenu. Przed sezonem letnim wymagana była kontrola sanitarna basenu.

20 lat temu

„Złoto w karate dla licealistki”

Wielkim sukcesem 20 lat temu mogła pochwalić się Joanna Tułaza, która wywalczyła złoty medal w V Ogólnopolskim Otwartym Turnieju Karate Dzieci i Młodzieży Dragon. Joasia wtedy była młodą zawodniczką i trenowała od niedawna, ale dzięki ciężkiej pracy i przede wszystkim pasji, bo karate shotokan było jej pasją, zaczęła osiągać

sukcesy. Przyznała wtedy, że ten sport zawsze ją fascynował, a obserwując ludzi, którzy go uprawiali, odnosiła wrażenie, że to zespojenie ciała z duchem, zapanowanie nad sobą. Najtrudniejsze dla młodej zawodniczki było opanowanie tzw. okrzyku śmierci po wykonaniu ostatniego ciosu, ale zwycięstwo dodało jej wiary w siebie.



9 lat temu

„Kupili synowi festiwal”



W aukcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy za kwotę 2.050 zł została wylicytowana podwójna wejściówka na festiwal w Jarocinie. Alicja i Sławomir z małej miejscowości spod Wrocławia zasponsorowali wejściówkę dla syna, który jeszcze będąc uczniem salezjańskiego gimnazjum obiecał rodzicom świadectwo z czerwonym paskiem w zamian za

zgodę na zrobienie sobie irokeza i wyjazd na festiwal do Jarocina. „Uznaliśmy wejściówkę za prezent oryginalny, który Arek na pewno zapamięta. Dwa lata temu miałem okazję być z synem na festiwalu i stwierdziliśmy, że jest to na tyle bezpieczna impreza - pamiętając Jarocin sprzed, iż teraz możemy go samego puścić” - podsumował pan Sławomir.

powinien szukać pracy?

Wiązało się to także z wnioskami o pozyskiwanie pieniędzy z zewnątrz, w wykonaniu Śmigielskiej kończy się zwycięstwem sukcesem.

efowa wydziału

Zmiana regulaminu organizacyjnego starostwa polegała głównie na likwidacji wydziału rozwoju, którym kierowała Honorata Śmigielska. - Stwierdziłmy, że łatwiej będzie nam kierować komanda mniejszymi referatami niż tak dużym wydziałem. Chodzi przede wszystkim o szybszą możliwość weryfikacji spraw związanych z prowadzonymi przez powiat inwestycjami - argumentuje Lidia Czechak. - Stworzone po reorganizacji referatu już wcześniej tak naprawdę - w ramach wydziału rozwoju funkcjonowały. W mojej opinii teraz nastąpi dużo bardziej racjonalny podział zadań. W efekcie usprawni tylko organizację pracy urzędu i samych urzędników - przekonuje starosta.

Po rozwiązaniu wydziału rozwoju powstały - a raczej pozostały - trzy referaty, które będą się zajmowały: rolnictwem i komunikacją, inwestycjami i pozyskiwaniem środków

oraz budownictwem i ochroną środowiska. - W wyniku zmian, niejako automatycznie, na skutek likwidacji pewnych stanowisk nastąpiły zmiany personalne. Likwidacji uległo między innymi stanowisko kierownika referatu dróg powiatowych (kierował nim Piotr Banaszak - przyp. red.). Natomiast, co do warunków rozwiązania umowy nie chcę się wypowiadać i proszę o to ewentualnie zapytać drugą stronę (umowa została rozwiązana na zasadzie porozumienia stron - przyp. red.). Jeżeli chodzi o stanowisko dyrektora wydziału rozwoju, to uległo ono likwidacji. Osobie, która je zajmowała (Honorata Śmigielska - przyp. red.) została zaproponowana inna funkcja w ramach nowej struktury starostwa. Decyzja, czy przyjmie naszą propozycję, należy do samej zainteresowanej.

Lidia Czechak zapewnia, że na zwolnione stanowiska nikt nie będzie przyjmowany, bo „to nie jest kwestia zastąpienia jednej osoby drugą”. Natomiast pracą referatów, które powstały, kierują osoby zatrudnione w starostwie.

Praca za kampanię wyborczą?

Choć przy okazji szeroko komentowanych zmian personalnych w starostwie mówi się, że są one dokonywane właśnie po to, aby zatrudnić konkretne osoby. I tak na następczynię Śmigielskiej typuje się Agnieszkę Rybacką (byłą szefową gminnej spółki Jarociński Fundusz Poręczeń Kredytowych - przyp. red.), która była zaangażowana w kampanię wyborczą obecnej wicestarosty Katarzyny Szymkowiak, kandydatki na stanowisko burmistrza Jarocina. Z kolei na miejsce Piotra Banaszaka wymieniane jest nazwisko innej osoby ze sztabu wyborczego wicestarosty Szymkowiak, a mianowicie Tomasza Klauzy z Jarocina.

Katarzyna Szymkowiak temu zaprzecza. - Na ten moment, po restrukturyzacji, funkcja dyrektora wydziału rozwoju została zlikwidowana, więc przyjęcie kogokolwiek na to stanowisko jest niemożliwe - stwierdza wicestarosta. Choć nie przeczy, że starostwo będzie się starało o znalezienie specjalisty do pozyskiwania środków zewnętrznych.

Wróci poprzedni sekretarz?

Nazwiskiem, które się wymienia w kontekście zmian jest także Jan Bartczak, obecny sekretarz powiatu. Człowiek związany z Polskim Stronnictwem Ludowym „zasłynął” jeszcze za rządów starosty Teodora Grobelnego, kiedy wyszło na jaw, że jego oświadczenie lustracyjne dotarło do Instytutu Pamięci Narodowej z półtorarocznym opóźnieniem. Jak na razie jednak nie ma konkretnych informacji, żeby w najbliższym czasie miała nastąpić wymiana sekretarza powiatu. Trzeba pamiętać, że starosta jest w nieco niezręcznej sytuacji, ponieważ zwolnienie Bartczaka może spowodować, że Lidia Czechak będzie musiała przyjąć do pracy poprzedniego sekretarza - Ireneusza Lamprechta, który po zwolnieniu z pracy przez poprzedniego starostę Teodora Grobelnego, poszedł do Sądu Pracy, a ten przywrócił go z powrotem na stanowisko sekretarza powiatu. Dopóki jednak stanowisko jest zajęte, objęcie go przez Lamprechta jest utrudnione.

ANNA KONIECZNA

Honorata Śmigielska ma półtora miesiąca na decyzję, czy zostaje w starostwie

Piotr Banaszak został szefem referatu dróg powiatowych po likwidacji Zarządu Dróg Powiatowych i objęciu władzy w powiecie przez starostę Bartosza Walczaka w 2014 roku

KIEROWNIKAMI REFERATÓW SĄ:
GRZEGORZ WARMUZ
dróg i komunikacji
HONORATA ŚMIGIELSKA
inwestycji i pozyskiwania środków
WŁODZIMIERZ BUCHWAŁD
budownictwa i ochrony środowiska

JAROCIN

Gmina robi interesy ze spółką, której jest właścicielem

► Sprzedali sieć kanalizacji deszczowej, a kupili gazociąg - taki interes zrobiła gmina Jarocin ze spółką Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, której jest właścicielem.

35 odcinków sieci kanalizacji deszczowej położonej na terenie całej gminy Jarocin wycenionych zostało na niecałe 7,3 mln zł. Gmina, która jest jej właścicielem, sprzedaje ją Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji. Jak tłumaczy dyrektor wydziału rozwoju jarocińskiego magistratu, jest to posunięcie wynikające z „wcześniejszych porozumień”. - Sprawą oczywistą jest, że kanalizację powinna zajmować się spółka PWiK. Chcemy uporządkować te sprawy i sukcesywnie przekazywać „deszczówkę” tej spółce. Teraz akurat się tak zdarzyło, że w zamian gmina przejęła gazociąg, dlatego ta transakcja jest jak gdyby wiązana - informuje Sebastian Walczak.

Gazociąg o długości nieco ponad 10 kilometrów został pobudowany przez PWiK wzdłuż drogi Jarocin - Golina. Jego wartość to prawie 7,4 mln zł. Gmina kupując tę sieć gazową okazuje się być tylko pośrednikiem. W planach jest dalsza odsprzedaż gazociągu Polskiej Spółce Gazowniczej. - To wynika z porozumienia, które gmina Jarocin podpisała ze spółką PSG - wyjaśnia dyrektor Sebastian Walczak.

Przyczyny zawilej historii gazociągu Jarocin - Golina tłumaczy wiceburmistrz Bartosz Walczak. - Było potrzebne zasilanie w gaz ziemny terenów inwestycyjnych w Golinie, gdzie lada dzień rozpoczyna produkcję nowy, duży zakład pracy, dlatego gmina zawarła porozumienie z Polską Spół-

Obydwie - wiązane transakcje gminy z PWiK-iem zostały przyjęte przez radnych Rady Miejskiej Jarocina większością głosów klubu Ziemi Jarocińskiej. W sprawie sprzedaży PWiK-owi sieci kanalizacji deszczowej wstrzymało się 6 radnych opozycji. Z kolei przy uchwale dotyczącej zakupu przez gminę gazociągu wstrzymało się 5 radnych.

ką Gazownictwa - stwierdza. A prezes PWiK-u dodaje: - Prowadziliśmy rozmowy z Anco i Gen.Gazem. Oni stwierdzili, że ze względów technicznych nie mogą się podjąć budowy tego gazociągu, dlatego doszło do porozumienia z PSG. Ta spółka jednak postawiła sprawę jasno, że jest w stanie poprowadzić sieć, ale potrzebuje na to 3, 4 lata. My to byliśmy w stanie zrobić znacznie wcześniej - dokładnie w ciągu 13 miesięcy. A wiadomo, że ze względu na potrzeby inwestora w Golinie, wszystkim zależało na czasie i na tym, żeby jak

najszybciej uruchomić tam produkcję - argumentuje Remigiusz Nowojewski. - Dlaczego zostało podpisane porozumienie z gminą, a nie z naszą spółką? Ponieważ spółki Skarbu Państwa, jaką jest PSG, mogą takie umowy podpisywać tylko z jednostkami samorządu, nie ze spółkami. Teraz po zakończeniu inwestycji, gazociąg przekazany zostanie gminie, która w porozumieniu ma zapisane, że prawo pierwokupu ma PSG (cena tej transakcji nie została jeszcze ustalona - przyp. red.). Jeśli ta spółka odmówi, to możemy rozmawiać z innymi podmiotami, które będą zainteresowane kupnem - dodaje prezes PWiK-u.

Radni, którzy mieli wyrazić zgodę na obydwie transakcje, mieli wątpliwość, czy gminie uda się sprzedać gazociąg spółce PSG za przynajmniej tę samą cenę, za którą kupiła sieć od PWiK-u. - Te obawy są przedwczesne. To jest hipotetyczna sytuacja, ponieważ nie mamy takiej wiedzy, że PSG nie zaakceptuje naszej ceny. Będziemy negocjować i bronić swoich warunków - zapowiedział wiceburmistrz Bartosz Walczak. A dyrektor wydziału rozwoju dodał: - Gdyby PSG nie chciało kupić tego gazociągu albo cena byłaby niezadowalająca dla nas, możemy tę sieć sprzedać innemu podmiotowi. Z kolei prezes PWiK-u nie wyklucza, że jeśli PSG nie byłoby w stanie od razu zapłacić wymaganej przez gminę ceny, gazociąg będzie tej spółce tylko wydzierżawiany.

ANNA KONIECZNA

Ogólny koszt budowy gazociągu Jarocin - Golina

7.285.713 zł

Cena, za jaką gmina kupiła gazociąg od spółki PWiK

7.380.000 zł

Cena, za jaką gmina zamierza sprzedać gazociąg Polskiej Spółce Gazownictwa

?

(kwoty brutto)

OGŁOSZENIE



RESTAURACJA
KASYNO HOTEL

NOWY WŁAŚCICIEL

bogate menu
imprezy
okolicznościowe

**Obiady domowe
w promocyjnej cenie**

**-50%
taniej***

*codziennie jedno danie z karty

Główny stół
11.30 - 21.00
Nadzw. 13.00 - 21.00

Tel. 512 786 131
Rezerwacja tel.
Tel. 601 568 781



Nieletni kierowca BMW najpierw staranował peugeota, a potem zatrzymał się w polu



o 47 km/h
przekroczył
prędkość 17-latek
jadący BMW
2 godz. 5 minut
trwały działania
strażaków na
miejscu zdarzenia
3 zastępy
strażaków
skierowano do akcji

Fot. Adam Majewski

Uciekał BMW bez prawa jazdy i ze środkami odurzającymi

► 17-latek jechał BMW bez prawa jazdy. Nie zatrzymał się do policyjnej kontroli. W czasie pościgu wypadł z drogi. Staranował zaparkowanego peugeota. Jazdę zakończył w polu. W rozbitym aucie policjanci znaleźli środki odurzające.

W niedzielne przedpołudnie policyjny patrol na ul. Żerkowskiej w Jarocinie wypatrzył BMW jadące zbyt szybko w terenie zabudowanym. Policyjny miernik pokazał, że jego kierowca poruszał się z prędkością 97 km/h. Funkcjonariusze chcieli skontrolować prowadzącego auto. Ten nie dość, że nie zareagował na ich sygnały, to jeszcze przyspieszył.

Policjanci ruszyli w pościg. Prawdopodobnie uciekający mężczyzna na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem. - W Wilkowie kierowca BMW uderzył w peugeota zaparkowanego na poboczu, odbił się od niego i zatrzymał się w polu - relacjonuje asp. Agnieszka Zawor-

ska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. Samochód obróciło, przeleciał przez chodnik i oba pojazdy zderzyły się tyłami. Przestrzeń pasażerska peugeota została dość mocno uszkodzona. Na szczęście w aucie nikogo nie było. Rozpędzone BMW zniszczyło jeszcze znak drogowy i tablicę reklamową.

Okazało się, że za kierownicą siedział 17-latek. Początkowo stracił przytomność. Pierwszej pomocy medycznej udzielili mu policjanci. Potem został przekazany Zespołowi Ratownictwa Medycznego. Ostatecznie młody mieszkaniec gminy Żerków, który w maju

skończy 18 lat, trafił na oddział dziecięcy kaliskiego szpitala.

Funkcjonariusze w rozbitym BMW znaleźli woreczek z białym proszkiem oraz tabletki. - Dopiero po badaniu w laboratorium będzie wiadomo, jakie to były środki odurzające czy też psychotropowe - mówi oficer prasowy jarocińskiej policji.

Od kierowcy pobrano krew do badań, by sprawdzić, czy nie był pod wpływem narkotyków bądź alkoholu. Wyniki analizy nie są jeszcze znane. Najprawdopodobniej BMW należało do 17-latka, ale nie zdążył go jeszcze przerejestrować na siebie. (era)

To już kolejne zdarzenie z udziałem młodego kierowcy, który nie miał prawa jazdy. 28 grudnia na drodze krajowej nr 12 w Łobzie 18-latek jadący seatem ibizą uderzył w drzewo. Zginął na miejscu. O rok starszy kolega, siedzący na miejscu pasażera, zmarł w szpitalu.

► WYPADEK NA DRODZE POWIATOWEJ NOSKÓW - JAROCIN

Po zderzeniu trzy kobiety w szpitalu

► Trzy kobiety przebywają w szpitalach w Jarocinie i Pleszewie po zderzeniu dwóch pojazdów w Roszkowie.

Tak po zderzeniu
wyglądało
renault clio



Fot. Adam Majewski

Padął mokry śnieg, który zalegał na jezdniach. W takich warunkach miał miejsce w niedzielny wieczór wypadek na drodze Jarocin - Nosków. Na leśnym odcinku w Roszkowie zderzyły się dwa auta. - 48-letnia mieszkanka gminy Jarocin kierująca renault clio jadąc w stronę Jarocina nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze. Wpadła w poślizg, auto obróciło się, stanęło boki i doszło do zderzenia z jadącym prawidłowo z przeciwnego kierunku volkswagenem golfem, którym kierował 34-letni mieszkaniec gminy Jaraczewo - opisuje asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy

Powiatowej Policji w Jarocinie.

Informacja o zderzeniu dwóch aut osobowych postawiła na nogi służby ratunkowe, tym bardziej, że pojazdami łącznie przemieszczało się 7 osób. Pierwszy na miejsce zdarzenia przybył Zespół Ratownictwa Medycznego. Ratownikom pospieszyli z pomocą strażacy. - Renault clio podróżowały trzy kobiety, w tym dwie zostały uwięzione w pojeździe. Strażacy przy pomocy narzędzi hydraulicznych wykonali dostęp do zakleszczonych pasażerek - relacjonuje st. asp. Mariusz Banaszak, oficer prasowy Państwowej Straży Pożarnej w Jarocinie.

Ze względu na tak dużą ilość osób uczestniczących w wypadku, do akcji ratunkowej skierowano Zespół Ratownictwa Medycznego z Pleszewa. Do szpitali w Jarocinie i Pleszewie przewieziono kobiety jadące renault clio. Stan jednej z nich, która przebywa w lecznicy w sąsiednim powiecie, określany jest jako poważny. Volkswagenem jechały cztery osoby, w tym dwójka dzieci w wieku 11 i 3 lata. Zostały przewiezione do jarocińskiego szpitala na doraźne badania, ale nie wymagały hospitalizacji. Podobnie jak kobieta i mężczyzna, z którymi podróżowali.

(era)

Alarm bombowy w markecie

► Ładunek wybuchowy miał się znajdować w jarocińskim Kauflandzie.



Fot. Paweł Olejniczak

W środę wieczorem ewakuowano wszystkich klientów i pracowników sklepu, a do marketu wkroczyli policjanci. - Otrzymałmy informację z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu, że w jednym z marketów sieci Kaufland może znajdować się ładunek wybuchowy. Nie spreeczowano, w którym sklepie - informowa-

ła asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy KPP w Jarocinie. Funkcjonariusze nie znaleźli nic podejrzanego.

Jarocin nie był jedynym miastem w Polsce, w którym zarządzono alarm bombowy. Podobne sytuacje miały miejsce dzień wcześniej w sklepach tej samej sieci w Elblągu, Kaliszu i Pile. Z kolei w Toruniu władze

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika otrzymały wiadomość e-mail, że na uczelni został podłożony ładunek wybuchowy.

Na szczęście wszystkie zgłoszenia były fałszywe. Autora maili nie ustalono, ale w jego poszukiwania zaangażowane są służby w całym kraju. Sprawą zajmuje się już specjalna policyjna specgrupa. (era)

► WAŻNE ZMIANY KADROWE W JAROCIŃSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ

Przewidywania się sprawdziły i został komendantem

► Młodszy bryg. Tomasz Krawczyk został pełniącym obowiązki Komendanta Powiatowej Państwowej Straży w Jarocinie. W jednostce jest teraz nieobsadzone stanowisko zastępcy.

Nominacja dla dotychczasowego zastępcy nie jest zaskoczeniem. Od momentu kiedy był już szef jednostki st. bryg. Kazimierz Cieślak ogłosił, że przechodzi na emeryturę, to właśnie Tomasza Krawczyka typowano na jego następcę.

Ostatnich formalności dopełniono we wtorek 29 stycznia i mł. bryg. Tomasz Krawczyk odebrał z rąk bryg. Andrzeja Bartkowiaka, Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu nominację

na stanowisko pełniącego obowiązki komendanta powiatowego. Tym samym pojawił się wakat na stanowisku zastępcy KP PSP w Jarocinie. - Myślę, że moja praca została zauważona i doceniona przez komendanta wojewódzkiego i dlatego też zostałem obdarzony zaufaniem przez przełożonych i to stanowisko zostało mi powierzone - mówi Krawczyk. Czy liczy na to, że zostanie komendantem? - Trochę tak, ale ostatecznie o tym zdecydują moi przełożeni - odpowiada. (era)



Od tygodnia młodszy bryg. Tomasz Krawczyk zarządza jarocińską strażą pożarną

Mł. bryg. Tomasz Krawczyk w jarocińskiej straży pracuje od ponad 20 lat. Od kilku lat zajmował kierownicze stanowiska. Najpierw był zastępcą dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, potem jej szefem. W kwietniu 2017 został powołany na pełniącego obowiązki zastępcy komendanta, a cztery miesiące później został zastępcą. Jest synem wieloletniego komendanta PSP w Jarocinie Stanisława Krawczyka.

► KOTLIN

Podnieśli sobie diety o połowę, sołtysom jeszcze więcej

■ O blisko 50 procent podnieśli sobie diety kotlińscy radni. Ich uchwalaniu towarzyszyło zamieszanie. Dyskusja przeniosła się nawet na korytarz. Samorządowcy nie szczędzili sobie wzajemnych uszczypliwości.

Dyskusja w sprawie podwyżek przeniosła się na korytarz



Fot. Elżbieta Rzepczyk

2 radnych Marian Niewiada i Radosław Wałkiewicz zagłosowało przeciwko podwyżkom

2 radnych jest jednocześnie sołtysami: Zbigniew Orpel (550 zł otrzyma za sesję) i Beata Skowrońska (1.000 zł dostanie miesięcznie w przypadku udziału w sesji)

Kotlińscy radni zdecydowali się na podwyżkę diet. Wskazywali, że ostatnia miała miejsce w 2012 roku. Nieoficjalnie mówili, że chcieliby się zrównać z Jaraczewem. Dyskusja nad wyższymi stawkami odbyła się w niefortunnym momencie. Kilka minut po tym, jak kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej mówiła, że nie może znaleźć osób do pracy, mogąc zaoferować im tylko najniższą krajową.

W przygotowanym projekcie

uchwały uwzględniono podwyżki także dla sołtysów. Propozycje omawiano na wspólnym posiedzeniu komisji. Dla radnych postulowano podnieść stawkę za każdy udział w komisji i sesji z 201 zł do 250 zł, a dla sołtysów ze 105 zł do 250 zł. - Radnym proponuję pozostawić na tym samym poziomie, tylko podnieść dla sołtysów. Nie mogę głosować za tą uchwałą, ale nie chcę skrzywdzić sołtysów - stwierdził Radosław Wałkiewicz, radny z Wysogotówka. Taki

Diety kotlińskich radnych

FUNKCJA	PRZED PODWYŻKĄ	PO PODWYŻCE
Przewodniczący rady Czesław Moch	1.207,85 zł (miesięcznie)	1.250 zł (miesięcznie)
Wiceprzewodniczący Beata Skowrońska	603,93 zł (miesięcznie)	750 zł (miesięcznie)
przewodniczący komisji	268, 41 zł	325 zł za każdy udział w komisji i sesji
pozostali radni	201,31 zł	300 zł za każdy udział w komisji i sesji
sołtysi	105,99 zł	250 zł za udział w sesji

pomysł nie spodobał się Marcie Hudak. - My też dużo robimy jako radni - zaznaczyła.

Przez moment nikt nie panował nad dyskusją. Ktoś zauważył, że jeżeli zostanie przyjęty wniosek radnego z Wysogotówka, to radni będą mieli niższą dietę niż sołtysi. Ostatecznie ogłoszono przerwę, a dyskusja przeniosła się na korytarz. Tam wszyscy w podgrupach omawiali swoje propozycje.

Po wznowieniu posiedzenia

Nie jestem radnym dla pieniędzy

Rozmowa z RADOŚLAWEM WAŁKIEWICZEM - radnym z Wysogotówka



■ Dlaczego był pan przeciwko podwyżce diet dla radnych?

Osobiście uważam, że diety radnych są na wystarczającym poziomie. Nigdy o tym nie mówiłem, ale większość pieniędzy z diet przeznaczam na cele społeczne, np. dla OSP Wysogotówek, Wola Książęca, czy na potrzeby szkoły. Nie jestem radnym dla pieniędzy. W mojej ocenie diety dla sołtysów za udział w sesji były zbyt niskie. Nie wiem, czy to miało z tym związek, ale w ostatnim czasie na sesję przychodziło coraz mniej sołtysów. Gdyby uchwała o dietach dla sołtysów była oddzielna, to poparłbym ją, a tak zagłosowałem przeciwko, bo uważam, że my jako radni otrzymujemy wystarczające pieniądze.

■ Prócz pana Niewiady nikt nie poparł pana inicjatywy, aby die-

ty pozostawić na tym samym poziomie?

Nie wiem. Nie będą ingerować w decyzje koleżanek i kolegów. Mam w pamięci sytuację z pierwszej mojej kadencji. Ustaliliśmy, że będziemy podnosić diety, a jak przyszło do głosowania, to część radnych się wycofała z poparcia uchwały, a jeszcze potem społeczeństwu wmawiali, że młodzi chcieli podwyżki. Nie jestem radnym dla pieniędzy. Jestem radnym dla społeczeństwa.

■ W kulisach pojawiły się opinie, że jak nie będzie podwyżki, to w następnych wyborach już nikt nie będzie chciał być radnym.

To mogli o tym powiedzieć mieszkańcom przed wyborami.

Rozmawiała
ELŻBIETA RZEPCHYK

dobrze wyglądali w swoich środowiskach, że nie chcieliście podwyżek, ale na pewno z nich będziecie korzystali - skomentował Tomasz Kosiński. Do jego wypowiedzi odniósł się wywołany do głosu Radosław Wałkiewicz. - Pomimo tej diety, którą otrzymuję w tej chwili i tak ją przekazywałem na różne cele, czyli praktycznie z tych pieniędzy nie korzystałem - stwierdził rajca z Wysogotówka.

(era)

Pełnomocniczka Surmy została kierowniczką ZAZ-u

■ Kinga Hyżorek została nowym kierownikiem Zakładu Aktywności Zawodowej „Promyk” w Żerkowie. Zastąpiła na tym stanowisku Bartłomieja Nowickiego, który w styczniu został powołany na sekretarza gminy.



W uzasadnieniu wyboru podpisanym przez burmistrza Michała Surmę możemy przeczytać: Kinga Hyżorek „spełniła wymagania niezbędne oraz w największym stopniu wymagania dodatkowe określone w ogłoszeniu o naborze”. Według członków komisji konkursowej wykazała się sporą wiedzą na temat działania i finansowania ZAZ-u „Promyk”.

Nowa kierowniczka ZAZ-u ma bogatą ścieżkę kariery zawodowej. Była między innymi specjalistą ds. sprzedaży i marketingu w spółce Jarocin Sport, asystentką biura zarządu w Zakładzie Usługowo-Remontowym Idziaszek Sp. z o.o. w Nowym Mieście nad Wartą. Pracowała

również w Mickiewiczowskim Centrum Turystycznym w Żerkowie. Natomiast od blisko 3 lat koordynuje projekty skierowane do lokalnej społeczności w żerkowskiej Fundacji „Zerknij Tu”, której prezesem jest zona obecnego burmistrza Żerkowa. Hyżorek posiada też doświadczenie w pracy administracyjnej oraz zarządzaniu. - Z Zakładem Aktywności Zawodowej „Promyk” współpracuję od wielu lat z racji moich obowiązków zawodowych. Na jednostkę tę spoglądam nie tylko przez pryzmat działalności gospodarczej, miejsca, które daje zatrudnienie osobom niepełnosprawnym, ale też na swego rodzaju misję. Bardzo się cieszę, że mogę

stać się jej częścią - mówi Kinga Hyżorek.

Czy na wybór jej kandydatury miał wpływ fakt, że była pełnomocnikiem komitetu wyborczego Michała Surmy w ostatnich wyborach samorządowych. - Myślę, że osoby, które mnie znają - miały ze mną kontakt zawodowy, czy też prywatny, nie będą mnie oceniały jedynie przez pryzmat pełnionej w trakcie ostatniej kampanii wyborczej funkcji pełnomocnika KWW Michała Surmy, gdyż znam moje umiejętności i predyspozycje. Pozostałe osoby - mam nadzieję ocenią mnie za jakiś czas - po efektach mojej pracy.

KARINA MUSZALSKA

INTERWENCJA

500 191 014

Chciał przeparkować samochód, stracił pracę

W redakcji „Gazety” interweniował mieszkaniec Jarocina. Nasz Czytelnik zauważył, że kurier zostawił paczki przy paczkomacie InPostu na ul. Kościuszki. Z jego relacji wynikało, że przesyłki bez dozoru leżały blisko dwie godziny, a ktoś z pobliskiego marketu o sprawie miał poinformować firmę. - Czy to jest odpowiedzialne zachowanie kuriera? - zastanawia się jarocinianin.

Centrala InPostu potwierdza incydent, choć wyjaśnienie sprawy zajęło jej blisko trzy tygodnie. - To było naruszenie naszego regulaminu. Kurier został zwolniony w trybie dyscyplinarnym, ponieważ mamy w firmie taką zasadę: zero tolerancji dla zachowań, które mogłyby narazić przesyłki na niebezpieczeństwo - tłumaczy Wojciech Kądziołka, rzecznik prasowy InPostu.

Z wyjaśnień InPostu wynika, że kurier chciał przeparkować samochód i paczki pozostawił na kilkadziesiąt minut. - Takie zachowanie jest nieakceptowalne - podkreśla rzecznik. (era)



Fot. Interia

Nieletni kierowca BMW najpierw staranował peugeota, a potem zatrzymał się w polu



o 47 km/h
przekroczył
prędkość 17-latek
jadący BMW
2 godz. 5 minut
trwały działania
strażaków na
miejscu zdarzenia
3 zastępy
strażaków
skierowano do akcji

Fot. Adam Majewski

Uciekał BMW bez prawa jazdy i ze środkami odurzającymi

▶ 17-latek jechał BMW bez prawa jazdy. Nie zatrzymał się do policyjnej kontroli. W czasie pościgu wypadł z drogi. Staranował zaparkowanego peugeota. Jazdę zakończył w polu. W rozbitym aucie policjanci znaleźli środki odurzające.

W niedzielne przedpołudnie policyjny patrol na ul. Żerkowskiej w Jarocinie wypatrzył BMW jadące zbyt szybko w terenie zabudowanym. Policyjny miernik pokazał, że jego kierowca poruszał się z prędkością 97 km/h. Funkcjonariusze chcieli skontrolować prowadzącego auto. Ten nie dość, że nie zareagował na ich sygnały, to jeszcze przyspieszył.

Policjanci ruszyli w pościg. Prawdopodobnie uciekający mężczyzna na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem. - W Wilkowie kierowca BMW uderzył w peugeota zaparkowanego na poboczu, odbił się od niego i zatrzymał się w polu - relacjonuje asp. Agnieszka Zawor-

ska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. Samochód obróciło, przeleciał przez chodnik i oba pojazdy zderzyły się tyłami. Przestrzeń pasażerska peugeota została dość mocno uszkodzona. Na szczęście w aucie nikogo nie było. Rozpędzone BMW zniszczyło jeszcze znak drogowy i tablicę reklamową.

Okazało się, że za kierownicą siedział 17-latek. Początkowo stracił przytomność. Pierwszej pomocy medycznej udzielili mu policjanci. Potem został przekazany Zespołowi Ratownictwa Medycznego. Ostatecznie młody mieszkaniec gminy Żerków, który w maju

skończy 18 lat, trafił na oddział dziecięcy kaliskiego szpitala.

Funkcjonariusze w rozbitym BMW znaleźli woreczek z białym proszkiem oraz tabletki. - Dopiero po badaniu w laboratorium będzie wiadomo, jakie to były środki odurzające czy też psychotropowe - mówi oficer prasowy jarocińskiej policji.

Od kierowcy pobrano krew do badań, by sprawdzić, czy nie był pod wpływem narkotyków bądź alkoholu. Wyniki analizy nie są jeszcze znane. Najprawdopodobniej BMW należało do 17-latka, ale nie zdążył go jeszcze przerejestrować na siebie. (era)

To już kolejne zdarzenie z udziałem młodego kierowcy, który nie miał prawa jazdy. 28 grudnia na drodze krajowej nr 12 w Łobzie 18-latek jadący seatem ibizą uderzył w drzewo. Zginął na miejscu. O rok starszy kolega, siedzący na miejscu pasażera, zmarł w szpitalu.

▶ WYPADEK NA DRODZE POWIATOWEJ NOSKÓW - JAROCIN

Po zderzeniu trzy kobiety w szpitalu

▶ Trzy kobiety przebywają w szpitalach w Jarocinie i Pleszewie po zderzeniu dwóch pojazdów w Roszkowie.



Tak po zderzeniu
wyglądało
renault clio

Padął mokry śnieg, który zalegał na jezdniach. W takich warunkach miał miejsce w niedzielny wieczór wypadek na drodze Jarocin - Nосków. Na leśnym odcinku w Roszkowie zderzyły się dwa auta. - 48-letnia mieszkanka gminy Jarocin kierująca renault clio jadąc w stronę Jarocina nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze. Wpadła w poślizg, auto obróciło się, stanęło bokiem i doszło do zderzenia z jadącym prawidłowo z przeciwnego kierunku volkswagenem golfem, którym kierował 34-letni mieszkaniec gminy Jaraczewo - opisuje asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy

Powiatowej Policji w Jarocinie.

Informacja o zderzeniu dwóch aut osobowych postawiła na nogi służby ratunkowe, tym bardziej, że pojazdami łącznie przemieszczało się 7 osób. Pierwszy na miejscu zdarzenia przybył Zespół Ratownictwa Medycznego. Ratownikom podeszli z pomocą strażacy. - Renault clio podróżowały trzy kobiety, w tym dwie zostały uwięzione w pojeździe. Strażacy przy pomocy narzędzi hydraulicznych wykonali dostęp do zakleszczonych pasażerek - relacjonuje st. asp. Mariusz Banaszak, oficer prasowy Państwowej Straży Pożarnej w Jarocinie.

Ze względu na tak dużą ilość osób uczestniczących w wypadku, do akcji ratunkowej skierowano Zespół Ratownictwa Medycznego z Pleszewa. Do szpitali w Jarocinie i Pleszewie przewieziono kobiety jadące renault clio. Stan jednej z nich, która przebywa w lecznicy w sąsiednim powiecie, określany jest jako poważny. Volkswagenem jechały cztery osoby, w tym dwójka dzieci w wieku 11 i 3 lata. Zostały przewiezione do jarocińskiego szpitala na doraźne badania, ale nie wymagały hospitalizacji. Podobnie jak kobieta i mężczyzna, z którymi podróżowali.

(era)

Alarm bombowy w markecie

▶ Ładunek wybuchowy miał się znajdować w jarocińskim Kauflandzie.

W środę wieczorem ewakuowano wszystkich klientów i pracowników sklepu, a do marketu wkroczyli policjanci. - Otrzymaliśmy informację z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu, że w jednym z marketów sieci Kaufland może znajdować się ładunek wybuchowy. Nie sprecyzowano, w którym sklepie - informowa-



Fot. Paweł Olejniczak

ła asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy KPP w Jarocinie. Funkcjonariusze nie znaleźli nic podejrzanego.

Jarocin nie był jedynym miastem w Polsce, w którym zarządzono alarm bombowy. Podobne sytuacje miały miejsce dzień wcześniej w sklepach tej samej sieci w Elblągu, Kaliszu i Pile. Z kolei w Toruniu władze

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika otrzymały wiadomość e-mail, że na uczelni został podłożony ładunek wybuchowy.

Na szczęście wszystkie zgłoszenia były fałszywe. Autora mieli nie ustalić, ale w jego poszukiwania zaangażowane są służby w całym kraju. Sprawą zajmuje się już specjalna policyjna grupa. (era)

▶ WAŻNE ZMIANY KADROWE W JAROCIŃSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ

Przewidywania się sprawdziły i został komendantem

▶ Młodszy bryg. Tomasz Krawczyk został pełniącym obowiązki Komendanta Powiatowego Państwowej Straży w Jarocinie. W jednostce jest teraz nieobsadzone stanowisko zastępcy.

Nominacja dla dotychczasowego zastępcy nie jest zaskoczeniem. Od momentu kiedy był już szef jednostki st. bryg. Kazimierz Cieślak ogłosił, że przechodzi na emeryturę, to właśnie Tomasza Krawczyka typowano na jego następcę.

Ostatnich formalności dopełniono we wtorek 29 stycznia i mł. bryg. Tomasz Krawczyk odebrał z rąk bryg. Andrzeja Bartkowiaka, Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu nominację

na stanowisko pełniącego obowiązki komendanta powiatowego. Tym samym pojawił się wakat na stanowisku zastępcy KP PSP w Jarocinie. - Myślę, że moja praca została zauważona i doceniona przez komendanta wojewódzkiego i dlatego też zostałem obdarzony zaufaniem przez przełożonych i to stanowisko zostało mi powierzone - mówi Krawczyk. Czy liczy na to, że zostanie komendantem? - Trochę tak, ale ostatecznie o tym zdecydują moi przełożeni - odpowiada. (era)



Od tygodnia młodszy bryg. Tomasz Krawczyk zarządza jarocińską strażą pożarną

Mł. bryg. Tomasz Krawczyk w jarocińskiej straży pracuje od ponad 20 lat. Od kilku lat zajmował kierownicze stanowiska. Najpierw był zastępcą dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, potem jej szefem. W kwietniu 2017 został powołany na pełniącego obowiązki zastępcy komendanta, a cztery miesiące później został zastępcą. Jest synem wieloletniego komendanta PSP w Jarocinie Stanisława Krawczyka.

► KOTLIN

Podnieśli sobie diety o połowę, sołtysom jeszcze więcej

► O blisko 50 procent podnieśli sobie diety kotlińscy radni. Ich uchwalaniu towarzyszyło zamieszanie. Dyskusja przeniosła się nawet na korytarz. Samorządowcy nie szczędzili sobie wzajemnych uszczypliwości.



Dyskusja w sprawie podwyżek przeniosła się na korytarz

Nie jestem radnym dla pieniędzy

Rozmowa z RADOŚLAWEM WAŁKIEWICZEM radnym z Wysogotówka



■ Dlaczego był pan przeciwko podwyżce diet dla radnych?

Osobiście uważam, że diety radnych są na wystarczającym poziomie. Nigdy o tym nie mówiłem, ale większość pieniędzy z diet przeznaczam na cele społeczne, np. dla OSP Wysogotówek, Wola Książęca, czy na potrzeby szkoły. Nie jestem radnym dla pieniędzy. W mojej ocenie diety dla sołtysów za udział w sesji były zbyt niskie. Nie wiem, czy to miało z tym związek, ale w ostatnim czasie na sesję przychodziło coraz mniej sołtysów. Gdyby uchwała o dietach dla sołtysów była oddzielna, to poparłbym ją, a tak zagłosowałem przeciwko, bo uważam, że my jako radni otrzymujemy wystarczające pieniądze.

■ Prócz pana Niewiady nikt nie poparł pana inicjatywy, aby die-

ty pozostawić na tym samym poziomie?

Nie wiem. Nie będą ingerował w decyzje koleżanek i kolegów. Mam w pamięci sytuację z pierwszej mojej kadencji. Ustaliliśmy, że będziemy podnosić diety, a jak przyszło do głosowania, to część radnych się wycofała z poparcia uchwały, a jeszcze potem społeczeństwu wmawiali, że młodzi chcieli podwyżki. Nie jestem radnym dla pieniędzy. Jestem radnym dla społeczeństwa.

■ W kulisach pojawiły się opinie, że jak nie będzie podwyżki, to w następnych wyborach już nikt nie będzie chciał być radnym.

To mogli o tym powiedzieć mieszkańcom przed wyborami.

Rozmawiała
ELŻBIETA RZEPCHYK

2 radnych Marian Niewiada i Radosław Wałkiewicz zagłosowało przeciwko podwyżkom

2 radnych jest jednocześnie sołtysami: Zbigniew Orpel (550 zł otrzyma za sesję) i Beata Skowrońska (1.000 zł dostanie miesięcznie w przypadku udziału w sesji)

Diety kotlińskich radnych

FUNKCJA	PRZED PODWYŻKĄ	PO PODWYŻCE
Przewodniczący rady Czesław Moch	1.207,85 zł (miesięcznie)	1.250 zł (miesięcznie)
Wiceprzewodniczący Beata Skowrońska	603,93 zł (miesięcznie)	750 zł (miesięcznie)
przewodniczący komisji	268, 41 zł	325 zł za każdy udział w komisji i sesji
pozostali radni	201,31 zł	300 zł za każdy udział w komisji i sesji
sołtysi	105,99 zł	250 zł za udział w sesji

Kotlińscy radni zdecydowali się na podwyżkę diet. Wskazywali, że ostatnia miała miejsce w 2012 roku. Nieoficjalnie mówili, że chcieliby się zrównać z Jaraczewem. Dyskusja nad wyższymi stawkami odbyła się w niefortunnym momencie. Kilka minut po tym, jak kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej mówiła, że nie może znaleźć osób do pracy, mogąc zaoferować im tylko najniższą krajową.

W przygotowanym projekcie

uchwały uwzględniono podwyżki także dla sołtysów. Propozycje omawiano na wspólnym posiedzeniu komisji. Dla radnych postulowano podnieść stawkę za każdy udział w komisji i sesji z 201 zł do 250 zł, a dla sołtysów ze 105 zł do 250 zł. - Radnym proponuję pozostawić na tym samym poziomie, tylko podnieść dla sołtysów. Nie mogę głosować za tą uchwałą, ale nie chcę skrzywdzić sołtysów - stwierdził Radosław Wałkiewicz, radny z Wysogotówka. Taki

pomysł nie spodobał się Marcie Hudak. - My też dużo robimy jako radni - zaznaczyła.

Przez moment nikt nie panował nad dyskusją. Ktoś zauważył, że jeżeli zostanie przyjęty wniosek radnego z Wysogotówka, to radni będą mieli niższą dietę niż sołtysi. Ostatecznie ogłoszono przerwę, a dyskusja przeniosła się na korytarz. Tam wszyscy w podgrupach omawiali swoje propozycje.

Po wznowieniu posiedzenia

Marta Hudak zawnioskowała, aby radnym podnieść do 300 zł. Zmieniono także jeden z paragrafów, na mocy którego radni sołtysi w jednej osobie otrzymają dietę za udział w sesji z każdego tytułu. Początkowo był zapis, który przyznawał im tylko jedną stawkę w wysokości określonej dla radnego. Zarówno na komisji, jak i sesji radni większością przyjęli uchwałę. - Chciałem się zwrócić do tych radnych, którzy głosowali przeciwko podniesieniu tych diet. Będziecie

dobrze wyglądali w swoich środowiskach, że nie chcieliście podwyżek, ale na pewno z nich będziecie korzystali - skomentował Tomasz Kosiński. Do jego wypowiedzi odniósł się wywołany do głosu Radosław Wałkiewicz. - Pomimo tej diety, którą otrzymuję w tej chwili i tak ją przekazywałem na różne cele, czyli praktycznie z tych pieniędzy nie korzystałem - stwierdził rajca z Wysogotówka.

(era)

Pełnomocniczka Surmy została kierowniczką ZAZ-u

► Kinga Hyżorek została nowym kierownikiem Zakładu Aktywności Zawodowej „Promyk” w Żerkowie. Zastąpiła na tym stanowisku Bartłomieja Nowickiego, który w styczniu został powołany na sekretarza gminy.



W uzasadnieniu wyboru podpisanym przez burmistrza Michała Surmę możemy przeczytać: Kinga Hyżorek „spełniła wymagania niezbędne oraz w największym stopniu wymagania dodatkowe określone w ogłoszeniu o naborze”. Według członków komisji konkursowej wykazała się sporą wiedzą na temat działania i finansowania ZAZ-u „Promyk”.

Nowa kierowniczka ZAZ-u ma bogatą ścieżkę kariery zawodowej. Była między innymi specjalistą ds. sprzedaży i marketingu w spółce Jarocin Sport, asystentką biura zarządu w Zakładzie Usługowo-Remontowym Idziaszek Sp. z o.o. w Nowym Mieście nad Wartą. Pracowała

również w Mickiewiczowskim Centrum Turystycznym w Żerkowie. Natomiast od blisko 3 lat koordynuje projekty skierowane do lokalnej społeczności w żerkowskiej Fundacji „Zerknij Tu”, której prezesem jest żona obecnego burmistrza Żerkowa. Hyżorek posiada też doświadczenie w pracy administracyjnej oraz zarządzaniu. - Z Zakładem Aktywności Zawodowej „Promyk” współpracuję od wielu lat z racji moich obowiązków zawodowych. Na jednostkę tę spoglądam nie tylko przez pryzmat działalności gospodarczej, miejsca, które daje zatrudnienie osobom niepełnosprawnym, ale też na swego rodzaju misję. Bardzo się cieszę, że mogę

stać się jej częścią - mówi Kinga Hyżorek.

Czy na wybór jej kandydatury miał wpływ fakt, że była pełnomocnikiem komitetu wyborczego Michała Surmy w ostatnich wyborach samorządowych, w których został burmistrzem? - Myślę, że osoby, które mnie znają - miały ze mną kontakt zawodowy, czy też prywatny, nie będą mnie oceniały jedynie przez pryzmat pełnionej w trakcie ostatniej kampanii wyborczej funkcji pełnomocnika KWW Michała Surmy, gdyż znają moje umiejętności i predyspozycje. Pozostałe osoby - mam nadzieję ocenią mnie za jakiś czas - po efektach mojej pracy.

KARINA MUSZALSKA

INTERWENCJA

500 191 014

Chciał przeparkować samochód, stracił pracę

W redakcji „Gazety” interweniował mieszkaniec Jarocina. Nasz Czytelnik zauważył, że kurier zostawił paczki przy paczkomacie InPostu na ul. Kościuszki. Z jego relacji wynikało, że przesyłki bez dozoru leżały blisko dwie godziny, a ktoś z pobliskiego marketu o sprawie miał poinformować firmę. - Czy to jest odpowiedzialne zachowanie kuriera? - zastanawia się jarocinianin.

Centrala InPostu potwierdza incydent, choć wyjaśnienie sprawy zajęło jej blisko trzy tygodnie. - To było naruszenie naszego regulaminu. Kurier został zwolniony w trybie dyscyplinarnym, ponieważ mamy w firmie taką zasadę: zero tolerancji dla zachowań, które mogłyby narazić przesyłki na niebezpieczeństwo - tłumaczy Wojciech Kądziółka, rzecznik prasowy InPostu.

Z wyjaśnień InPostu wynika, że kurier chciał przeparkować samochód i paczki pozostawił na kilkadziesiąt minut. - Takie zachowanie jest nieakceptowalne - podkreśla rzecznik. (era)





Rozmowa z LESZKIEM MAZURKIEM, prezesem Szpitala Powiatowego w Jarocinie

Nie przyszedłem do szpitala, żeby zamykać oddziały i zwalniać ludzi

Leszek Mazurek jest prezesem jarocińskiego szpitala od połowy lutego 2017 roku

■ Nie jest tajemnicą, że sytuacja finansowa szpitala nie jest dobra. Krąży już na ten temat prawdziwe legendy i mam wrażenie, że każdy dodaje po milionie do zadłużenia lecznicy. Wymieniane są różne kwoty - jedni mówią, że 5 milionów - taką opinię wyraził w ubiegłorocznej kampanii wyborczej burmistrz Jarocina Adam Pawlicki - inni dodają i wychodzi im nawet 10 milionów. Jaka jest prawda, jakim wynikiem zakończył się dla szpitala 2018 rok? Z obliczeń, które mamy, wynika, że jest to na poziomie 3,3 mln zł na minusie. Trzeba jednak zaznaczyć, że to nie jest ostateczny wynik. Nie wszystkie rozliczenia zostały zamknięte, dane jeszcze spływają i tak naprawdę ostateczny wynik będzie znany pod koniec marca.

NIECAŁE

37 mln zł

otrzymał Szpital Powiatowy w Jarocinie na 2019 rok w ramach kontraktu z NFZ-em

Nie jesteśmy jedynym szpitalem, który ma ujemny wynik. Na 28 lecznic powiatowych w województwie wielkopolskim 21 jest na minusie, niektóre znacznie większym niż Jarocin. Wiem, że to nie jest wytłumaczenie, ale pokazuje jak niewystarczające jest finansowanie zamkniętej służby zdrowia.

■ Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy?

Trudno tu wskazać jedną, konkretną przyczynę. Przez wiele lat jarociński szpital nie inwestował w sprzęt, w zakupy nowego czy wymianę tego, który już był. To samo dotyczyło karettek. Nie ulega wątpliwości, że takie decyzje są trudne, bo pociągają za sobą znaczne koszty. Jednak przed tym się nie ucieknę i trzeba to robić. Przez dwa lata, kiedy tu jestem, kupiliśmy sprzęt za blisko milion złotych. To między innymi miało znaczny wpływ na wynik finansowy szpitala. A szpital

Jarociński szpital w ubiegłym roku wykonał **108,86%** kontraktu. W przypadku szpitali funkcjonujących w Sieci Szpitali - tak jak między innymi szpital w Jarocinie - NFZ nie płaci już za tak zwane nadwykonania, czyli za wszystkie te usługi medyczne, które zostaną wykonane ponad wartość kontraktu. Z kolei kontrakt niewykonany w 100% skutkuje obniżeniem ryczałtu w roku następnym.

to nie tylko sprzęt, to również budynki. Ta substancja też ma swoje lata i wymaga zainwestowania. Naprawiliśmy kotłownię za 28 tysięcy. Dostosowaliśmy oddział intensywnej terapii, bo do tej pory nie było tam wszystkiego potrzebnego sprzętu. Poza tym zainwestowaliśmy w pomieszczenie izolacji. To następne 30 tysięcy. Kupiliśmy 16 pomp infuzyjnych (przyrząd medyczny stosowany do ciągłego lub cyklicznego, dokładnego dawkowania zadanego leku - przyp. red.), średnio po 15 tysięcy jedna. Teraz wszystkie łóżka na intensywnej terapii są wyposażone we wszystko, co powinno być. Tych zakupów było wiele. Poza tym istotny wpływ na koszty szpitala miały wydatki na podwyżki dla personelu. I tak na kontrakty lekarskie o ponad 1 mln zł, dla pozostałego personelu medycznego o prawie 180 tys. zł i dla ratowników medycznych o ponad 205 tys. zł.

Każdemu, kto ciągle pyta tylko o wynik finansowy szpitala mógłbym powiedzieć, że mogę nie robić nic i bardzo szybko wyjść na zero. Tylko wtedy będzie wynik, ale nie będzie szpitala. ■ Jak pan ocenia kondycję szpitala, czy ta placówka ma potencjał, żeby powalczyć o dobry wynik finansowy? Ja się obawiam, że jeśli Narodowy Fundusz Zdrowia czy Ministerstwo Zdrowia nie zmieni finansowania szpitali albo nie podniesie wyceny punktu za pewne procedury, to te niekorzystne warunki mogą bardzo zaszkodzić. Wiem, że trwają prace nad pewnymi zmianami, ale one nie wejdą w życie wcześniej niż w 2020

roku. Dlatego dbanie o kondycję finansową i optymalizacja kosztów jest poważnym wyzwaniem dla mnie jako prezesa tego szpitala. Mamy dobrą załogę, dość dobrze wyposażone oddziały. Na ukończeniu jest rozbudowa szpitala. Cały czas robimy wszystko, żeby ten szpital się rozwijał i żeby znaleźć dodatkowe źródła finansowania. Poza tym pomaga nam właściciel, czyli powiat. Na niektóre zakupy składają się gminy. Wiem, że jest zrozumienie dla tej sytuacji.

■ Czy płynność finansowa lecznicy i wynagrodzenia pracowników mogą być w jakiś sposób zagrożone?

Zagrożenia, jeśli chodzi o wypłatę pensji dla załogi szpitala, nie ma. Wynagrodzenia płacone są w terminie, mimo że nie są one wcale takie małe. W całym budżecie szpitala pula pieniędzy na wynagrodzenia doszła już prawie do 80%. To jest chyba największy problem wszystkich szpitali, bo tak duży udział wydatków na wynagrodzenia kładzie na łopatki całą działalność ekonomiczną. Dlatego nasza płynność finansowa jest cały czas na granicy i cały czas musi być kontrolowana i analizowana. Nie raz na miesiąc tylko dzień w dzień sprawdzamy wszystkie faktury i płatności na bieżąco. Niektóre zakupy są przesuwane.

■ Jak wygląda kontrakt naszego szpitala z Narodowym Funduszem Zdrowia na 2019 rok?

Kontrakt przedstawiony nam przez NFZ jest na poziomie 2018 roku. Nie ukrywam, że jestem tym rozczarowany. Chociażby ze względu na to, że nie

WYKORZYSTANIE ŁÓŻEK W ODDZIAŁACH PODSTAWOWEJ DZIAŁALNOŚCI SZPITALA:

- oddział chorób wewnętrznych z łózkami kardiologicznymi - 40 łóżek - **64,68%** wykorzystania
- oddział chirurgiczny - 28 łóżek - **63,17%** wykorzystania
- oddział położniczo-ginekologiczny - 37 łóżek - **40,99%** wykorzystania
- oddział anestezjologii i intensywnej terapii - 5 łóżek - **52,09%** wykorzystania

widac w tej propozycji finansowania żadnych zwiększeń z tytułu tego, że otrzymaliśmy akredytację i że nasze laboratorium uzyskało certyfikat. Poza tym cały czas słyszymy o podwyżkach cen energii i gazu. Będziemy mieli też dodatkowe koszty związane z oddaniem do użytku nowej części szpitala. Dlatego to jeszcze nie koniec. Będę walczył o zwiększenie kontraktu. Mam umówione spotkanie z panią dyrektorem poznańskiego oddziału NFZ Agnieszką Pachciarz i zamierzam negocjować.

■ Ile musiałyby dołożyć szefowa

80%

budżetu szpitala pochłaniają wynagrodzenia personelu i administracji

wielkopolskiego NFZ-u, żeby mógł pan spać spokojnie?

Myślę, że gdyby nam dołożyła w granicach 2,7 miliona złotych, to moglibyśmy się zbilansować. Oczywiście dyscyplinę finansową nadal trzeba utrzymywać, ale sytuacja byłaby bardziej stabilna.

■ Czy w związku z finansowymi potrzebami szpitala może zwiększyć się zakres usług, które są świadczone odpłatnie?

Będziemy wprowadzać pewne rzeczy. Może nie strictly komercyjne, ale takie,

za które dobrze płaci NFZ. Zaczynamy już robić operacje onkologiczno-chirurgiczne, za które fundusz płaci od 15 do 20 tysięcy. Mamy młodego lekarza z taką specjalizacją - mówię tu o doktorze Bartłomieju Roszaku. Przyjeżdża też specjalista z Poznania. A trzeba zaznaczyć, że znacznie krócej się u nas na takie zabiegi czeka. Mamy też poradnię onkologiczną, więc pacjenci mogą być pod kompleksową opieką. Myślę, że właśnie w tym kierunku pójdziemy.

■ Właścicielem szpitala jest powiat. Jesienią zmieniły się władze. Stery w swoje ręce wzięła Lidia Czechak, jedna z liderów jarocińskich struktur Prawa i Sprawiedliwości. Niektórzy są przekonani, że z tej racji przyniesie do szpitala „walizkę pieniędzy”. Na jaką realną pomoc ze strony powiatu pan liczy?

To naturalne, że właściciel dokapitalizuje swoją spółkę. Zarząd powiatu jest na bieżąco informowany o naszej sytuacji. Pod koniec ubiegłego roku otrzymaliśmy od powiatu 600 tysięcy złotych, co ustabilizowało naszą sytuację i pozwoliło zaspokoić najpilniejsze potrzeby.

■ Jak wygląda sytuacja żądań płacowych personelu szpitala. Głośno było o walce o podwyżki wynagrodzeń ratowników i pielęgniarów. Czy nadal są jakieś ogniska zapalne?

Są problemy z podpisywaniem kontraktów z lekarzami pediatrami na oddziale dziecięcym. Te umowy się zakończyły i teraz negocjujemy nowe. Lekarze (7 osób) mają swoje propozycje. Ja mam swoje. Cały czas prowadzimy rozmowy. Poza tym kierownik tego oddziału - pan doktor Paweł Eliasz odchodzi w czerwcu na emeryturę. Ktoś przejmie jego obowiązki i to też będzie nowa sytuacja.

■ Jeśli już mówimy o oddziale dziecięcym, to dostały do nas niepokojące informacje o planach zamknięcia tego oddziału. Czy to prawda?

Nie wiem, co musiałoby się zdarzyć, żebym podjął taką decyzję. Odrzucam taką możliwość. To byłaby ostateczność. Nie przyszedłem do szpitala, żeby zamykać oddziały czy zwalniać ludzi. Wręcz przeciwnie - zależy mi na rozwoju tego miejsca.

Rozmawiała
ANNA KONIECZNA

ODKRYCIA MEDYCZNE 2018:

Aparat słuchowy przeżytkiem? Przełomowe odkrycie naukowców z Wielkiej Brytanii rewolucją w walce ze wszelkimi wadami słuchu!

Przywracają 100% sprawności słuchowej, a ich technologia jest 88 razy tańsza, niż kupno większości aparatów słuchowych. W 28-dni - bez operacji: ✓ wzmocnisz najważniejsze dźwięki i mowę ludzką, ✓ wyeliminujesz niechciany hałas i szumy uszne!

Grupa brytyjskich naukowców poszła „na wojnę” z producentami aparatów słuchowych. Już ponad 300 tys. Europejczyków porzuciło drogie i nieskuteczne metody walki z niedosłuchem, korzystając tylko z tej metody. Ich badania kliniczne dowodzą, że w ciągu 4-tygodni przywraca ona słyszenie pełnego zakresu dźwięków – od szeptów po wysokie tony.



Siostra od lat mieszka w Anglii, plastry wysłała mi w prezencie. Mówi „Basiu weź ich spróbuj, tutaj większość moich znajomych już dawno odstawiła aparaty, wzmacniacze i inne cuda, korzystają tylko z nich. Jak nie zadziałają, to biorę to na siebie.” Od aparatu miałam już rany na uszach, więc spróbowałam. Minęły 3-tyg. odkąd naklejam te dyskretny plastry. Zauważyłam, że stojąc tyłem do TV, słyszę wszystko głośno, a dźwięk jest czysty jak nigdy wcześniej. Nigdy bym nie pomyślała, że technologia tak poszła do przodu.

Barbara W. (71 l.) z Dąbrowy

„Nie mamy najmniejszych wątpliwości – dzięki biomedycznym plasterom, znów usłyszysz wyraźną mowę ludzką, śpiew ptaków za oknem, dźwięki radia i tv, kwotę do zapłaty w sklepie i każde wypowiedziane przez księdza słowo. Będziesz doskonale rozumieć tych, którzy mówią cicho i niewyraźnie, usłyszysz wszystko i wszystkich wokół siebie, nawet z dalszej odległości. Masz dość tego, że nie słyszysz, co mówią do Ciebie inni?

Dzięki specjalnej formule plasterów – w sposób automatyczny i pozbawiony Twojego wysiłku zaczniesz słyszeć wyraźnie, a niepożądane szumy i trzaski w tle znikną bezpowrotnie! Inteligentne nanopolarizatory wzmocnią bowiem dźwięki

Aparat to istne dziadostwo! Wciąż wypadali mi z uszu, w dodatku te wszystkie trzaski i piski doprowadzały mnie do szału! Zaryzykowałam z plasterami i szczerze... Wygoda w noszeniu niesamowita, działają nawet gdy śpię, w tłumie znów słyszę wyraźnie, radio w kuchni też. To dopiero trzeci tydzień odkąd je noszę, a już jestem ciekawa, co będzie dalej.

Halina C. (62 l.) z Mrozów

ważne, a wyeliminują zbędne, takie jak zgiełk uliczny, stukot obcasów sąsiadki za drzwiami mieszkania, szczęk sztućców w restauracji czy gwar ludzkich rozmów.

1 W odróżnieniu od doraźnych metod walki z ubytkami słuchu, takich jak wzmacniacze i drogie aparaty słuchowe, gdzie poprawiana jakość słyszanych dźwięków ma miejsce tylko w trakcie ich noszenia, ta innowacyjna metoda stanowi ogromny przełom. Przede wszystkim regeneracja uszkodzonych komórek słuchu odbywa się nawet kilkanaście godzin po zakończeniu aplikacji pojedynczego plastera, w tym także podczas snu.

2 Jest odpowiednia dla osób z każdą wadą, niezależnie od wieku czy płci. Została stworzona zarówno dla lekko, jak i mocno niedosłyszących, noszących aparaty i wzmacniacze słuchu, a także osób od dawna trapiących szumami usznymi.

3 Biomagnetyczne plastry potrafią usunąć nawet wieloletnie i bardzo poważne ubytki słuchu. Aktywizują system odnowy układu słuchowego, zmuszając organizm do rozpoczęcia procesu automatycznej regeneracji komórek. **Odczuwalna poprawa zauważalna jest już nawet po kilkudziesięciu godzinach od ich pierwszej aplikacji. Po upływie około 30 dni możliwe jest całkowite odzyskanie dawnej sprawności**

słuchu oraz przywrócenie mu ostrości i dokładności, porównywalnej do tej w wieku 25 lat. Następuje zwiększenie komfortu słyszenia nawet o 53%, zregenerowanie komórek słuchowych oraz blisko 14-krotna poprawa wyłapywanych szeptów i głosów w tłumie.”

Czy to naprawdę tak działa, czy jest skuteczne?

Dzięki szeregowi badań udało się dowieść ponad wszelką wątpliwość skuteczność tej metody. Została opatentowana i do dziś jest wykorzystywana głównie przez prywatne ośrodki laryngologiczne dla zawodowych muzyków, na co dzień pracujących słuchem.

W przeprowadzonych testach klinicznych potwierdzono, że nowo odkryta biostymulująca aktywna formuła plasterów, ma blisko 97% skuteczności. Osoby między 39-94 rokiem życia, biorące udział w badaniach, potwierdziły redukcję szumienia (głównie spowodowanego wieloletnią pracą w hałasie) aż o 82% w porównaniu ze stanem sprzed rozpoczęcia badania, 14-krotną różnicę w wyłapywaniu szeptów i głosów w tłumie oraz bezsporną i radykalną poprawę słyszalności mowy ludzkiej, grającego radia i tv. Zapytani, kiedy ostatni raz słyszeli tak dobrze, w 95% przypadków odpowiadali – „między 24, a 35 rokiem życia”.

Geniusz skuteczności nowej, biomedycznej formuły opisuje dyrektor ośrodka badawczego Christopher Washington:

Odkryliśmy, że spolaryzowanie siły elektromagnetycznej pozwala odbudować i zmusić do właściwego działania komórki rzęsate, odpowiedzialne za rejestrowanie i odbieranie docierających do nas dźwięków. Wyniki przeprowadzonych badań zszokowały nas samych, ale i jednoznacznie pokazały, że regularne noszenie „Neodymium2000” w zdecydowanej większości przypadków pozwala odzyskać nawet do 100% sprawności słuchowej w zaledwie kilka tygodni. To oznacza, że aż **98,2% przypadków zadeklarowało ich 14-krotnie wyższą skuteczność, niż w przypadku 88 razy droższego aparatu słuchowego, wzmacniacza słuchu, niewygodnych i trudnych w aplikacji olejków czy groźnych zastrzyków w bębenki.**

Wystarczy nakleić

TYLKO do 12 lutego
70%
taniej!

Biomagneto plastry przeznaczone są dla osób z każdą wadą słuchu: lekko i mocno niedosłyszących, odczuwających szumienie w uszach, noszących aparaty słuchowe, bądź wzmacniacze słuchu, małe, cieliste i niewidoczne za uchem, idealne dla kobiet i mężczyzn z niedosłuchem, w 100% bezpieczne, nie wywołują ran i podrażnień uszu.

Wystarczy, że nakleisz dyskretny plaster za uchem i będziesz je regularnie nosić. Fale rozpoczną proces intensywnej regeneracji kanału słuchowego oraz komórek rzęsatych. Zazwyczaj już po zaledwie kilku dniach następuje poprawa. Zaczniesz wyłapywać coraz więcej dźwięków, słyszeć ostrzej i wyraźniej. Nanotechnologia wykorzystywana m.in. do produkcji statków kosmicznych najnowszej generacji to dokładnie ta sama technologia, z której skorzystano przy produkcji „Neodymium2000”. Dzięki temu problem niedosłyszania nawet w najcięższych przypadkach przestaje istnieć. Pani Barbara z Dąbrowy, kierowniczka firmy zajmującej się produkcją części do samochodów oraz Pani Halina z Mrozów, kiedyś nauczycielka muzyki opowiadają o tym, jak biomedyczne plastry odmieniły ich życie (**patrz ramki**).

Odzyskaj słuch nawet o 88 razy taniej niż z aparatem słuchowym!

Biomedyczne plastry podbijają zagraniczne rynki. Zyskały ogromne uznanie aż 21 krajów, skradły serca m.in.: Brytyjczyków, Norwegów, Japończyków, Czechów, Finów, Szwedów i najbardziej wymagających Niemców! Długo oczekiwane są już dostępne również w Polsce. Małe, dyskretny, wygodne i przystępne cenowo dla wszystkich! Dzięki specjalnej refundacji możesz z nich skorzystać aż 70% taniej. „Neodymium2000” są dostępne tylko w sprzedaży tel. Klubu Seniora. Nie kupisz ich w sklepach czy aptece. Ilość zestawów jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.



PRZED kuracją

PO kuracji

Na zdjęciu po lewej stronie widzimy znajdujące się w przewodzie ślimakowym uszkodzone komórki rzęsate skierowane w dół, powstałe na skutek zniszczenia komórek słuchowych. Tego typu uszkodzenie blokuje swobodny przepływ sygnałów dźwiękowych, powodując ich nieczytelny odbiór. Słyszemy słabo i niewyraźnie. Po kuracji struktura rzęs się odbudowała (zdjęcie po prawej), odzyskała swoje prawidłowe, pionowe ułożenie. Odbiór i rejestracja dźwięków przebiega w sposób prawidłowy, dźwięk jest mocny i czysty.

-70%

REFUNDACJA dla osób urodzonych w latach 1920-1985

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do 12 LUTEGO 2019 r., przysługuje **refundacja!** Otrzymasz wówczas 20 plasterów biomagnetycznych, wspomagających eliminowanie procesów głuchoty i odbudowę komórek słuchowych **zamiast za 347zł tylko za 97zł (przesyłka GRATIS)!**

Zadzwoń: 81 300 35 22

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



► ŻERKÓW

Nie dostali pieniędzy na dokończenie „Parku Niezwykłego”. Co teraz robią?

Władze Żerkowa zaczęły poważnie zastanawiać się nad gminną inwestycją związaną z budową „Parku Niezwykłego”. W uchwalonym budżecie zabezpieczono aż 1 mln zł na projekt obejmujący rewitalizację budynku byłej szkoły podstawowej oraz Parku Rekreacji i Sportu „Park Niezwykły” w Żerkowie. Nadal jednak nie wiadomo, jakie prace zostaną wykonywane w tym roku. Czy można więc uchwalić taką kwotę pieniędzy nie znając zakresu prac do wykonania? Na jakiej podstawie podjęto taką decyzję? Pikanterii całej sprawie dodał fakt, że mieszkańcem osiedla „700-lecia” jest nie kto inny, jak sam burmistrz Żerkowa - Michał Surma. Jaki wpływ miał na uchwałę adres zamieszkania nowego wójdarza gminy?

Od samego początku inwestycja ciekawiła nie tylko samych mieszkańców Żerkowa, ale i ówczesnych radnych. Miejsce, w którym powstaje park, znajduje się na terenie jednego z największych żerkowskich osiedli, gdzie w ostatnich latach sprzedało się bardzo dużo działek budowlanych. W planie zagospodarowania przestrzennego zapisano też, że na tym terenie ma być obszar zielony oraz sportowo-rekreacyjny. Całość inwestycji miała kosztować 2 mln zł. Do dnia dzisiejszego zrealizowano tylko niewielką część projektu: plac zabaw i boisko orlik.

- Miejscowy plan zagospodarowania uchwalony został w 2012 r., a ja mieszkam na osiedlu już 10 lat. Często przebywam na orliku i uważam, że jest to trafiona inwestycja, patrząc na liczbę

przychodzących tam dzieci i młodzieży - mówi Michał Surma.

Gmina próbowała pozyskać środki zewnętrzne na budowę „Parku Niezwykłego”. W ubiegłym roku złożono wniosek do Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego o dofinansowanie wspólnego projektu, który łączył zagospodarowanie budynku i terenu po byłej szkole podstawowej przy ul. Kolejowej i budowę „Parku Niezwykłego”. Kwota, o którą ubiegał się urząd, wynosiła prawie 4 mln zł. Projekt przeszedł pozytywnie ocenę formalną, a po klasyfikacji merytorycznej znalazł się na 50. miejscu (projektów ocenionych pozytywnie było 91 - przyp. red.). Ostatecznie gmina nie otrzymała dofinansowania. Komisja konkursowa przyznała środki tylko 9 projektom z najwyższą notą punktową.

- Nie chcemy wycofywać się z tej inwestycji, tylko na pewno potrwa ona teraz dłużej i może będzie skromniejsza. Musimy wszystko przeliczyć, bo jeżeli nie mamy teraz dofinansowania, to mamy mniejszy budżet - mówi Surma. Burmistrz przyznaje też, że gmina w dalszym ciągu będzie starała się pozyskać pieniądze z projektów zewnętrznych. Urząd pozostaje nadal w kontakcie z projektantem „Parku Niezwykłego”. Koncepcja ma być realizowana etapowo i przełożona na obecne warunki finansowe. - Na pewno decyzję o etapach wykonywania prac podejmiemy w pierwszym półroczu. Musimy spotkać się z radnymi i przedyskutować sprawę - wyjaśnia wójt gminy.

KARINA MUSZALSKA



Plac zabaw



Boisko orlik

► Kilka lat temu mieszkańcy osiedla „700-lecia” napisali petycję. Domagali się w niej utworzenia miejsca do rekreacji oraz budowy placu zabaw. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, poprzedni burmistrz, Jacek Jędraszczyk pozyskał od kaliskiej kurii prawie 3 ha nieużytkowanego gruntu. Wykonanie projektu miejsca rekreacji zlecił wrocławskiemu projektantowi, Andrzejowi Maleszce.

► W projekcie uwzględniono siłownię, skatepark, górkę saneczkową, boiska do badmintonu i siatkówki oraz teren do minigolfa. Dodatkowo projektant przewidział budowę dróg dojazdowych oraz parkingu, ścieżek rowerowych, bezkolizyjnego przejścia dla pieszych nad ulicą Asnyka, a także punkt gastronomiczny i sanitariaty.

► JARACZEWO

Jeszcze jeżdżą żukami, ale dostaną nowe auta



Auta podobne do forda OSP Rusko mają trafić do druchów w Przeczewie i Wojciechowie

Wszystko wskazuje na to, że ten rok przejdzie do historii pożarnictwa w gminie Jaraczewo, a wraz z nimi żuki z OSP. Nowe pojazdy strażackie mają trafić do OSP Przeczewo i Wojciechowo, które aktualnie mają... żuki.

Samorząd na ostatniej sesji zabezpieczył 100 tys. zł na auta dla wspomnianych jednostek. Gmina już złożyła wniosek do Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Poznaniu, który kupuje pojazdy z dofinansowaniem z urzędu marszałkowskiego. - Złożyliśmy wniosek na auta dla Przeczewa i Wojciechowa. Według poprzednich zasad w tej kwocie otrzymalibyśmy jeden pojazd. Urząd marszałkowski zmienił na

korzyść gmin zasady dofinansowania. Skorzystaliśmy z tego i tym sposobem będziemy mieli dwa samochody za kwotę 100 tys. zł, którą wyłożyliśmy z własnego budżetu - tłumaczył na sesji Stanisław Andrzejczak, wiceburmistrz Jaraczewa. - To jest

230.000 zł

już pewne? - zapytał Sławomir Gruchała. - Tak - odparł Stanisław Andrzejczak. Wyjaśnił, że najprawdopodobniej będzie to pojazd podobny do forda, który pod koniec 2017 roku trafił do OSP Rusko, a w czerwcu

ubiegłego roku odbyło się jego symboliczne przekazanie w czasie obchodów jubileuszu 70-lecia jednostki. (era)

ILOŚĆ WYJAZDÓW

	2017	2018
OSP Przeczewo	4	0
OSP Wojciechowo	25	4

Szokujące informacje ujawnili reporterzy „Superwizjera”. Z materiału dziennikarzy TVN wynikało, że do jednej z ubojni w województwie mazowieckim trafiły chore zwierzęta, tzw. „leżaki”, a pozyskiwane z nich mięso było wprowadzane na rynek. Proceder ten odbywał się pod osłoną nocy. Zgodnie z prawem do zakładu można zawieźć wyłącznie zdrowe bydło, które musi się poruszać o własnych siłach.

Postanowiliśmy sprawdzić, czy na naszym terenie można sprzedać krowę ze złamaną nogą? Jak prawo reguluje ubój zwierząt z urazami kończyn? W internecie i prasie nie brakuje ogłoszeń o skupie bydła na „ubój z konieczności”, „skup sztuk urazowych”. Anonse zawierają także informacje o natychmiastowej płatności gotówką. - Mam do sprzedaży krowę ze złamaną nogą. Kupi pan? - pytam mężczyznę, który odebrał telefon. - Nie - pada błyskawiczna odpowiedź. - Ale w zamieszczonym ogłoszeniu jest informacja „Skup bydła na ubój z konieczności” - przekonuję. - W którym ogłoszeniu? Nie mam takiego ogłoszenia. Kupuję tylko zdrowe bydło - zaznacza mężczyzna i kończy rozmowę. Rozmówca z kolejnego ogłoszenia podkreśla, że nabywa bydło „tylko chodzące”. - Słyszała pani, jaka jest afera? Teraz nikt tego nie weźmie. Jeżeli chodzi, to tak, jeżeli nie, to nie ma takiej możliwości - mówi.

Czy przed wybuchem afery wzięłyby tę krowę? - Trudno powiedzieć. Raczej nie - odpowiada. Kolejny ogłoszeniodawca zarzeka się, że też nie trudni się skupowaniem sztuk z urazami. Podaje nawet nazwę firmy, która się tym zajmuje. Ta z kolei „odcina się” od tego typu działalności.

(era)

Czy mięso z jarocińskich ubojni jest bezpieczne?

► W polskich rzeźniach wbrew prawu ubija się chore zwierzęta, a pozyskane mięso wprowadza się na rynek - tak wynika ze śledztwa przeprowadzonego przez dziennikarzy jednej z ogólnopolskich stacji telewizyjnych. Czy mięso pozyskiwane w jarocińskich ubojniach jest bezpieczne dla naszego zdrowia?



► Komisja Europejska poinformowała, że mięso z chorych i padłych krów z polskiej ubojni trafiło do 11 unijnych krajów. To Estonia, Finlandia, Francja, z której mięso zostało przesłane do Niemiec, a także Hiszpania, Litwa, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Słowacja i Węgry. W poniedziałek do Polski przylecieli eksperci Komisji Europejskiej, by zbadać sprawę nielegalnego uboju bydła.

2 ubojnie
zwierząt
funkcjonują na
terenie powiatu
jarocińskiego

■ Oglądał pan telewizyjny reportaż, w którym pokazano, że w ubojni zabijane są chore zwierzęta, a potem mięso jest wprowadzane do obrotu?

Tak, oglądałem. Nie ma wątpliwości, że procederem przedstawionym w reportażu powinna zająć się prokuratura. Tę sprawę należy rozpatrywać w dwóch aspektach. Po pierwsze prawo zabrania przewożenia do rzeźni zwierząt, które nie są w stanie poruszać się o własnych siłach, czyli zostały naruszone przepisy dotyczące dobrostanu zwierząt w transporcie, co jest naganne, a osoby, które się tego dopuściły podlegają karze. Po drugie, ktoś kto w ubojni to mięso pozyskiwał i wprowadzał do obrotu mógł spowodować zagrożenie dla zdrowia i życia potencjalnych konsumentów.

■ Krowa łamie sobie nogę. Jak powinna wyglądać procedura postępowania z tym zwierzęciem?

Prawo zezwala na ubój z konieczności w zagrodzie właściciela zwierzęcia. Jednak wcześniej musi ono być zbadane przez lekarza weterynarii, który sprawuje opiekę weterynaryjną nad takim gospodarstwem. To on przeprowadza badanie zwierzęcia i wydaje pisemne zaświadczenie, że dana sztuka jest zdrowa i nadaje się do uboju. Jednak sam ubój musi być wykonany przez osobę, która ma uprawnienia do zawołowego uboju zwierząt.

■ W praktyce jak to wygląda?

Po otrzymaniu zgłoszenia z zakładu do gospodarstwa jedzie jak już wspomniałem osoba, która ma uprawnienia do takiego uboju i na miejscu w gospodarstwie dokonuje uboju zwierzęcia. Ubite zwierzę zostaje przewiezione do zakładu ubojowego. W przypadku transportu powyżej dwóch godzin musi ono być dostarczone pojazdem, który ma możliwość chłodzenia. W zakładzie ubite zwierzę poddane jest badaniu poubojowemu. Po badaniu lekarz weterynarii podejmuje decyzję o przydatności mięsa do



Rozmowa z PAWŁEM MARCINKOWSKIM - Powiatowym Lekarzem Weterynarii w Jarocinie

spożycia, lub sztuka jako niezdatna do spożycia zostaje skonfiskowana i przekazana do utylizacji.

■ W takim razie, jak do tych przepisów mają się ogłoszenia dostępne w internecie i prasie, np. „skup bydła w każdej kondycji”.

Trudno mi się wypowiadać odnośnie treści takich ogłoszeń. Nie ścigamy z urzędu zleceniodawców takich ogłoszeń, bo to nie jest naszym zadaniem.

■ Media ogólnopolskie donoszą, że ubijanie tzw. „leżaków” nie jest incydentalnym przypadkiem. Na pewno jest to problem. Są potrzebne rozwiązania systemowe, które pozwoliłyby hodowcy zmniejszyć koszty eutanazji chorego bydła, które wynoszą około 500 zł. W takiej sytuacji rolnik, mając do wyboru zapłacić za eutanazję lub sprzedać sztukę „handlarzowi”, woli wybrać to drugie, bo patrzy pod kątem rachunku ekonomicznego. Gdyby przykładowo bydło podlegało obowiązkowemu ubezpieczeniu i koszt eutanazji był zwracany z ubezpieczenia, to myślę,

że gospodarze korzystaliby z tego rozwiązania.

■ Czy jako Powiatowy Lekarz Weterynarii ma pan pewność, że na terenie powiatu jarocińskiego nie ubija się tzw. „leżaków”?

Na terenie naszego powiatu są dwie ubojnie. W każdej z nich jest nadzór inspekcji weterynaryjnej, która prowadzi kontrolę nad przyjęciem tych zwierząt oraz badaniem przed i poubojowym. Nigdy nie otrzymałem żadnych sygnałów od lekarzy weterynarii w zakładach ubojowych jakoby taki proceder u nas miał miejsce. Oczywiście w przypadku skupu około 700 sztuk bydła na dobę i przy jego transporcie na odległość 200 czy 300 kilometrów, to sporadycznie może zdarzyć się sytuacja urazu zwierzęcia w transporcie czy przy rozładunku. Ale nie ma u nas takich sytuacji, że na teren ubojni wjeżdża samochód załadowany leżącymi krowami.

■ W jakich godzinach w tych zakładach pracuje inspekcja weterynaryjna?

W jednym z zakładów, gdzie ubój odbywa się w systemie dwuzmianowym i gdzie ubijanych jest około 600-700 sztuk bydła dziennie, nadzór nad skupem jest całodobowy. Natomiast w drugim zakładzie, gdzie ubój odbywa się na jedną zmianę i jest zdecydowanie mniejszy, nadzór jest w czasie skupu i uboju czyli około 10-12 godzin na dobę.

■ Czy złożył pan kiedykolwiek do organów ścigania zawiadomienie o podejrzeniu wprowadzenia do obiegu mięsa nieprzebadanego, wyrobów z chorych zwierząt?

Nie. Nie było do tej pory żadnych podstaw, aby skierować zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w tym zakresie. W ubojniach na terenie powiatu jarocińskiego inspekcja weterynaryjna monitoruje na bieżąco skup i ubój zwierząt, a pozyskiwane mięso jest mięsem bezpiecznym dla zdrowia i życia ludzi.

Rozmawiała ELŻBIETA RZEPCEZYK

Pełna mobilizacja w jarocińskiej komendzie

Taka odprawa w Powiatowej Komendzie Policji w Jarocinie zdarza się raz w roku. Nastąpiła pełna mobilizacja. Funkcjonariusze zebrali się na sali. Przybyli zastępca komendanta wojewódzkiego z Poznania i starosta jarociński. - Wszyscy chcemy czuć się bezpiecznie i żyć spokojnie - zaznaczyła Lidia Czechak.

Tematem spotkania było roczne podsumowanie działań jarocińskiej policji w 2018 r. na

terenie wszystkich czterech gmin powiatu jarocińskiego - Jarocina, Jaraczewa, Żerkowa i Kotlina.

- To podsumowanie pokazuje, że - na szczęście - w większości statystyk dotyczących przestępstw i wykroczeń mamy do czynienia z tendencją spadkową - zaznaczyła starosta jarociński. W jej ocenie współpraca starostwa z komendą policji układa się bardzo dobrze.

(ann)

Boisko z unijnym dofinansowaniem

► 158.136 zł pozyskała gmina Kotlin z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Pieniądze będą przeznaczone na budowę boiska przy Szkole Podstawowej w Sławoszewie.



Umowę na dofinansowanie w przedostatnim dniu roku podpisali wójt Kotlina Mirosław Paterczyk i skarbnik gminy Irena Antczak z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu. Zgodnie z porozumieniem samorząd Kotlina otrzyma 158.136 zł,

co stanowi 63 procent wartości inwestycji. Gmina na ten cel w swoim budżecie zapisała 90.388 zł. Przy szkole powstanie boisko wielofunkcyjne z bieżnią 60 m, podobne do tego, które oddano w ubiegłym roku w Woli Książęcej.

(era)

Uciekają do Polski,



Bliskim Siergieja rozłąka nie służyła, groził mu nawet rozpad małżeństwa. Po trzech latach dzięki rządowemu programowi „Łączenia Rodzin” udało mu się sprowadzić żonę i dzieci do Polski



▲ Nie tylko zarabiają w Polsce, ale i kupują - bo im się to... opłaca

Miesięczna pensja na Ukrainie to tysiąc złotych (zobacz wyliczenia), a ceny są porównywalne do tych w Polsce. Kto może, ten wyjeżdża. Niektórzy z całymi rodzinami. Część zostawia bliskich, przyjeżdża do Polski i wysyła do domu pieniądze. Robi zakupy, dwa razy do roku jadąc do siebie. Po powrocie „chwalą” się znajomym, że zrobili remont, kupili telewizor. Mimo wszystko podwórka, domy, wyglądają bardzo biednie. Często szczytem marzeń jest 20-letni vw golf, który co prawda często się psuje, ale można go samemu naprawić. Zarabiają w Polsce,

kupują, bo im się to opłaca. Ci, którzy decydują się na „rodzinny przyjazd”, często nie robią tego od razu. Najpierw przyjeżdża ojciec. Znajduje pracę. Musi wynająć mieszkanie, przygotować wszystko, ale rodzina powinna być razem. Wpisuje się to także w politykę „zatrzymywania obcokrajowców”, którzy już zaaklimatyzowali się w naszym kraju, zdobyli doświadczenie i są potrzebni na rynku pracy. Jeśli będzie z nimi rodzina, to prawdopodobnie nie zechcą wyjeżdżać w poszukiwaniu lepszych warunków zatrudnienia np. do Niemiec.

► Mila przyjechała z Białorusi, „robi pazurki” - klientki ją uwielbiają. Siergiej zabrał całą rodzinę i uciekł z Ukrainy. Przybysze ze Wschodu to siła robocza, którą jarocińscy przedsiębiorcy łatają „zatrudnieniową dziurę”. Zarabiają na niej też właściciele hosteli i mieszkań do wynajęcia.

Na pytanie, dlaczego często dobrze wykształceni ludzie zostawiają rodzinny dom i wyjeżdżają do pracy za granicą, my Polacy powinniśmy znać odpowiedź. Wielu „jeździło na saksy” albo ma kogoś, kto w tej chwili przebywa za granicą i dorabia się. Zarabia na nowe auto, remont domu lub po prostu nie podoba mu się życie w kraju i chce zostać gdzie indziej.

Przymiowanie migrantów, szczególnie w kontekście obecnej sytuacji politycznej na świecie, wzbudza wiele skrajnych reakcji. Od „nie mają czego u nas szukać, niech wypier... do siebie” po „gdyby nie oni, musiałbym zamknąć zakład, nie ma rąk do pracy”.

Z perspektywy pracodawcy

Małgorzata* od dobrych kilku lat prowadzi własny biznes w Jarocinie w branży kosmetycznej. Chętnie współpracuje ze specjalistami ze Wschodu, ponieważ mają wiele bardzo dobrych produktów, za rozsądne ceny i nie miała także problemu, żeby pomóc imigrantce. - To są pracownicy, sumienni, życzliwi ludzie. Dobrzy pracownicy, czasem wyróżnia ich tylko akcent - mówi. - Pracują tak samo dobrze jak Polacy. Zresztą, gdyby tego nie robili, to nawet przy takim zapotrzebowaniu na rynku, nikt by ich nie zatrudniał.

To jednak budowlanka jest największym pracodawcą dla obcokrajowców. W tej branży trwa od kilku lat hossa,

nowe domy, mieszkania sprzedają się jak świeże bułeczki. Nie tylko budować i zarabiać. Dlatego, kiedy rodzimi fachowcy wyjechali na Wyspy i do Niemiec, jarocińscy przedsiębiorcy sięgnęli po siłę roboczą ze wschodu. - Specjaliści zza wschodniej granicy posiadają najczęściej uprawnienia na wszystko - mówi jeden z właścicieli lokalnej firmy (zastrzegając sobie anonimowość). - No może poza patentem pilota. Brakuje zwykłych pracowników, nawet nie fachowców, takich, co mają ogólne pojęcie o pracy na budowie. Dlatego chętnie zatrudniamy obcokrajowców. Nie wszystko jest jednak takie różowe. - Nie wiem, jak to dokładnie określić, niełatwo mi się z nimi współpracuje. Nie dlatego, że piją w pracy, jak to się potocznie uitało, ale dlatego, że są bardzo roszczeniowi. Szczególnie w kwestiach płacowych - dodaje przedsiębiorca. - Polacy, jeśli mają problem, rozmawiają - prosząc. On musi mieć tyle i koniec. Jeśli nie jestem w stanie zapłacić, ile trzeba, Polak by się zwolnił i szukał innej pracy. On chce nadal pracować, ale

mam mu dać więcej. Próbowaliśmy narzucać mi, ile się tylko da. Są też inne, problemowe sytuacje: na okresie próbnym, sprawdzałem pracownika, był trzy dni i zniknął na dwa tygodnie. Po tym czasie dzwoni do mnie, że mam mu zapłacić za te trzy dni. Myślę, że jeżeli nie byłoby tyle tej pracy, to byśmy ich nie zatrudniali.

Jest też druga strona medalu. Jeden z naszych rozmówców zza wschodniej granicy opowiada, iż usłyszał od jarocińskiego pracodawcy, że „nie dostanie obiecanej umowy o pracę, bo jego zatrudnienie drożej kosztuje”. Nie jest to zgodne z prawdą. Pracodawca ponosi koszty (ZUS, Urząd Skarbowy) zatrudnienia pracownika takie same - niezależnie od jego narodowości. Nieznajomość przepisów to „pięta achillesowa” pracowników - obcokrajowców. A „lokalsi” to czasem wykorzystują lub ignorują. - Ciągłe odrzucano mój wniosek o kartę pobytu, bo w liście z urzędu było napisane, że mam donieść oryginał umowy o pracę. Kopię wysłał pracodawca. Dopiero żona się doczytała, co muszę zrobić.

Pracodawca mi o tym nie powiedział, nie widziałem nawet swojej umowy. Dlatego mój wniosek był odrzucany. Tak samo było z PIT-ami - mówi jeden z bohaterów naszego artykułu.

Siergiej* z Ukrainy

Nie od razu zdecydował się na przyjazd do Polski. - Szukałem pracy bliżej domu na Ukrainie - wspomina Siergiej. - Pojechałem na 3 miesiące do fabryki do Moskwy. Niezłe mi się pracowało. Kiedy jednak doszło do konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, to powiedzieli w Rosji, że mogą pojechać do domu, ale mi za trzy miesiące pracy nie zapłacą (wszystko, co zarobiłem). Nie mam także po co wracać, już mnie więcej nie zatrudnią. Pojechałem mimo to, żona właśnie urodziła nasze drugie dziecko. Nie chciałem, żeby była sama. Istniało jeszcze ryzyko, że w pociągu mnie „zgną” do wojska, bez pytania o zgodę - wspomina. - Teraz tak mogą, jeśli jesteś mężczyzną w wieku od 19 do 30 lat.

Potrzebujesz Ukraińca do pracy - do

Wynajmowanie obcokrajowcom pokoi oraz mieszkań w Jarocinie wzbudza sporo emocji. Niektórzy wręcz zastrzegają sobie, że Ukraińców nie przyjmują. Załatwianie pozwoleń na pracę, kart pobytu, numeru pesel też dla kogoś „bez języka” i znajomości przepisów nie jest łatwe. Kto się tym zajmuje? - Jeśli potrzebujesz Ukraińca do pracy, to wiadomo, że dzwonicz do Jacka - poleca właściciel firmy budowlanej.

Z polskimi przepisami prawa pracy, ZUS-em, Urzędem Skarbowym mają czasem problem sami Polacy, a co dopiero osoby, które biegle nie posługują się językiem polskim. Czy w Jarocinie oficjalnie zajmuje się tym jakieś biuro lub instytucja? Okazuje się, że tak.

Jacek Nowak, jarociński przedsiębiorca, właściciel firmy AutoNowak i Mr Hostel 33 oferuje zatrudnienie, mieszkania, pomoc administracyjno-prawną obcokrajowcom głównie ze Wschodu. - Na stałe mieszka „u mnie” miesięcznie ok. 200 osób, ale zakłady np. Biernacki, też szukają mieszkań dla swoich pracowników. Myślę, że obecnie w Jarocinie pracuje 600-700 Ukraińców.

Szybko się uczą języka polskiego, ale przyjeżdżając niewiele rozumieją. Potrzebują pomocy przy załatwieniu praktycznie wszystkiego. - Ja im wszystko organizuję. Jeden drugiemu podaje mój numer telefonu i tak mnie znajdują. Ściągają ich do pracy z Ukrainy. Pomagam załatwić wszystkie dokumenty, badania lekarskie, pozwolenia na pracę, karty pobytu, umowy o wynajęcie mieszkania - to wszystko robimy - mówi Jacek Nowak.

Jestem ich opiekunem...

Na Ukrainie był dwa razy. Został swoje kontakty w agencjach pracy i teraz to procentuje, kiedy ktoś szuka

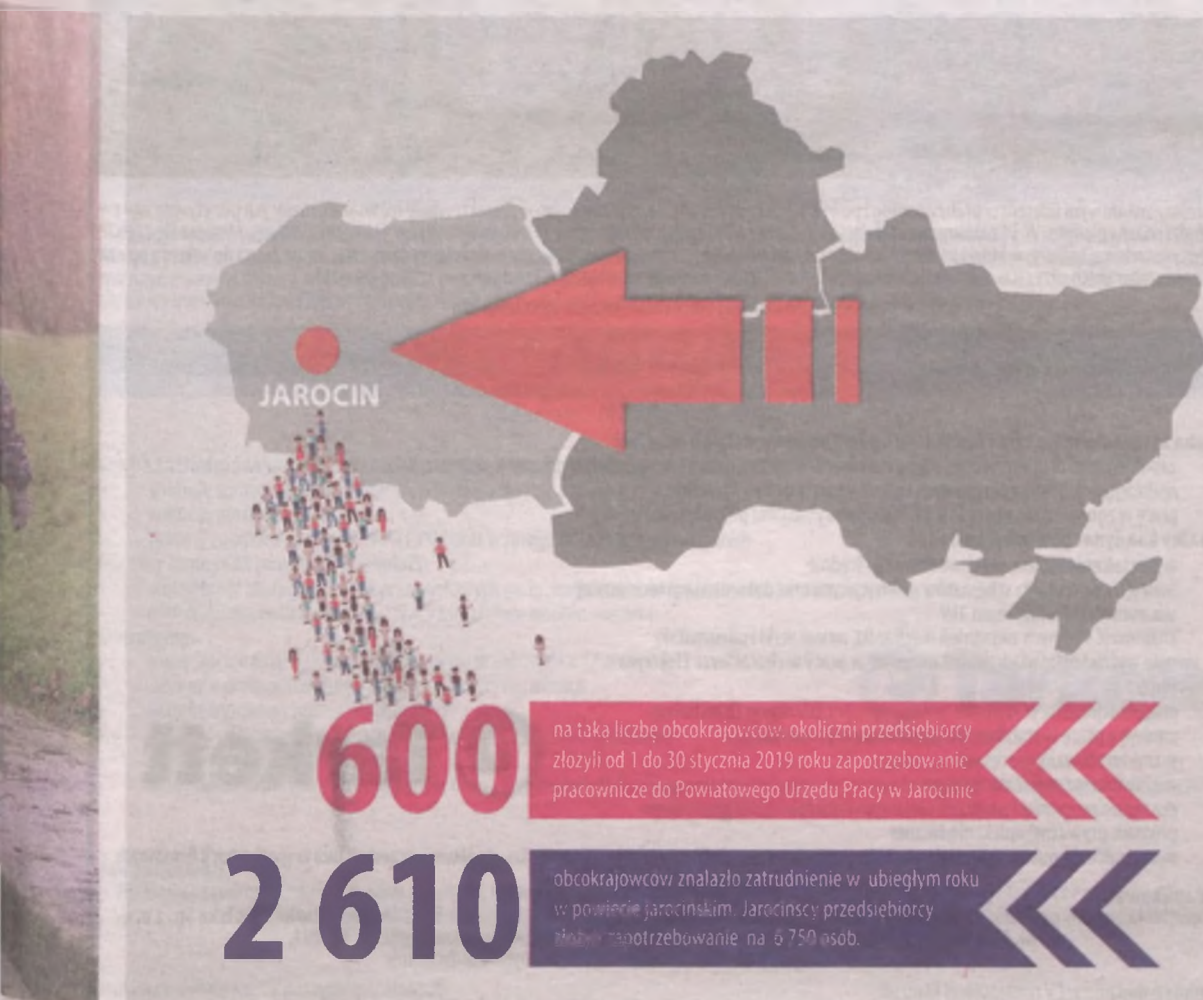
zatrudnienia w Polsce. Stał się znającym temat „opiekunem” Ukraińców - jak sam siebie nazywa, którym, jak mówi, jest w stanie zawsze załatwić pracę. Co, biorąc pod uwagę zapotrzebowanie jarocińskiego rynku, jest faktycznie możliwe. Ma „swoich” ludzi w Dobrzycy, Koźmińcu, Jarocinie i Golinie. Wszystkim obcokrajowcom, którzy tego potrzebują, załatwia dowozy do pracy. Nie muszą się martwić o transport. Twierdzi, że za sam fakt możliwości przyjazdu do Polski, znalezienia pracy nie pobiera pieniędzy. Tylko za mieszkanie, koszty transportu. Pracodawcy - firmy budowlane bardzo chętnie się do niego zgłaszają.

- Jeśli potrzebujesz Ukraińca do pracy, to wiadomo, że dzwonicz do Jacka Nowaka - mówi jeden z właścicieli firm budowlanych. - Do nikogo innego będę dzwonił. On załatwia wszystko - dodaje.

Najlepiej z polecenia

Jacek Nowak nigdzie się nie ogłasza, a i tak ma mnóstwo chętnych do pracy. Obsługuje głównie Ukraińców, ale zaczęli się także pojawiać obywatele Gruzji. Niektórzy są już trzyletni okres pobytu, po nim wymagają kolejne dokumenty. Takich kład pan Jacek wyrabia kilka miesięcznie.

żeby pracować



Wrócił do rodziny pod Kijów. Znalazł tam pracę na budowie, ale zarobki nie wystarczały na utrzymanie rodziny. Zatrudnili się oboje. Żona skończyła studia, pracowała w przedszkolu, od 7.00 do 19.00 i zarabiała 400 zł miesięcznie. Mimo że mieszkali z teściami w ich własnościowym mieszkaniu, to bardzo trudno było „spić budżet” i utrzymać rodzinę. Postanowili z żoną, że poszuka zatrudnienia w Polsce.

Przyjechał do Jarocina 4 lata temu spod Kijowa. Jego ówczesny pracodawca wszystkich Ukraińców zakwaterował w starym, zdewastowanym budynku w Górze. Powiedział im, że skoro mają „fach w ręku”, mogą sobie dom wyremontować. - Jakoś staraliśmy się wszystko posklejać. Właził każda płytka inna - co nam się udało znaleźć. Jak paliliśmy w piecu, to już nie mogliśmy nic więcej robić, bo tak się dymiło, że nie dało się oddychać. Łóżka od ścian podsuwane, bo taki grzyb był - wspomina Siergiej. Mężczyzna mówi po

polsku i rozumie, ale ma problem z czytaniem, co także wielokrotnie zostało wykorzystane przez pracodawców. Nie wiedział np. że jeśli jest zatrudniony legalnie, należy mu się PIT na koniec roku. Zorientował się dopiero po trzech latach, kiedy usłyszał przypadkiem rozmowę znajomych.

Pierwszą pracę zdobył dzięki „zaproszeniu” kupionemu od ukraińskiego kierowcy, który zbierał je od polskich przedsiębiorców, głównie budowlanych. Siergiej musiał za nie zapłacić... (tak kierowca dorabiał do pensji).

Ma żonę i dwoje dzieci. Pieniądze wysyłał do domu. Po 9 miesiącach „małżeństwo zaczęło mu się sypać”. Postanowił więc, że albo ich sprowadzi, albo będzie musiał wrócić. Po trzech latach, dzięki rządowemu programowi „Łączenia rodzin” udało mu się ściągnąć bliskich do Polski.

Dzieci zaaklimatyzowały się szybko, mimo że był problem ze znalezieniem placówki na terenie Jarocina,

która by je przyjęła. - Żadna szkoła ich nie chciała - mówi Siergiej. - Mówili nam, że nie są na to przygotowani, nie mają takiego doświadczenia. Dopiero Szkoła Podstawowa nr 3 nam pomogła. Do tej placówki uczęszcza obecnie pięcioro dzieci obcokrajowców. Jak sobie radzą? - Przyjmę do naszej szkoły każdą liczbę obcokrajowców - zapewnia Elżbieta Kuderczak, dyrektor „trójki”. - Dzieci są niezwykle grzeczne, chętnie się angażują w życie szkoły. Średnie ocen mają na poziomie polskich rówieśników.

Siergiej wynajmuje mieszkanie, płaci podatki. Czasem zamienia dwa zdania z sąsiadami. - To spokojni ludzie - mówi sąsiadka. - Mamy dzieci w podobnym wieku, spotykamy się na ulicy, rozmawiamy. Czasem im pomagamy w jakichś sprawach urzędowych, coś przetłumaczyć. Nie jest łatwo żyć w obcym kraju.

Nie szuka kontaktu z rodakami. - Zawsze starałem się pomagać chłopakom, jak przyjeżdżali do Polski, nie orientowali się jeszcze w niczym, ale

◀ Dane w pełni nie odzwierciedlają skali zjawiska. Pracodawcy mają ustawowy obowiązek poinformować urząd pracy, w którym składali oświadczenie, w ciągu 7 dni - jeśli pracownik nie podjął pracy, a w ciągu 2 dni - jeżeli się na nią zdecydował. Nie zawsze jednak to robią.

Cena pokoju, za dobę, w hostelu w Jarocinie zaczyna się od 20 zł. W przypadku dłuższej rezerwacji cena jest niższa. Koszt wynajęcia dwupokojowego mieszkania to około 1.000 zł plus opłaty.

później, kiedy przyszło co do czego, to najchętniej nóż w plecy by wbili - uważa Siergiej. Na Ukrainę nie chce wracać, „nie ma do czego”.

Mila* z Białorusi

W Jarocinie mieszka od 5 miesięcy, ale w Polsce pomieszkuję od 18 lat. Była przedstawicielem handlowym i tłumaczem. W tej chwili szkoli się i pracuje w branży kosmetycznej. - Mila jest bardzo dokładna, lubię do niej przychodzić. Zawsze uśmiechnięta i pogodna - opowiada jedna z klientek. Mila pochodzi z Mińska, tam została rodziców i rozwiedzioną siostrę z córką. Stara się pomagać rodzinie, zawsze to robiła. Kiedyś nawet musiała zrezygnować ze studiów, tak się życie pokomplikowało. Komunikuje się po francusku, rosyjsku i polsku, znajomość tych języków wykorzystywała w pracy. Ale życie w Polsce to nie sielanka. - Jak mi coś nie wychodziło, wyjeżdżałam na Białoruś - mówi. - Ale zawsze wracałam. Czuję, że tu jest moje miejsce na ziemi. Nawet jeśli czasem

jest ciężko. Teraz jestem na „wizie roboczej”, która za chwilę mi się skończy. Znowu nerwy, stres. Chciałabym już coś stałego, jakiś swój mały kącik, pracę, poczucie stabilizacji - przyznaje.

Żeby móc zostać na dłużej w Polsce, Mila potrzebuje zameldowania i umowy o pracę. Mówi, że trudno wynająć mieszkanie, bo to dużo kosztuje, a nie chce mieszkać w hostelu. Niektórzy tak robią, ale wtedy, kiedy przyjeżdżają zarobić i wyjechać. To nie jest normalne życie. W tej chwili przygarnęła ją znajoma Polka „na pokój”, za co dziewczyna jest jej bardzo wdzięczna. Jak jej się żyje? - Język nie sprawia mi problemu - mówi Mila. - Rozumiem wszystko, chyba że jakieś gwarowe wyrazy np. pyry - nie wiedziałam co to znaczy. Po tylu latach w Polsce jest mi lepiej tutaj. Każdy pyta, dlaczego przyjechałam? Średnia pensja na Białorusi to 250-300 dolarów - opowiada dziewczyna. - Ceny jedzenia w zależności od asortymentu: mleko, chleb, cukier kosztują porównywalnie tyle co w Polsce, ale np. mięso jest dwa razy droższe. Tak samo ubrania, nawet te z „sieciówek”. Bluzka w Polsce jest dwa razy tańsza niż na Białorusi. Jeśli zarobię to samo w Polsce, co zarobiłabym u nas, to tu jest mi łatwiej przeżyć - wylicza. - Wynajem mieszkania, czy w Polsce, czy na Białorusi, jest porównywalny ok. 250 dolarów. Zarabiam niedużo. Na razie nie mogę nic sama wynająć, ale nie wyobrażam sobie powrotu do Mińska. Kiedyś jechałam „do domu”, dziś jadę „w gości”.

Znajomi? Głównie dziewczyny z pracy. Chociaż w czasie jednego z wcześniejszych pobytów Mila poznała chłopaka, przez cały czas utrzymywali ze sobą kontakt. Teraz się spotykają, to jest jeszcze „etap motylków”, jak mówi dziewczyna, ale może coś z tego wyjdzie. Ma 40 lat, chciałaby już poukładać sobie życie. Pracuje, cały czas zdobywa doświadczenie. Marzy, by w przyszłości otworzyć swój własny, mały zakład.

Czy jarociniacy są tolerancyjni? - Nikt nigdy mnie nie obraził, jakoś inaczej się zachowywał - zwierza się Mila. - Kobieta, która przyjęła mnie pod swój dach, jest wspaniałym, dobrym człowiekiem. Czasem przypadkowa znajomość decyduje o twoim losie. Nie przeszkadza jej, że nie mam. Cały mój dobytek to jedna walizka. I mimo że psychicznie jest ciężko, czuję ciągły niepokój, to staram się uśmiechać i być dobrej myśli. Białorusinka od 18 lat próbuje zostać w Polsce. Nie rezygnuje. Ciągłe wraca, może na Ziemi Jarocińskiej się uda.

MARIOLA DŁUGASZEK

*imiona bohaterów zostały zmienione

niego wal jak w dym

stać jest na nie zapotrzebowanie. Ma kontakt z kierownikami działów, dyrektorami lokalnych zakładów, szuka tam zatrudnienia. - Byłem na rozmowach w tym nowym w zakładzie w Golinie. Potrzebują około 600 pracowników, w tym również Ukraińców, ale ich tylko przez agencję pracy, konieczność załatwiania formalności, żeby taką otworzyć. Wszystko zgodnie z prawem - zapewnia pan Jacek. - Jeżeli Ukrainiec chce przyjechać do pracy do Polski, to ja mu to umożliwię. Jeśli ktoś z „moich Ukraińców” nie dostaje umowy o pracę, to szukam innego pracodawcy. Nic na „czarno”, ponieważ oni z każdym problemem przychodzą

do mnie. A ja nie chcę się tłumaczyć - mówi.

Chcesz przyjechać do Polski - musisz zapłacić

Proceder kupowania zaproszeń do pracy w Polsce od kierowców ukraińskich jest znany na jarocińskim rynku. Niektórzy Ukraińcy za samą możliwość przyjazdu do Jarocina musieli zapłacić pośrednikowi kilkaset złotych. - Znam paru kierowców, którzy mają jakichś ludzi i pytają, czy jest praca. Jak oni się rozliczają, ja nie wiem. Sam kiedyś odmówiłem płacenia za nowych pracowników, to jest nielegalne. Słyszałem, że biorą pieniądze za przywiezienie

i za miejsca pracy, ale nie wiem, ile. Ja prowadzę uczciwy biznes - mówi jarociniak.

Pamięta takie przypadki, że ktoś wziął pieniądze za rzekomo załatwioną pracę. Ukrainka, która zapłaciła, przyjechała do Krakowa i została z niczym. Ani pieniędzy, ani pracy. Zdobyła numer do Nowaka i on ściągnął ją do Jarocina - znalazł pracę w gastronomii. - Pomogę każdemu Ukraincowi. Załatwię mu pracę, dam mieszkanie - deklaruje pan Jacek. - Jak ktoś chce mi coś zapłacić np. za pomoc przy załatwieniu peselu to daje coś symbolicznie. Jeśli musimy jechać do Poznania czy Kalisza, żeby

załatwić dokumenty, to są to koszty paliwa.

Jak w domu

Z opowiadań pana Jacka wynika, że Ukraińcy bardzo dobrze się w Jarocinie czują. Były takie osoby, które stąd pojechały pracować do Czech i wróciły, bo tam jest trudniej. Język polski jest dla nich łatwiejszy, społeczeństwo polskie jest bardziej przyjazne. Ściągają rodziny, załatwiają karty pobytu, nie chcą wracać. Ukrainiec czy Polak np. w Zakładach Mięsnych „Biernacki” zarabiają tyle samo. Nadgodziny, ZUS, mają tak samo płacone. - Widziałem te umowy,

gdyż musimy je dawać do kart pobytu, wszystko jest tak samo jak u Polaków. Pracownik jest pracownikiem. Nieważne, czy jest on z Ukrainy, Gruzji, Rosji czy z Polski. Jak pracuje dobrze, to dostaje dodatkowe wynagrodzenie - zapewnia pan Jacek.

A dodatkowo na Ziemi Jarocińskiej mają takiego Jacka Nowaka, który niczym filmowy Bednarski pomoże w każdym problemach. I wcale się swoją działalnością nie afizkuje. Ot, po prostu prowadzi biznes.

MARIOLA DŁUGASZEK



► JAROCIN

Nauczyciele żądają tysiąca złotych podwyżki i grożą strajkiem

► Nauczycielskie związki zawodowe wchodzą w spór zbiorowy z dyrektorami szkół na terenie gminy Jarocin. - Wysłaliśmy pisma do dyrektorów i oczekujemy w najbliższych dniach na odpowiedź z ich strony - mówi Hanna Czerniak, szefowa jarocińskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, który w ten sposób przyłącza się do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej. Podstawowym żądaniem nauczycielskich związków jest podwyżka wynagrodzeń o 1.000 zł od 1 stycznia tego roku.

Od kilku miesięcy trwa batalia nauczycieli z ministerstwem edukacji o podwyżki wynagrodzeń. Przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego kilka razy spotkali się z minister Anną Zalewską. Rozmawiali o żądaniach płacowych. Nie doszli jednak do porozumienia. Prezes zarządu głównego ZNP Sławomir Broniarz poinformował, że w związku z tym zapadła decyzja o strajku. Jak wyjaśnił - będzie on oznaczał „całkowite powstrzymanie się od pracy bez udawania, że zajmujemy się dziećmi”.

Podkreślił, że szkoły i przedszkola zostaną wcześniej poinformowane o strajku. Na pytanie, czy nauczyciele zaczną strajkować w terminach zbieżnych z egzaminami szkolnymi, odpowiedział, że „jest to poważnie brane pod uwagę”.

Jak sytuacja wygląda w Jarocinie. Czy rodzice muszą liczyć się z tym, że ich pociechy pozostaną w domu zamiast iść do szkoły?

Hanna Czerniak informuje, że jarociński oddział ZNP wysłał w ubiegłym tygodniu do dyrektorów szkół z gminy Jarocin pisma z powiadomieniem o wejściu w spór zbiorowy. - To jednak nie oznacza przeprowadzenia

akcji strajkowej. Żeby przystąpić do strajku, trzeba przejść całą procedurę. Przedstawimy nasze żądania. Później jest powołanie mediatora i ustalenie protokołu rozbieżności. I dopiero wtedy możemy wejść z referendum do szkół. I to w tych referendach nauczyciele wypowiedzą się, czy chcą przystąpić do strajku - tłumaczy szefowa jarocińskiego ZNP. I zaznacza, że sprawa dotyczy szkół publicznych. - Nauczycieli w placówkach niepublicznych nie obowiązuje Karta Nauczyciela. Kierują nimi stowarzyszenia.

Dyrektorzy szkół pod koniec ubiegłego tygodnia otrzymali pisma od ZNP o wejściu w spór zbiorowy. - Niestety, finanse naszej szkoły nie pozwalają na spełnienie żądań dotyczących podwyżki wynagrodzeń. W związku z tym moja odpowiedź na pismo będzie odmowna. Właśnie ją przygotowałem - mówi Roman Przybylski, dyrektor Zespołu Szkół w Cielczy.

Zdaniem Hanny Czerniak na przeprowadzenie całej procedury potrzebny jest co najmniej miesiąc. - Dopiero wtedy będę mogła odpowiedzieć na pytanie, czy w Jarocinie będzie strajk nauczycieli - zaznacza.

ANNA KONIECZNA

ROBERT KAŻMIERCZAK, wiceburmistrz Jarocina odpowiedzialny między innymi za sprawy oświatowe

Na teraz w budżecie oświaty brakuje nam około 4 mln zł na płace i wydatki rzeczowe. Po raz pierwszy od kilkunastu lat przekazywana przez ministerstwo subwencja oświatowa nie wystarcza nawet na wynagrodzenia nauczycieli. Przy tych pensjach, które są obecnie i przy bardzo zracjonalizowanej sieci szkół, jaka jest w gminie Jarocin, na wynagrodzenia w oświacie brakuje 1,5 mln zł. Dlatego pani minister edukacji (Anna Zalewska - przyp. red.), kiedy mówi, że pracodawcą jest dyrektor szkoły a wynagrodzenia ustalają samorządy, to kpi sobie z samorządów, dyrektorów szkół i nauczycieli. Przecież to minister ustala minimalne wynagrodzenia i minister wylicza subwencję, która nie starcza na pensje liczone nawet od tych minimalnych stawek. Pani minister próbuje przerzucić konflikt ze związkami nauczycielskimi na samorządy i dyrektorów szkół, podczas gdy to ona go spowodowała swoimi decyzjami i stylem prowadzenia rozmów.

Podwyżka wynagrodzeń nauczycieli zatrudnionych w szkołach publicznych podległych gminie Jarocin skutkowałaby dodatkowym wydatkiem w ciągu roku od 6 do 8 milionów złotych.



Jesteśmy światowym liderem w branży podłóg i powierzchni sportowych, zaangażowanym w projektowanie rozwiązań, mających pozytywny wpływ na ludzi i naszą planetę. W 34 zakładach, działających w ponad 100 krajach zatrudniamy 13.000 Pracowników. Dołączając do nas, staniesz się częścią międzynarodowej kultury, w której będziesz mógł poszerzać swoje horyzonty i projektować przyszłość społeczeństwa. Nasza droga do sukcesu opiera się na wyznawanych przez nas wartościach, współpracy, otwartości na nowe rozwiązania, kreatywności i zaangażowaniu.

Obecnie prowadzimy proces rekrutacyjny na stanowisko:

ELEKTRYK

Miejscowość: Orzechowo, woj. wielkopolskie
Nr ref.: PLEJ01

Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie odpowiedzialna m.in. za:

- zapobieganie, diagnozowanie, ocenę i usuwanie przyczyn usterek urządzeń elektrycznych
- realizację przeglądów okresowych i naprawę instalacji elektrycznej
- pracę w zgodzie z zasadami BHP i P.POZ oraz wymogami procedur jakościowych

Idealny kandydat powinien posiadać:

- wykształcenie techniczne zawodowe lub średnie
- umiejętność czytania schematów elektrycznych oraz dokumentacji technicznej
- uprawnienia SEP minimum 1kV
- znajomość ogólnych zagadnień mechaniki, automatyki i pneumatyki
- mile widziane doświadczenie zawodowe w pracy w charakterze Elektryka

Oferujemy:

- pracę stacjonarną w systemie zmianowym w zakładzie w Orzechowie
- umowę o pracę w stabilnej, międzynarodowej organizacji
- ustrukturyzowany proces wdrożeniowy
- możliwości rozwoju zawodowego
- dostęp do programu świadczeń socjalnych i ubezpieczenia grupowego
- program prywatnej opieki medycznej
- m.in.: pakiet bonusów motywacyjnych, bonus świąteczny, dofinansowanie wypoczynku, możliwość uczestnictwa w spotkaniach firmowych

Jak aplikować:

Zgłoszenia prosimy przysyłać na adres email: orzechowo.praca@tarkett.com lub bezpośrednio w siedzibie firmy: Tarkett Polska Sp. z o.o. ul. Miłostawska 13a, 62-322 Orzechowo. Prosimy o dopisanie numeru referencyjnego: PLEJ01. Uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się z wybranymi kandydatami.

Prosimy o dodanie w CV następującej klauzuli:

„Zgodnie z art.6 ust.1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Tarkett Polska Sp. z o.o. dla potrzeb aktualnej rekrutacji”.



Jesteśmy światowym liderem w branży podłóg i powierzchni sportowych, zaangażowanym w projektowanie rozwiązań, mających pozytywny wpływ na ludzi i naszą planetę. W 34 zakładach, działających w ponad 100 krajach zatrudniamy 13.000 Pracowników. Dołączając do nas, staniesz się częścią międzynarodowej kultury, w której będziesz mógł poszerzać swoje horyzonty i projektować przyszłość społeczeństwa. Nasza droga do sukcesu opiera się na wyznawanych przez nas wartościach, współpracy, otwartości na nowe rozwiązania, kreatywności i zaangażowaniu.

Obecnie prowadzimy proces rekrutacyjny na stanowisko:

MECHANIK

Miejscowość: Orzechowo, woj. wielkopolskie
Nr ref.: SKMJ01

Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie odpowiedzialna m.in. za:

- zapobieganie, diagnozowanie, ocenę i usuwanie przyczyn usterek technicznych
- nadzór i serwis parku maszynowego
- realizację przeglądów okresowych maszyn i urządzeń
- pracę w zgodzie z zasadami BHP i P.POZ oraz wymogami procedur jakościowych

Idealny kandydat powinien posiadać:

- wykształcenie techniczne zawodowe lub średnie
- umiejętność czytania schematów oraz dokumentacji technicznej
- znajomość ogólnych zagadnień mechaniki, automatyki, pneumatyki i hydrauliki siłowej
- mile widziane doświadczenie w pracy w dziale utrzymania ruchu

Oferujemy:

- pracę stacjonarną w systemie zmianowym w zakładzie w Orzechowie
- umowę o pracę w stabilnej, międzynarodowej organizacji
- ustrukturyzowany proces wdrożeniowy
- możliwości rozwoju zawodowego, np.: szkolenia z obsługi urządzeń cieplowniczych i podestów, 1 kV SEP
- dostęp do programu świadczeń socjalnych i ubezpieczenia grupowego
- program prywatnej opieki medycznej
- m.in.: pakiet bonusów motywacyjnych, bonus świąteczny, dofinansowanie wypoczynku, możliwość uczestnictwa w spotkaniach firmowych

Jak aplikować:

Zgłoszenia prosimy przysyłać na adres email: orzechowo.praca@tarkett.com lub bezpośrednio w siedzibie firmy: Tarkett Polska Sp. z o.o. ul. Miłostawska 13a, 62-322 Orzechowo. Prosimy o dopisanie numeru referencyjnego: SKMJ01. Uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się z wybranymi kandydatami.

Prosimy o dodanie w CV następującej klauzuli:

„Zgodnie z art.6 ust.1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Tarkett Polska Sp. z o.o. dla potrzeb aktualnej rekrutacji”.





Jesteśmy światowym liderem w branży podłóg i powierzchni sportowych, zaangażowanym w projektowanie rozwiązań, mających pozytywny wpływ na ludzi i naszą planetę. W 34 zakładach, działających w ponad 100 krajach zatrudniamy 13.000 Pracowników. Dołączając do nas, staniesz się częścią międzynarodowej kultury, w której będziesz mógł poszerzać swoje horyzonty i projektować przyszłość społeczeństwa. Nasza droga do sukcesu opiera się na wyznawanych przez nas wartościach, współpracy, otwartości na nowe rozwiązania, kreatywności i zaangażowaniu.

Obecnie prowadzimy proces rekrutacyjny na stanowisko:

PRACOWNIK SUSZARNI MATERIAŁU DRZEWNEGO

Miejscowość: Orzechowo, woj. wielkopolskie
Nr ref.: RLSJ01

Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie odpowiedzialna m.in. za:

- kontrolę sprawności podzespołów wchodzących w skład komory suszarniczej
- kontrolę procesu suszenia
- pracę w zgodzie z zasadami BHP i P.POŻ oraz wymogami procedur jakościowych

Idealny kandydat powinien posiadać:

- umiejętność obsługi urządzeń przemysłowych (m.in. nagrzewnic, komór, wilgotnościomierzy, termometrów itd.)
- mile widziane doświadczenie w pracy z aparaturą zespołu suszarni

Oferujemy:

- pracę stacjonarną w systemie zmianowym w zakładzie w Orzechowie
- umowę o pracę w stabilnej, międzynarodowej organizacji
- ustrukturyzowany proces wdrożeniowy
- dostęp do programu świadczeń socjalnych i ubezpieczenia grupowego
- program prywatnej opieki medycznej
- m.in.: pakiet bonusów motywacyjnych, bonus świąteczny, dofinansowanie wypoczynku, możliwość uczestnictwa w spotkaniach firmowych



Jak aplikować:

Zgłoszenia prosimy przysyłać na adres email: orzechowo.praca@tarkett.com lub bezpośrednio w siedzibie firmy: Tarkett Polska Sp. z o.o. ul. Miłostawska 13a, 62-322 Orzechowo. Prosimy o dopisanie numeru referencyjnego: RLSJ01. Uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się z wybranymi kandydatami.

Prosimy o dodanie w CV następującej klauzuli:

„Zgodnie z art.6 ust.1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Tarkett Polska Sp. z o.o. dla potrzeb aktualnej rekrutacji”.



FIRMA SJ DEVELOPMENT POSZUKUJE
EKIP BUDOWLANÝCH, WYKOŃCZENIOWÝCH,
INSTALATORÓW, DOCIEPLENIOWCÓW

tel. 512 313 900

SZUKAM PARY, MÓWIĄCEJ PO NIEMIECKU, DO PRACY W SZWAJCARII

Wymagany własny samochód
oraz znajomość serwisu.
Zapewniam godziwe wynagrodzenie
i mieszkanie tel. 0041 79 4609181

Ośrodek Terapii Uzależnień w Jarocinie zatrudni

OSOBĘ Z WYKSZTAŁCENIEM PSYCHOLOGICZNYM LUB PEDAGOGICZNYM,
CHCĄCĄ PODJĄĆ SPECJALIZACJĘ
W DZIEDZINIE PSYCHOTERAPII
UZALEŻNIENÍ

Oferty prosimy kierować na adres:
Ośrodek Psychoterapii Necesarius
63-200 Jarocin, ul. Zaczyna 1
tel. 509 953 211 lub
e-mail: mirosławkonieczny@wp.pl

GAZETA Jarocińska

508 318 922

ARTUR ANTOCZAK

ANGELIKA WŁODARCZYK

509 082 772

Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. (62) 747 47 47

BIURO REKLAMY

DROBUD S.A.

Oferuje pracę na stanowiskach:

INŻYNIER BUDOWY

(w branży drogowej / kanalizacyjnej)

OPERATOR KOPARKO- ŁADOWARKI

OPERATOR KOPARKI

PRACOWNIK BUDOWLANÝ

(możliwość przyuczenia)

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie CV na adres:

kadry@drobudjarocin.pl

lub dostarczenie do siedziby spółki

Golina, ul. Asfaltowa 1, 63-200 Jarocin

Przed wystaniem aplikacji prosimy o zapoznanie się z informacjami na temat RODO dostępnymi na stronie internetowej www.drobudjarocin.pl/rodo

Wytwórnia Mozaiki Osiewicz
z/s w Góli k/Jaraczewa
poszukuje

PRACOWNIKÓW
PRODUKCJI
z możliwością
przyuczenia

Kontakt: 783 297 265
lub 62 740 85 45

Firma budowlana
zatrudni

MURARZY
I POMOCNIKÓW
oraz

WYKONAWCÓW PRAC
WYKOŃCZENIOWÝCH

Tel. 728 824 906

DYREKTOR KROTOSZYŃSKIEGO
OŚRODKA KULTURY OGŁASZA

KONKURS

NA STANOWISKO

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

SZCZEGÓŁY: www.kok.krotoszyn.pl

tel: 62 725 42 78, kom. 512 014 365

► **BRONISŁAWĘ CHUDZIŃSKĄ** poznałam pod koniec zeszłego roku, gdy przyszła do fotografa zrobić zdjęcia do zaproszeń na swoje 80. urodziny. Patrząc na nią, na jej energię, aż trudno uwierzyć, że ma tyle lat. Do tego jeszcze staranny makijaż, ufarbowane włosy zaczesane w kok. Ma sześcioro wnucząt i troje prawnucząt, ale nie jest typową babcią. Już kilkadziesiąt lat temu „ochrzczono” ją mianem jarocińskiej Hanki Bielickiej. Okazało się, że przez wiele lat pracowała w dwóch jarocińskich lokalach: w „Warszawiance” i „Hawanie”. Umówić się na rozmowę wcale nie było łatwo, bo pani Bronisława wciąż wyjeżdża do pracy w Niemczech.

Chodziłam najpierw do szkoły do Bachorzewa, a później do Wilkowyi. Szło się kilka kilometrów przez pola. Rozpoczęłam naukę zaraz po wojnie. Miałam wtedy 7 lat. W Bachorzewie były cztery klasy i jeden nauczyciel. Szkoła miała ubikację na dworze. Piątą klasę robiliśmy w Tarcach, a kolejne w Wilkowyi. Mnie zawsze brali do mówienia wierszy na szkolnych akademiach. Pamiętam, że jak nie chciałam, to nauczyciel przyjechał na rowerze ze skargą do mojego ojca.

Ja pochodzę ze wsi, z Hilarowa. To była dziura zabita deskami. Po wojnie wszystkiego brakowało. Tam każdy o każdym wszystko wiedział. Poszłam do urzędu pracy i dostałam skierowanie do „Warszawianki”. Miałam wtedy tylko 18 lat. Wiele dań, szczególnie mięsnych, jako dziewczyna ze wsi w ogóle nie znałam. Nie miałam zielonego pojęcia o tej pracy. Zawsze mówiłam szybko, głośno i dobitnie. I ludzie mi mówili, że mówię zupełnie jak Hanka Bielicka. I tak zostałam „Hanką”. Czasem zdarza się, że odzywają się do mnie starsi, już siwi mężczyźni: „pani Hanko, pamięta nas

Historie „Hanki” z „Hawany” i „Warszawianki”



Zaloga „Warszawianki” (od lewej): Irena Fajfer, kierownik Krystyna Mróz, Irena Pernak, Bronisława Chudzińska i Ewa Juszczyńska



Kawa w „Warszawiance” w latach sześćdziesiątych kosztowała 4,00 zł. Na zdjęciu Bronisława Chudzińska (z prawej) i Irena Fajfer



Zdarzało się, że pracownicy lokalu spotykali się również po pracy. Na zdjęciu (po lewej) Stanisław Mróz, mąż kierowniczki Krystyny Mróz (siedzącej po prawej stronie). Obok niego Bronisława Chudzińska



Personel „Warszawianki”, która była uważana za najlepszy lokal w Jarocinie, nosił białe wykrochmalone fartuszki. Na zdjęciu po lewej Bronisława Chudzińska z Kazimierzem Jakubowską i Krystyną Mróz (ok. 1965-68)

Minister pracy nagrodziła tylko ich w Wielkopolsce



Wręczenie nagród dla szefów powiatowych urzędów pracy z całej Polski odbyło się podczas uroczystej gali z okazji 100-lecia publicznych służb zatrudnienia w Warszawie. Wśród nagrodzonych znalazł się dyrektor jarocińskiego PUP-u Grzegorz Fengler (pierwszy z prawej)

► Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska doceniła jarociński urząd pracy i przyznała nagrodę za pracę w 2018 roku. Wyróżnienie jest na tyle wyjątkowe, że jarociński PUP otrzymał je jako jedyny w Wielkopolsce.

W uzasadnieniu napisano, że minister Rafalska nagradza nasz urząd „za uzyskanie w 2018 roku efektywnych i skutecznych działań aktywizacyjnych podejmowanych wobec osób bezrobotnych w województwie wielkopolskim”.

- To wyróżnienie jest dowodem, że nasza praca - praca całej załogi jarocińskiego urzędu została dostrzeżona i doceniona przez państwa minister - stwierdza Grzegorz Fengler, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Jarocinie. Uznanie dla załogi PUP-u wyraziła także Lidia Czechak, starosta jarociński.

Dyrektor Fengler przyznaje, że 2018 rok nie był łatwy. - W kraju stopa bezrobocia spadła, ale to nie był łatwy rok, bo w rejestrze znajdują osoby długotrwale bezrobotne i wyłączone z rynku pracy, z którymi się ciężko pracuje

pani z „Warszawianki”? My byliśmy trochę tacy nicponie”. Zdarzało się, że czasem się pobili w ubikacji. Zbili lustro, zniszczyli sedes. Jak milicja mnie pytała, kto to zrobił, to mówiłam, że nic nie widziałam, bo ja bufetu pilnuję. Pracowałam jako bufetowa i kelnerka. Jeździliśmy często na szkolenia do Wolsztyna i Międzychodu. Tam nas mieli wszystkiego nauczyć, ale mówiono głównie o partii.

Pracę rozpoczęłam 2 października 1957 roku w „Warszawiance”. Wtedy to był zupełnie inny układ, bo lokal był przejęty od Niemca. Te białe kołnierzyki i fartuszki, które nosiłyśmy w pracy, to była katastrofa. Trzeba je było zabierać do domu, żeby je wyprać i wykrochmalic. A do fryzjera chodziliśmy do „Praktycznej Pani”, która znajdowała się w miejscu obecnego parkingu PKO. Płaciliśmy 1 zł na tydzień za czesanie.

Koło „Warszawianki” był też punkt totolotka, który prowadził Feliks Pietrzak. Był zawsze pierwszym naszym gościem. Mieszkał niedaleko, więc już o godzinie 8.00 stał pod „Warszawianką” i pukał w szybę. Był zły, kiedy zwlekaliśmy z otwarciem. Czasem dla żartu otwieraliśmy minutę czy dwie później... Ale wtedy był zły... Jak miałyśmy włączone radio, to mówił: „te centryfuge otworzycie i nie słyszycie, że pukam”. Siadał, wypijał kawę, kładł pieniądze na blacie i wycho-

dził. Tak było co dzień. Miałyśmy stałych klientów, którzy przychodzili na golonkę. Pamiętam starszą, elegancką kobietę, która mieszkała na Dąbrowskiego. Ona przychodziła tylko wtedy, gdy była gicz cieleca. Kierownik

osobiście do niej dzwonił. Mieliśmy też wielbicieli ozorków w sosie chrzanowym. Wszystko trzeba było liczyć w pamięci. Jak się człowiek pomylił, to trzeba było płacić ze swoich.

„Warszawianka” na ul. Mickiewicza (obecnie Szkoła Muzyczna „Yamaha”) to był w tych czasach najlepszy lokal w Jarocinie. Najgorszy to była „Hawana”, ale z wejściem od strony ulicy Gołębkiej. Tam teraz jest chyba wejście do biura adwokatów. W tym lokalu gromadzili się głównie gospodarze, którzy przyjeżdżali na targ. Pamiętam, że przychodzili z batami. Targ odbywał się najpierw tam, gdzie teraz jest ten duży parking przy św. Ducha, a później na rynku. Po tym, jak „Warszawianka” została zamknięta na czas remontu, to towarzystwo przeniosło się do „Targowej”, o której mówiło się „U pipusia”. A dlaczego „pipuś”? Bo właścicielem był Niemiec - Hildebrandt, który był mały i niewysoki. To o nim ludzie mówili „pipuś” i tak już zostało.

W „Warszawiance” była orkiestra, przy której bawili się głównie bogaci rzemieślnicy z Jarocina. Pamiętam długie suknie, piękne stroje, stojące kołnierze z błyszczącą taftą. Zimą wszyscy chodzili w kozuchach. Od razu było widać, kto miał pieniądze. Po remoncie w 1962 roku zrobiono central-

ne ogrzewanie. Zniknął wtedy piec kaflowy. Bufet został przeniesiony z prawej na lewą stronę. Pamiętam małe, czerwone stoliki, lampy-grzybki na suficie i lustro. Wtedy też wydzielono kawiarnię z przodu i bar szybkiej obsługi z tyłu. Mówiliśmy na niego „wysokie stoliki” z powodu hokerów. Tam były flaki, golonki, tarty. Często brali też na wynos, choć nie bardzo można było sprzedawać, bo jak jedli na miejscu, to dochodziły dodatki i rachunek był wyższy. Do nas przychodziła jeszcze gruba parówka i kiełbasa zwyczajna. To były towary, których brakowało w sklepach, podobnie jak i kawy. Ludzie przychodzili po nią „na sucho”, czyli po mielone ziarna w papierku, żeby móc sobie ją zaparzyć w domu.

Później orkiestra grała w „Hawanie”, gdzie chodziłam też na zastępstwa. Pracowałam tam, gdzie była akurat potrzeba. Zespół prowadził Henryk Oczo. To były czasy komuny. Wszystkie zagraniczne melodie przychodziły do nas z Włoch. Oni je przerabiali na polskie teksty, tak żeby to jakoś pasowało i na coś wyglądało. Tam się żywili wszyscy, co byli w partii. Tutaj bawili się wszyscy nowobogacy. Byli lekarze, dyrektorzy banków. Dancingi odbywały się co sobotę od 18.00 do 22.00. W karcie najpierw były tylko schabowe i steki. Dopiero później zaczęły się pojawiać dania takie bardziej wyszukane jak np. kotlet de volaille.

Wtedy jeszcze nie było tego budynku przy Kościuszki, o którym ludzie mówią „dom partii”. Siedziba mieściła się przy ulicy Mickiewicza, na piętrze, w którym później było PKO. Razem z koleżanką, która była żoną wojskowego, musiałyśmy podpisać taką listę, że jak będziemy obsługiwały na górze, to nie możemy nikomu nic powiedzieć, o tym, co się tam działo. A tam się działy różne cuda. Przyjeżdżali tam różni sekretarze. A jakie tam żarcie. Takie, jakiego człowiek na oczy nie widział.

Partia wprowadziła zakaz sprzedaży alkoholu każdego 10. dnia miesiąca, jak były wypłaty. Ale do nas, do „Warszawianki” partyjniacy przychodzili i prosili, żeby im go sprzedać. Bałam się, że mogę stracić pracę. Oni mówili, że nic złego się nie stanie. I że mamy im dać te wszystkie alkohole, likiery, które trudno było sprzedać. Ja nie miałam nikogo z rodziny w partii. Naprawdę się bałam. Nie miałam pewności, czy to nie jest prowokacja. Pamiętam, że dla nich były sprowadzane wina, piwa, których nie można było kupić w żadnych sklepach. Wtedy pierwszy raz widziałam „pilsnery”,

które teraz są na półkach w każdym markecie. I te zagraniczne papierosy. Pamiętam, że to były „Camele”.

Kelnerka czy bufetowa to musi mieć odpowiednią figurę. I musi być młoda. Dlatego później zmieniłam pracę. W 1972 roku zostałam zatrudniona w Jarocińskiej Fabryce Mebli, na stołówce przy Powstańców Wielkopolskich. Tam pracowałam aż do emerytury. A tak serio, to chodziło mi o godziny pracy i wolne weekendy, bo po odejściu męża musiałam sama wychowywać dwójkę dzieci. Poza tym lokale funkcjonowały coraz gorzej, bo brakowało kawy, alkoholu.

Z JFM wysłali nas do pracy do DDR-u. Z koleżanką trafiłyśmy do pralni, bo przecież na stolarstwie się nie znałyśmy, więc do fabryki nas nie wzięli. Nie umiałam ani słowa po niemiecku, ale według dyrektora to nie była żadna przeszkoda. Byłam na maglu. Najgorsze, że tam też byli studenci, najwięcej z Wrocławia. Oni non stop imprezowali, wariowali, a później wszystko wyrzucali razem z obrusem przez okno. Spać się nie dało. A poza tym, jak oni psuli opinię o Polakach. Pracowałam też w Skorzęcinie, na stołówce w „Meblarzu”. Do dziś nie mogę patrzeć na śledzie i flaki.

Jak jeździłam w czasach pracy w fabryce mebli, to poproszono mnie o przywiezienie kryształowych kieliszków. Musiałam je w sumie przemycić do Niemiec. Miałam stracha, ale to się opłaciło. Ustawiłam w pociągu torbę w przejściu. W razie wpadki nie przyznałabym się, że należy do mnie. Już mało kto pamięta, jakie to były czasy. Ludzie jeździli na Węgry i do Turcji po kozuchy, a do Rosji po złoto. Na emeryturze zaczęłam wyjeżdżać do opieki nad starszymi ludźmi. Koleżanka mnie namówiła. Zaczęłam się też uczyć prywatnie podstaw języka, żeby mogła się jakoś dogadać. Teraz, jak jadę do Niemiec, to niczego nie muszę już zabierać. Ciągłe jeszcze ludzie tam mają dziwne wyobrażenia o Polsce i nie najlepszą opinię o Polakach. Traktują nas tak jakbyśmy mieszkali w jakimś skansenie. Czasem myślę, że muszę zrobić zdjęcia i pokazać im, jak wygląda mój dom. Ze swoimi podopiecznymi byłam na pogrzebach i weselach. Tam uroczystości wyglądają inaczej jak u nas. Raczej bym ich nie zaprosiła do siebie, do Polski, bo Niemcy są zdania, że my wszystko przejadamy. U nich spotkałam się z tym, że na weselu dania wybiera się z karty i restauracja robi je dopiero pod konkretne zamówienie. A zamiast wieńców na cmentarzu, są kondolencje z datkiem na kwiaty, żeby były na później.

Wysłuchała LIDIA SOKOWICZ



Fot. Lidia Sokowicz

Co ze sklepem na osiedlu? Wiosną wyburzą stary i postawią nowy market

Pod koniec tygodnia do naszej redakcji trafił list od starszych i samotnych mieszkańców osiedla 1000-lecia, których zaniepokoiły plotki o planowanym zamknięciu marketu „Dino”, który znajduje się przy ulicy Świętego Ducha. Seniorzy zwrócili uwagę na to, że z osiedlowego krajobrazu znikają kolejne sklepy spożywcze. „Teraz jak zostanie zamknięty ten sklep, to my, osoby starsze nie będziemy mieli możliwości zrobienia jakichkolwiek zakupów. Nasze osiedle zrobiło się osiedlem starych ludzi i powoli jakiegokolwiek sklepy zostają zamykane, tak jak my, starzy, odchodzimy” - czytamy w liście. To już nie pierwszy raz, kiedy mieszkańcy proszą o interwencję w sprawie

sklepu. Temat poruszaliśmy na www.jarocinska.pl w lipcu zeszłego roku. Wtedy uwagi dotyczyły problemów z wejściem do sklepu: zbyt długiego podjazdu oraz stromych schodów. Dostaliśmy wówczas ogólną odpowiedź od rzecznika prasowego, że market przeznaczony jest do wyburzenia. „Zawsze powoli mogliśmy dojść do sklepu Dino i zrobić sobie zakupy, a jak zamkną ten sklep to nie dojdziemy do Rynku czy gdzie indziej. Nie każdy ma możliwość, aby inne osoby robiły nam te zakupy. Poza tym to była możliwość wyjścia z domów. Chyba nikt się już nami nie zainteresuje, jedyna możliwość to Nasza Gazeta Jarocińska” - napisali nasi czytelnicy.

O szczegóły postanowiliśmy ponownie zapytać właścicieli sieci „Dino”. W bardzo krótkim czasie przyszła informacja, że wiadomości, jakie mają do przekazania, są bardzo dobre. „Sklep przy ul. św. Ducha zostanie zamknięty tylko na czas budowy nowego. Wyburzamy stary market i wybudujemy nowy, wygodny, bez żadnych schodów. Obecny ma bardzo wysokie schody, gdyż jest to stary obiekt przejęty po innym sklepie. Cały proces rozpocznie się w maju 2019 roku i postaramy się go sfinalizować w ok. 4 miesiące” - odpisała nam Magda Kołodziejczyk, prezes firmy M+G zajmującej się promocją sieci „Dino”.

(Is)



Nowy budynek ma być jednokondygnacyjny, podobny do pozostałych placówek sieci „Dino”. Dla mieszkańców to koniec problemów ze stromymi schodami i podjazdem

potrzeba naprawdę wielu umiejętności i dużego zaangażowania, żeby osiągnąć efekt i żeby taki bezrobotny zechciał i był w stanie podjąć pracę - mówi szef jarocińskiego PUP-u. Z jego informacji wynika, że z liczby nieco ponad tysiąca zarejestrowanych bezrobotnych, osoby długotrwale bezrobotne stanowią około 40%.

Ciągle szukamy sposobu, żeby tych ludzi uaktywnić i przywrócić na rynek pracy - zaznacza Grzegorz Fengler.

Czy z racji przyznania nagrody dyrektor przewiduje dla pracowników premie finansowe? - Niestety, za nagrodą nie przyszedł z Warszawy żadne pieniądze. Ja zawsze jednak staram się doceniać moich pracowników, również finansowo - zapewnia Grzegorz Fengler.

(ann)

Agressiva 69 wraca po latach do stolicy polskiego rocka: „Trochę baliśmy się Jarocina”

Agressiva 69 wystąpiła album *Deus Ex Machina* na konkurs do Jarocina w '92 roku. Nikt nie liczył na pozytywną odpowiedź. Jakież było zdziwienie, kiedy Agressiva zakwalifikowała się na dużą scenę festiwalową. - *Trochę baliśmy się występu w Jarocinie. Trochę nie pasowaliśmy... ale okazało się, że zostaliśmy dobrze przyjęci. Nie wszystko jednak poszło po myśli muzyków. - Okazało się, że Walter Chelstowski nie chce się zgodzić, żeby Agressiva zagrała na dużej scenie. Nie podobał mu się wizerunek naszego zespołu i muzyka. Do dnia dzisiejszego jestem wkurzony, jak o tym pomyśle. Nie wiem, gdzie był wtedy, kiedy komisja zastanawiała się, czy Agressiva ma zagrać na dużej scenie, czy też nie. Ostatecznie Chelstowski zgodził się, ale zamiast 15 minut zegraliśmy tylko 8 minut. Więcej nam nie było wolno. Do dnia dzisiejszego żałuję, że po koncercie nie powiedziałem: „nie dostaliśmy zgody, aby grać 15 minut, tak jak inne kapele, za co można podziękować Chelstowskiemu”. Żałuję, że tego nie zrobiłem, ponieważ zostaliśmy dobrze przyjęci - wspomina Tomasz Grochola, wokalista zespołu.*

Muzyka, którą grał zespół w Jarocinie, była na tyle unikatowa i nowatorska, że wiąże się z nią pewna anegdota. - *Używaliśmy samplerów, więc w intro, które rozpoczynało nasz koncert, a które grał Bodek Pezda, słychać było zadymę z Berlina, odgłosy rozruchów, syreny policyjne. Ludzie stojący pod sceną nie wiedzieli, co się dzieje i zaczęli uciekać z boiska. Dopiero później zorientowali się, że to jest w tle - dodaje Tomek Grochola. Nic dziwnego, bo w '92 roku większość ludzi w Polsce nie wiedzia-*

■ **Legenda polskiego rocka industrialnego zespół Agressiva 69 obchodzi niebawem 25-lecie wydania pierwszego albumu *Deus Ex Machina*. Muzycy postanowili uczcić rocznicę wydając go ponownie - tym razem na winylu. Płyte promowała trasa koncertowa po wielu polskich miastach. Zawitają również do Jarocina, w którym już zagrali.**



Zespół w czasie jednego z koncertów

► Agressiva 69 to jeden z pierwszych i najbardziej znanych polskich zespołów rocka industrialnego. Utworzony został w 1989 roku w Krakowie przez Tomasza Grocholę i Jacka Tokarczyka. Kapela od samego początku stosuje nowatorskie techniki, takie jak samplowanie czy przycinanie tego, co gra. - *Deus Ex Machina to nasza pierwsza płyta, którą nagraliśmy w '92 roku. To nią otworzyliśmy drzwi industrial rocka w Polsce. To album, bez którego nie byłoby naszego zespołu - mówi Tomasz Grochola, wokalista zespołu.*

Po nagraniu płyty Grochola wystąpił do wytwórni SPV Poland. Nikt nie wierzył, że ktoś w ogóle zainteresuje się nowym zespołem. - *Okazało się, że szef SPV Poland zadzwonił do mnie po tygodniu i powiedział, że chce nas natychmiast. Chce wydać płytę - opowiada muzyk.*

► Kto inspirował Agressivę do tworzenia takiej, a nie innej muzyki? Bez wątpienia słuchając ich pierwszych płyt dostrzeżemy wpływy Ministry, Nine Inch Nails czy Young Gods. A jak jest dzisiaj? - *Teraz inspirować nas przede wszystkim wydarzenia z życia codziennego i wszystko, co się na to składa: film, książki, rozmowy, wymiana poglądów, kłótnie. Nadal inspirowe mnie sam dźwięk, który nas otacza. Codziennie nagrywam dużo różnych odgłosów. Później trafiają one do samplera, który przetwarza te dźwięki. Słuchamy i mamy też ogromny szacunek do wielu wykonawców - tych starych i tych nowych, ale nasz gust muzyczny i twórczy został ukształtowany dawno temu - opowiada Grochola. Zespół współpracował również ze światowej sławy muzykami. W nagraniu albumu „In”, gościnnie udział wzięli Martin Atkins związany z zespołami Killing Joke i Nine Inch Nails oraz Wayne Hussey z The Mission.*



Notatka prasowa o Agressive z '92 roku

ła, co to są sample i sampler, mało kto miał komputer i nie było Internetu. To były czasy, kiedy muzycy grający muzykę industrialną czy elektroniczną musieli kombinować.

Po latach w Jarocinie

Zespół wrócił do Jarocina w 2016 roku i wystąpił w Spichlerzu Polskiego Rocka, gdzie zagrał utwory z płyty „Republika 69”. Po blisko 3 latach przyjeżdża ponownie i to ze swoją pierwszą płytą „Deus Ex Machina”, którą już grał w stolicy polskiego rocka przeszło 26 lat temu. Tym razem album DEM został poddany remasteringowi i wydany po raz pierwszy na winylu. Czy Agressiva 69 chce coś sobie i fanom z Jarocina udowodnić, grając powtórnie ten materiał? - *Wracamy do Jarocina i cieszyć się z tego powodu, bo wracamy z nową energią, choć z płytą *Deus Ex Machina*. Jesteśmy tym podekscytowani. Nabraliśmy niezwyklej ochoty, by grać ten album na żywo właśnie teraz, z czymś zupełnie innym w głowie, dojrzalsi i inaczej ukształtowani. To też nasze pierwsze wydawnictwo na winylu. Czy chcemy coś udowodnić fanom z Jarocina? Nigdy tak o tym nie myślałem. Jeśli ktokolwiek, kto widział nas na scenie w '92 roku, zobaczy nas teraz, to na pewno będzie to dla nas coś wyjątkowego. I z pewnością pogramy nieco dłużej niż 8 minut. Chętnie uczcimy pierwsze 8 minut naszego koncertu chwilą zadumy - mówi Grochola i dodaje: - *Zapraszam też pana Waltera - myślę, że nie spodziewał się, że przetrwamy tyle lat. Będzie jednak musiał wytrzymać kilka minut więcej. Jego zdrowie!**

KARINA MUSZALSKA

OGŁOSZENIE

KABARET

JAROCIN

NEO-NÓWKA

W PROGRAMIE **15.03.2019 r.**
godz. 17.00

ŻYWOT MARIANA

Hala
ul. Sportowa 6

Bilety na portalu: **biletowakasa.pl**

„Neo-Nówka” w Jarocinie. Będą bilety do wygrania

W internecie nagrania z występów „Neo-Nówka” biją rekordy oglądalności. Co jakiś czas powstaje też zupełnie nowy program, z którym kabareciarze jeżdżą po całej Polsce. Najnowszy, zatytułowany „Żywot Mariana”, można będzie zobaczyć już 15 marca w Jarocinie. To kabaretowy spektakl pokazujący losy statystycznego Mariana od narodzin aż po jego kres. „Jeżeli zastanawiasz się, jak żyć, to ten program jest dla Ciebie, natomiast jeżeli nie zastanawiasz się, jak żyć, to ten program jest dla Ciebie, natomiast jeżeli nie zastanawiasz się, jak żyć, to ten program jest dla Ciebie”.

bie, natomiast jeżeli nie zastanawiasz się, jak żyć, to ten program jest dla Ciebie. Zabawny, śmieszny, rozluźniający, ale i zmuszający do przemyśleń. Taki jest „Żywot Mariana”. Program wzbogacony jest autorskimi piosenkami i oprawą muzyczną w wykonaniu zespołu „Żarówka”. Do tego światło, dźwięk i tysiące zadowolonych widzów” - reklamuje swój występ kabaret „Neo-Nówka”.

„Żywot Mariana” rozpocznie

się o godz. 17.00 w hali Jarocin-Sport. Bilety kosztują od 80 do 100 zł. Można je nabyć m.in. na stronie internetowej www.bilety-na.pl. Dla naszych czytelników mamy pięć podwójnych wejściówek. Informacji o tym, co trzeba zrobić, żeby je zdobyć, szukajcie w następnych wydaniach „Gazety Jarocińskiej”, na portalu www.jarocinska.pl oraz na facebookowym fanpage'u G.J.

(15)

Kabaret „Neo-Nówka” został założony w 2000 roku przez grupę wrocławskich studentów. Przez pierwsze kilka miesięcy działalności funkcjonował pod nazwą „To-Niemy”. Artyści poruszają głównie tematy społeczne i polityczne. Robią to jednak pomysłowo i niekonwencjonalnie. Pewnego dnia założyli moherowe berety i zaczęli mówić ze sceny o tym, co ich naprawdę wkurza. I zostali dostrzeżeni. Oprócz treści społecznych zajmują się również wszechogarniającym absurdem. Pomysłów na satyryczne scenki nie brakuje, bo przynosi im je samo życie. Od 2011 grupa jest ambasadorem Fundacji „Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci”. Trzy lata temu powstała książka „Neo-Nówka. Schody do nieba”. Tytuł nawiązuje do najbardziej znanego skeczu „Niebo”, w którym długie rozmowy telefoniczne prowadzi „Bogu” i „Lucyfer”. Doczekał się on wielu improwizowanych wersji. Jedną z nich „wymknęła się spod kontroli” i rozśmieszyła nawet samych aktorów.

■ Panie doktorze, jakie są najczęstsze choroby wieku dziecięcego?

Najczęstszymi chorobami dziecięcymi są przeziębienie, grypa, angina, ospa wietrzna, alergie, wszawica oraz „jelitówka”.

■ Czy mógłby pan opowiedzieć o tych chorobach, jak je rozpoznać i jakie są pierwsze objawy?

Przeziębienia to infekcje, które zdarzają się w etiologii głównie wirusowej, najczęściej w grupie dzieci w wieku 3-5 lat. Im dziecko starsze i dłużej uczęszcza do przedszkola, to ilość tych zachorowań spada, ponieważ układ odpornościowy takiego dziecka produkuje przeciwciała przeciw kolejnym patogenom z którymi się styka i w sposób naturalny nabiera odporność. Natomiast porównując je z np. gripą - są to infekcje, które przebiegają w sposób łagodniejszy ze stanami podgorączkowymi, czasami z wyższą gorączką, katarem, kaszlem. Nie ma tutaj uczucia „mocnego” rozbicia i bólów mięśniowo-stawowych. Grypa to schorzenie poważniejsze, dające więcej powikłań zarówno w wieku dziecięcym, jak i dorosłym. Istotne jest, że przeciwko grypie możemy się chronić szczepieniami.

■ Czy szczepienia są w 100% skuteczne?

Skuteczność jest ogromna. Skład szczepionek jest opracowany wg zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia i co roku są wybierane do produkcji szczepki wirusów grypy zgodnie z prognozami i one w ogromnej części pokrywają się z wirusami, które w sezonie są przyczyną zachorowań. Nawet jeżeli nie jest to w 100% trafione, to jednak mimo wszystko przebieg grypy jest łagodniejszy niż u ludzi nie szczepionych.

■ Kiedy radziłby pan zaszczepić dziecko, które planujemy posłać od 1 września do przedszkola czy szkoły?

Szczepienia na gripę są szczepieniami, które dają odporność już po 1-2 tygodniach, czyli wystarczy zaszczepić dwa tygodnie przed sezonem grypowym. Termin wykonywania szczepień uzależniony jest również od dostępności szczepionek na rynku. Czasami zdarza się, że są dostępne w obrocie już od sierpnia, choć zdarzały się sytuacje, gdzie szczepionki pojawiały się dopiero w październiku. Szczepić możemy przez cały okres jesienno-zimowy. Teraz również jest bardzo dobra pora, gdyż szczyt zachorowań na gripę często ma miejsce na przełomie stycznia - lutego i marca. Zalecałbym zaszczepić dzieci teraz, bo szczepionka jest w stanie je przed tą chorobą uchronić.

■ Angina to kolejna częsta choroba dzieci. Jak sobie z nią radzić?

Angina nie jest tak częstą chorobą jak przeziębienie czy grypa. To stan zapalny gardła i migdałków. Bardzo często występuje nieporozumienia z anginami, ponieważ klasyczna angina jest chorobą paciorkowcową z ropnymi nalotami wywołaną przez jeden z rodzajów bakterii - paciorkowca. Kiedyś były to schorzenia groźniejsze, dające sporo powikłań. W dzisiejszych czasach w dobie antybiotykoterapii leczenie zupełnie inaczej wygląda. Część krajów nawet odeszła od profilaktyki przy immunizacjach paciorkowcowych - tak jak dawniej leczylismy „wysokie ASO” obecnie w wielu krajach się nie stosuje. Okazało się, że w tym wypadku profilaktyka antybiotykowa nie przynosi dużych korzyści. Oprócz tego mamy całą grupę angin o podłożu wirusowym. Polscy pacjenci są w gorszej sytuacji, ponieważ nasi koledzy lekarze na zachodzie mają możliwość wykonywania szybkich testów bakteriologicznych. Mogą łatwo określić, czy to jest angina paciorkowcowa, czy o innej etiologii. Jeżeli ten test na paciorkowca wypadła dodatni, to stosowana jest antybiotykoterapia, a w pozostałych przypadkach to antybiotyki nie są konieczne, a wręcz przeciwnie - mogą

Rodzice dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych zwykle narzekają, że ich pociechy często chorują. Miesiące wczesnojesienne, jesienne i zimowe są pod tym względem najgorsze w ciągu całego roku kalendarzowego. Zdarza się, że nowo przyjęte dzieci więcej przebywają w domu niż w placówce oświatowej.

Maluchy chorują częściej. Jak je chronić?



Rozmowa ze specjalistą chorób dziecięcych i medycyny rodzinnej lek. med. PRZEMYSŁAWEM PŁATKIEWICZEM z Przychodni „Zdrowie” w Mieszkowie



być szkodliwe. Rodzice tutaj powinni pamiętać, że nie każdy ból gardła, zaczerwienienie, zapalenie jest anginą. Angina ma to do siebie, że objawem jest bardzo wysoka temperatura, migdały są znacznie powiększone i czerwone.

■ Ospa wietrzna też jest niezwykle popularna. Co poradziłby pan rodzicom w jej kwestii?

Choroba głównie wieku dziecięcego, większość z nas w wieku dziecięcym choruje na ospę i łagodnie ją przechodzi. Aczkolwiek chorują także osoby dorosłe i one znoszą ospę znacznie gorzej. Rocznie na ospę w Polsce choruje ponad 200.000 osób i to są dane odnotowywane przez sanepid. Myślę, że przypadków zachorowań jest znacznie więcej, gdyż jeśli w rodzinie choruje drugie czy trzecie dziecko, mama nie zgłasza już się do lekarza, bo wie, jak leczyć i postępować. Przy tej ilości zachorowań w Polsce odnotowuje się ok. 1.000-1.100 hospitalizacji z powodu ospy wietrznej i jej powikłań. W swojej praktyce również miałem kilka ciężkich przypadków. Od tego czasu przestałem ospę traktować jako „zwykłą” chorobę i zachęcam wszystkich rodziców do szczepień.

■ Jakie mogą być powikłania po ospie? Powikłań może być bardzo dużo. Miałem przypadek, gdzie dziecko zachorowało na ospę w przedszkolu, ospą zaraziła się jego mama, która była w ciąży, bo w dzieciństwie nie chorowała. Wówczas stoczyliśmy walkę o zdrowie jeszcze nienarodzonego dziecka. Pamiętam też rodzinę, gdzie nikt na ospę nie chorował i dziecko w wieku przedszkolnym przyniosło chorobę do domu. Pochorowali się wszyscy - mama, tato, półroczne niemowlę. Przebieg choroby był bardzo ciężki i skończyło się też hospitalizacją mamy i najmłodszego dziecka. Zdarzają

się też powikłania ze strony układu nerwowego jak np. zapalenie błędnika. Są to powikłania przemijające, rzadko dające trwale następstwa, ale kończą się one leczeniem szpitalnym.

■ Jak zatem rozpoznać początki choroby?

Ospę zarażamy dwa dni przed wystąpieniem objawów klinicznych, dlatego nie da się przed nią łatwo uchronić. Jeżeli epidemia już jest w przedszkolu czy szkole, to nie uciekniemy od niej. Ospa to bardzo zaraźliwa choroba i jeśli się pojawia, atakuje praktycznie wszystkich, którzy jeszcze nie chorowali. Zalecam rodzicom, by rozważyli szczepienia ochronne. W wielu krajach Ospa jest szczepieniem obowiązkowym. Niestety w Polsce tylko i wyłącznie szczepieniami zalecanymi. Taka szczepionka podawana jest dwukrotnie. Wyjątkiem są dzieci do trzeciego roku życia uczęszczające do żłobka lub klubu malucha - mają szczepienia bezpłatne, natomiast wszystkie pozostałe muszą za nie płacić rodzice.

■ Czy te szczepionki dają nam pewność, że dziecko nie zachoruje?

Szczepionka na ospę jest szczepionką żywą. Może nie dawać aż takiej odporności, mało tego - nawet po podaniu szczepionki dziecko może zachorować na postać poronną. Jednak te dzieci, które są zaszczepione, jeśli nawet zachorują, to będą znosiły chorobę znacznie łagodniej lub nie chorują wcale. Nie ma wówczas ryzyka powikłań. Warto również wziąć pod uwagę włączenie leczenia. Mamy dostępny lek przeciwwirusowy Acyclovir, który jest dostępny i tani. Zdania pediatrów są podzielone, bo niektórzy uważają, że nie powinno się podawać tego leku, choć ja bardzo często we wczesnych stadiach tej choroby włączam takie leczenie, aby te objawy złagodzić. Błędem jest stosowanie pudru

plynnego. Kiedyś stosowano go powszechnie i niestety do dnia dzisiejszego często ma to miejsce. Ten preparat nie ma żadnego korzystnego działania, a często zwiększa ryzyko wtórnych zakażeń skóry i podrażnienia. Najlepiej zmiażdżyć skórę spryskać kilka razy dziennie Octeniseptem lub innymi preparatami do stosowania w ospie - i dostępnymi teraz w aptekach. Totalną bzdurą jest mit, który pokutuje, że dziecko, kiedy ma ospę, nie można kąpać. Wprost przeciwnie, trzeba dziecko kąpać. Nie zaleca się jednak długo moczyć ciała. Najlepiej sprawdza się szybka kąpiel pod natryskiem i delikatne osuszenie ręcznikiem bez intensywnego wycierania - by nie podrażnić skóry.

■ Co poradziłby pan rodzicom dzieci chorujących na alergię?

Jeżeli chodzi o alergię, to moim zdaniem jest to problem bardzo rozdmuchany. Rodzice bardzo „rozkochali się” w poradniach alergologicznych i masowo je odwiedzają. Dzieci w wieku przedszkolnym zdecydowanie częściej chorują i często rodzice próbują znaleźć przyczynę i zrzucają winę na alergię. To nie jest tak, że choroba ta nie występuje. Jest to zjawisko częste. Większość pacjentów jest jednak zupełnie bezobjawowa lub ma te objawy mało nasilone. Osobiście uważam, że w wielu przypadkach wizyta w poradni specjalistycznej jest nieuzasadniona. Wiele jest przypadków, gdzie dzieci chorują na alergię „wziewną”, typu astmatycznego, górnych dróg oddechowych, przewlekłego stanu zapalnego zatok. Od wielu lat natomiast nikt jeszcze nie wymyślił nic skutecznie i trwale leczącego alergię. Jedynymi lekami, co do sensu stosowania nie mam żadnych wątpliwości, to leki sterydowe - stosowane w różnych postaciach: kropli, preparatów do nebulizacji itp.

To chyba jedyna grupa leków, która ma udowodnione działanie w zakresie ograniczenia powikłań i łagodzenia przebiegu schorzeń alergicznych.

■ Jak zapobiegać wszawicy, która przed feriami pojawiła się w kilku jarocińskich przedszkolach?

W przypadku wszawicy uważam, że jest to inny problem, niezwiązany z medycyną. Problem dotyczy naszych nadmiernych swobód obywatelskich. W dzisiejszych czasach w szkołach i przedszkolach pielęgniarki nie mogą zgodnie z obowiązującym prawem przeprowadzać czystości skóry i włosów u dzieci. To powoduje że jedno nawet nieświadome swojego zarażenia wszawicą dziecko „rozsiewa” ją po innych. Kiedy moje dzieci chodziły do szkoły i pojawił się taki problem, wszyscy rodzice z klasy mojej córki podpisali zgodę dotyczącą sprawdzania głów dzieciom, aby zapobiegać rozszerzaniu się wszawicy. Problem bardzo szybko się rozwiązał. Radzę zrobić tak wszystkim rodzicom dzieci uczęszczających do przedszkoli i szkół. To najlepszy sposób na zapobieganie. Leczenie jest bardzo proste, gdyż wystarczy udać się do apteki i kupić specjalny płyn do mycia głowy na wszawicę.

■ Na koniec niestety bardzo popularne ostatnio i często wracające „jelitówki” czyli grypa żołądkowa często pojawiająca się w przedszkolach czy szkołach. Jak sobie z nią poradzić?

Choroba ta ma podłoże wirusowe w większości przypadków. Wymaga leczenia objawowego, podania probiotyków, nawodnienia, leków objawowych, jak np. bardzo popularna Smekta, a także leków rozkurczowych w przypadku bólów brzucha. Rzadko się zdarza, że w tym wypadku musimy sięgać po poważniejsze środki.

Rozmawiała KINGA LATECKA

Franciszek Kuropka urodził się 5 września 1920 roku w Jarocinie koło Poznania. Od wczesnego dzieciństwa był związany z ruchem harcerskim. Podczas niemieckiej okupacji działał w konspiracji jako członek Szarych Szeregów. Gestapo wpadło na jego trop i został aresztowany. Deportowano go do KL Auschwitz w transporcie zbiorowym, który przybył do obozu 30 stycznia 1943 roku z Łodzi. W KL Auschwitz oznaczono go jako Polaka, więźnia politycznego. W lipcu 1944 roku został przeniesiony do KL Mauthausen, gdzie otrzymał numer 80626. Tam doczekał wyzwolenia z rąk aliantów.

Po wojnie przebywał w obozie dipisowskim w Altstadt w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, gdzie włączył się w działalność harcerską i szkolną. Tam też wziął ślub z Cecylią Eljaszską, którą poznał podczas wojny.

Na początku lat pięćdziesiątych Franciszek i Cecylia Kuropkowie, już z trzyletnim synem Jerzym, przenieśli się do Australii i osiedlili w Brisbane, gdzie w 1953 roku urodził się ich drugi syn Jan. Na życie Franciszek zarabiał jako robotnik fizyczny, później był motorniczym tramwajowym, a następnie aż do emerytury kierowcą autobusów. Znajomi z Australii tak go zapamiętali: - *Jego życiową maksymą były słowa przyrzeczenia harcerskiego: „Harcercz służy Bogu i Polsce, i sumiennie spełnia swoje obowiązki”. Dla niego to nie była cicha formułka, którą wymawia się na złotych czy ogniskach harcerskich. Dla niego były to słowa na codzienne życie. W pracy społecznej dzielnie mu pomagała żona Cecylia i później synowie Jurek i Janek. Nawet wewnątrz swojego domu urządził tak, że przypominało harcerską stanicę.*

Jednak polem jego zaangażowania nie było tylko harcerstwo. Działał również bardzo aktywnie w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów KL Auschwitz II-Birkenau oraz Stowarzyszeniu Polskim „Polonia” w Queensland. Dał się poznać jako znakomity organizator życia tamtejszej Polonii. Dbał także o zachowanie pamięci o martyrologii narodu polskiego. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 28 czerwca 2009 roku w wieku 89 lat.

Przez blisko dwadzieścia lat Marek Księżarczyk (na zdjęciu), pasjonat historii, wiceprezes Oddziału Miejskiego Towarzystwa Opieki nad Oświęcimem fotografował napisy wyrzyte przez więźniów na ceglach na zewnątrz bloków na terenie dawnego obozu Auschwitz-Birkenau. 26 stycznia 2019 r. o godz. 10.00, w przeddzień rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz odbyła się w Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu promocja jego albumu, zatytułowanego „Niezatarte ślady życia”. Prezentuje w nim kilkadziesiąt zdjęć, nad którym intensywnie pracował przez kilka miesięcy, aby zdążyć z ich wydaniem przed 74. rocznicą wyzwolenia KL Auschwitz.

ADAM CYRA, Oświęcim

► ALBUM Z NIEZWYKŁYMI PAMIĄTKAMI HISTORII

Ślad po oświęcimskim więźniu z Jarocina

► Kilka lat temu pisaliśmy o odkryciu na oświęcimskich murach napisu, który był dziełem jarociniaka, Franciszka Kuropki. Teraz powstał album z jego i jemu podobnymi śladami obozowego życia.



Franciszek Kuropka z Jarocina swój napis „Frank” z obozowym numerem „97430” i trójkątem z literą P nakreślił na cegle, będąc fryzjerem w szpitalu obozowym na odcinku BII f na terenie KL Auschwitz II-Birkenau, co miało miejsce w okresie od 12 czerwca do 8 lipca 1944 roku.



Spotkania z absolwentami dzień po dniu

W ramach cyklu „100 spotkań na 100-lecie” w auli liceum odbędą się dwa spotkania z absolwentami Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie. Oba mają charakter otwarty.

Spotkanie z Aleksandrą Zielińską zaplanowano na wtorek 12 lutego. Początek o godz. 12.30. Pierwszy z gości jest absolwentką z 2008 roku i doktorem nauk chemicznych. Odbyła kilka staży zagranicznych m.in. w Niemczech i Portugalii. Została wyróżniona wieloma nagrodami za najlepsze prezentacje wyników prac badawczych.

W środę 13 lutego odbędzie się spotkanie z Maciejem Goździałą. Absolwent LO z 1990 roku jest artystą scen operowych, aktorem, konferansjerem, prelegentem, właścicielem agencji artystycznej, a także autorem wielu pomysłów spektakli edukacyjnych dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W 1996 roku ukończył studia na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Dodatkową atrakcją będzie koncert, podczas którego utwory Chopina zagra Michał Chojnacki. Początek o godz. 9.50.

(Is)

Na staż do muzeum

Muzeum Regionalne w Jarocinie ogłasza rozpoczęcie rekrutacji na staż. O jego odbycie mogą ubiegać się bezrobotni zarejestrowani w Powiatowym Urzędzie Pracy w Jarocinie. Wszyscy zainteresowani proszeni są o składanie podań wraz z CV w siedzibie muzeum lub drogą pocztową (ul. Rynek - Ratusz, 63-200 Jarocin) do dnia 7 lutego. Dodatkowe informacje uzyskać można pod numerem telefonu: (62) 747-34-49.

Dokumenty należy składać w zamkniętej kopercie, adresowanej na Muzeum Regionalne w Jarocinie, z dopiskiem „STAŻ”. Na kopercie należy umieścić imię i nazwisko oraz adres składającego dokumenty. Z kandydatami odbędą się rozmowy kwalifikacyjne, na podstawie których zostanie dokonany wybór.

(Is)

Z ŻYCIA WZIĘTE



ANNA MALINOWSKI

Czas porządków, czyli w sprawie (nie)stosownej opłaty

Styczeń nie należy do moich ulubionych miesięcy. Nie dość, że na zewnątrz jest zimno, to jeszcze na koncie pojawia się duży ruch i to w stronę „winien”. Znamy to uczucie, gdy do stałych opłat za prąd, gaz, wodę, śmieci czy telefon, dojdą jeszcze takie jak za ubezpieczenia domu oraz samochodu. Aby nie mieć stresu przez cały miesiąc, wzięłam się na sposób i opłacam to wszystko możliwie szybko, zgodnie z zasadą: czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal.

Tak byłoby również w tym roku, gdybym w skrzynce na listy nie znalazła korespondencji z Zakładu Usług Komunalnych, w skrócie zwanego ZUK. Było to kolorowe pismo z nanieśionymi ręcznie informacjami na temat „Upłynięcia terminu zachowania grobu”. Wynikało z niego, że babcię nie miejsce pochówku o numerze 20 znajdującym się w 20-tym rzędzie, opłacone było tylko do 11 września 2018 roku. Hm, a to znaczyło, że

szczątki zmarłej przed 40 laty babci Kasi spoczywały w opisanym miejscu od 4 miesięcy na kreczę i w związku z powyższym wzywano mnie do uiszczenia opłaty w terminie 14 dni od daty otrzymania tego pisma, gdyż w innym przypadku „niewniesienie stosownej opłaty spowoduje aktualizację prawa do likwidacji grobu i ponownego użycia go do chowania”.

Nasza babcia Katarzyna miała mocny charakter i nie znośiła sprzeciwu. Nie sądzę więc, aby 40 lat po jej śmierci miało być inaczej. Na pewno nie życzyłaby sobie, aby ktokolwiek wybierał jej ziemię spod nóg i dokwaterowywał do niej kogoś obcego. Oprócz tego likwidację grobu pozbawiono by nas - żyjących potomków, punktu zbiórki rodzinnej w celu snucia miłych wspomnień. Biorąc powyższe aspekty pod uwagę, nie pozostawało mi nic innego, jak wnieść stosowną opłatę w wysokości 520 zł, która 17 lat temu wynosiła 75 zł i wydawała się w tym świetle

niestosowną. Wzięłam psa na smycz i powędrowałam przez zimowy park prosto do ZUK-u.

W ciepłym biurze panowała świąteczna atmosfera: „żywa” choinka mieniła się ozdobami i światełkami, miłe pracownice z uśmiechem zapraszały do środka... nawet z psem, co rzadko się zdarza w urzędach. Było tak miło, że naszałam mnie myśl podjęcia próby negocjacji ceny, ale już sam wstęp do niej okazał się porażką. W swojej naiwności myślałam, że jeżeli powiem coś w rodzaju „Dzień dobry, przyszłam, aby zacząć robić porządek w moim życiu i zacząć od grobu babci”, to usłyszę protesty typu „Ależ co pani, przecież pani jeszcze nie musi robić porządku w swoim życiu. Przecież pani ma jeszcze czas!”. Niestety, ku mojemu zawiedzeniu nic takiego nie padło. Pani przy komputerze tak skupiona była na wypisywaniu faktury, że moja kolejna uwaga mogła jej tylko przeszkadzać: - „520 zł... To przecież siedem razy tyle, jak

ostatnio...”, mruczałam pod nosem, a ponieważ i tym razem nie doczekałam się komentarza, ciągnęłam dalej na tej samej nucie, tyle że w formie pytania: - „I ludzie nie mają problemu z płaceniem takich kwot?”. Moje gderanie przyniosło efekt w formie podniesienia głowy przez skupioną urzędniczkę. Spojrzała w moją stronę i odparła: - „No wie pani, wszystko drożeje. Ceny w supermarketach też idą w górę...” i nie czekając na odpowiedź, wróciła do wystawianej faktury.

Z tym, że wszystko drożeje mogłam się zgodzić, ale o 700% na przestrzeni 17 lat?... Po przyjeździe do domu sprawdziłam faktury, w tym również za gaz, którego cena jest dobrym odzwierciedleniem naszych portfeli. Za grudzień w 2001 roku zapłaciłam za niego ok. 450 zł, a za grudzień w 2018 trochę ponad 600. To też niemało, ale lepiej niż 3.150, bo tyle płaciłabym, gdyby faktury za gaz wystawiał ZUK.

W tym roku będzie mniej dzieci do Pierwszej Komunii Świętej



Fot. Lidia Soboniewicz

Święto Ofiarowania Pańskiego nazywane jest potocznie Matki Bożej Gromnicznej. Związane jest to z obrzędem poświęcenia świec. Kiedyś miały one chronić od pożarów i piorunów. Gromnica powinna

towarzyszyć katolikom od chrztu aż do śmierci. Przy tej okazji błogosławi się świece dzieciom przygotowującym się do Pierwszej Komunii Świętej. Taki obrzęd miał miejsce w parafiach zarówno w sobotę, jak

i w niedzielę. W jarocińskiej parafii św. Marcina w zeszłym roku po raz pierwszy w pełni we mszy św. uczestniczyło ponad 100 dzieci. W tym roku będzie ich zdecydowanie mniej - ok. 20 trzecioklasistów.

Od ponad dwudziestu lat z inicjatywy św. Jana Pawła II obchodzony jest Dzień Życia Konsekrowanego (2 lutego). To czas modlitwy za osoby, które poświęciły swoje życie Bogu w zakonach i instytucjach. To także okazja, aby wspomóc finansowo zgromadzenia klauzurowe, w których zakonnice prowadzą życie w zamknięciu, modląc się w różnych intencjach, adorując Najświętszy Sakrament, a jednocześnie zajmując się np. wypiekami komunikantów i opłatków, haftowaniem sztandarów i szat liturgicznych. Zbiórki w parafiach były prowadzone podczas minionego weekendu. W niektórych przełożono je na następną niedzielę - 10 lutego.

(Is)

Niesamowita grupa na zimowym szaleństwie

► Już po raz 14. członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, działającego w Golinie, Cielczy oraz Zespole Szkół Specjalnych w Jarocinie, spędzili ferie w Zakopanem.

Pogoda bardzo dopisała - spadło mnóstwo śniegu i dzięki temu na miejscu odbywało się prawdziwe zimowe szaleństwo. Młodzież jeździła na łyżwach i nartach. Nie lada atrakcję stanowił kulig. Uczniowie jechali na dużych saniach, przykryci baranicą, przy wtórze dzwoneczków,

przyświecając sobie pochodniami. W karczmie czekała na nich biesiada. Byli też w Aquaparku i kapali się w gorących wodach Antałówki. Wybrali się jeszcze na zwiedzanie Krakowa.

Podczas pobytu w Zakopanem uczniowie sami przygotowywali po-

silki oraz integrowali się podczas różnorodnych zabaw i konkursów. - *To była niesamowita grupa. Bardzo się zintegrowała i potrafiła się super bawić. W tym roku dołączyła do nas wspaniała i pełna pomysłów młodzież z Cielczy* - podsumowuje wyjazd opiekunka młodzieży, Beata Wieczorek. (redf)



ZATRZYMAJ SIĘ

LEONORA JANICKA
l. 92 (Wolica Kozia)
STANISŁAW GOLIŃSKI
l. 83 (Bieździadów)

WŁADYSŁAWA STAROSTA
l. 85 (Żółków)
HALINA TELEGA
l. 65 (Wolica Kozia)

STEFAN GOCKI
l. 83 (Radlin)
ANNA MACHOWIAK
l. 91 (Jarocin)

Rodzinom zmarłych składamy
wyrazy współczucia

W imieniu rodziny dziękujemy Wszystkim i każdemu z osobna za uczestnictwo w ceremonii pogrzebowej i odprowadzenie naszego kochanego Męża, Taty, Teścia i Dziadka



ś. † p.

Ryszarda Kordylasa

na miejsce wiecznego spoczynku

Dziękujemy księdzu proboszczowi Jackowi Stawikowi z parafii św. Marii Magdaleny w Jaraczewie, kościelnemu panu Bronisławowi, delegacjom, sąsiadom, firmie pogrzebowej, doktorowi Bartkowiakowi, personelowi hospicjum „Bóg zapłać”

Żona z rodziną

Wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca i życzliwości oraz uczestniczyli we mszy św. i ceremonii pogrzebowej



ś. † p.

Stefana Gockiego

Rodzinie, Przyjaciółom, Sąsiadom, Znajomym, Delegacjom za okazaną pomoc, współczucie, wieńce i kwiaty serdeczne podziękowania składa

żona z rodziną

„Kto żyje w sercach tych, którzy pozostają,
nie umiera nigdy”

Serdecznie dziękujemy rodzinie, znajomym, pracownikom firmy REM-BUD, mieszkańcom Kadziaka, delegacjom oraz wszystkim, którzy okazali wiele serca i życzliwości w bardzo bolesnych dla nas chwilach, dzieląc nasz smutek, pocieszając słowem i dodając otuchy. Dziękujemy także za przybycie na uroczystość pogrzebową



ś. † p.

Ryszarda Grzebyszaka

liczne intencje mszalne, złożone wieńce i kwiaty.

Z wyrazami wdzięczności
żona z rodziną

„W momencie śmierci bliskiego uderza człowieka świadomość
niczym nie dającej się zapętnić pustki.”
Józef Tischner

Serdeczne podziękowanie księdzu Piotrowi Dobakowi, Rodzinie, sąsiadom, znajomym, delegacji, firmie pogrzebowej „Paul”, wszystkim, którzy okazali nam serce w tych trudnych chwilach, którzy uczestniczyli we mszy świętej i ofiarowali komunię, zamówili msze święte, złożyli wieńce i kwiaty oraz uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej naszej kochanej Mamy, Teściowej, Babci i Prababci



ś. † p.

Marianny Paterki

składają
córkę z rodziną

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

JAN MARCINIAK

Jarocin, ul. Moniuszki
tel. (62) 747-18-20
czynne od 8.00 do 17.00
całodobowo tel. 604-242-489

OFERUJEMY NISKIE CENY
GODNA I PROFESJONALNA OBSŁUGA

**CAŁODOBOWE KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE B.W. PAUL**

CZŁONEK POLSKIEJ LUBI POGRZEBOWEJ

63-200 Jarocin, ul. Szpitalna 4

Biuro obsługi klienta czynne od 8.00 do 17.00
tel. kom. 509/660-948; całodobowy 509/320-121



NAJTAŃSZE USŁUGI POGRZEBOWE



“JEZIEFSKI” s.c.
PRZEDSIĘBIĘSTWO POGRZEBOWE

ul. Targowa 18A
63-200 Jarocin

CAŁODOBOWE
POGOTOWIE
POGRZEBOWE
501 869 111

www.jezefskisc.pl



KINO „ECHO”

Jarocin, ul. Gołębia 1, tel. (62) 747-11-19

**„MISZMASZ,
CZYLI KOGEL-MOGEL 3”**

reż. Kordian Piwowarski

Główna bohaterka - Kasia nadal mieszka we wsi Brzózki i walczy z niechcianym zalotnikiem Staszkiem Kolasą. Do Polski wraca niespodziewanie jej syn Marcin, który od razu wpada w kłopoty. W tym czasie w Warszawie w rodzinie Wołańskich wybuchają kryzysy. Mąż i córka uciekają z domu. Odwiedzają Piotrusia, a następnie ruszają w nieznaną. 5-6 lutego, godz. 18.00, 20.00, 7 lutego, godz. 21.00

**„ASTERIX I OBELIX: Tajemnica
magicznego wywaru”**

reż. Louis Clichy, Alexandre Astier

Po pechowym upadku z drzewa, podczas zbiorów jemioli, druid Panoramiks postanawia przejść na emeryturę. Wcześniej jednak musi zadbać o bezpieczeństwo wioski i znaleźć dla siebie godnego następcę. W towarzystwie Asteriksa i Obeliksa wyrusza więc w świat, w poszukiwaniu młodego utalentowanego druida. Tymczasem o problemach Galów dowiadują się ich najwięksi wrogowie. 5-6 lutego, godz. 16.00, 7 lutego, godz. 17.00

**„WŁADCA PARYŻA”**

reż. Jean-François Richet

W ramach cyklu: Czwartkowa Akademia Filmowa Złotziej Vidocq po spektakularnej ucieczce z więzienia o zastraszonym rygorze ukrywa się pod niewinną przykrywką handlarza tkanin. Kiedy jego kryminalna przeszłość go dogania, wchodzi w układ z miejscową policją i podejmuje się oczyszczenia paryskich ulic z przestępców. 7 lutego, godz. 19.00

„RALPH DEMOLKA W INTERNECIE”

reż. Rich Moore, Phil Johnston

Akcja filmu przenosi się z salonu gier do nieznanego i stale rozwijającego się internetu. Nie ma jednak pewności, czy wirtualny świat przetrwa demolkę Ralpa, który wraz z przyjaciółką Wandelopą von Cuks wyrusza na turlaczkę po sieci. Zagubieni w nieznannej rzeczywistości bohaterowie zdają się w swojej wędrówce na internetową spótność. 8 lutego, godz. 16.00, 9-10 lutego, godz. 13.00, 15.30, 11-14 lutego, godz. 16.00

„PLANETA SINGLI 3”

reż. Sam Akina, Michał Chaciński

Tomek i Ania wreszcie decydują się na ślub. Wesele - na prośbę przyszłej panny młodej - odbędzie się na wsi, u krewnych narzeczonego. Problem w tym, że rodzina już od dłuższego czasu nie utrzymuje żadnych kontaktów. Poza tym matka Ani przyjeżdża na wesele z dużo młodszym partnerem. Nie zabraknie nowych problemów w życiu weselnych gości. Prawdziwą iskrą zapalną okaże się jednak niespodziewany przyjazd na ślub od lat niewidzianego ojca Tomka. 8 lutego, godz. 18.15, 20.30, 9-10 lutego, godz. 18.00, 20.15, 11-14 lutego, godz. 18.15, 20.30, 15-17 lutego, godz. 18.00, 20.30, 18-20 lutego, godz. 19.00

FUNDACJA OGRÓD MARZEŃ
KRS 0000370997

Przekaż

10%

na marzenia
dzieci

**Trzy kobiety,
trzy artystki 7 II**

Tamara Łempicka, Hanna Rudzka-Cybisowa i Katarzyna Kobro to artystki, którym poświęcony będzie szósty wykład z cyklu „Kobiety i historia sztuki”. Spotkanie odbędzie się w czwartek 7 lutego w Kawiarni Filmowej. Początek o godz. 17.00. (Is)

**Regionalistka
pisze o miłości 8 II**

Jadwiga Podeszwa - znana regionalistka, autorka m.in. słownika jarocińskiej gwary, tym razem wystąpi w roli autorki opowiadań o tematyce miłosnej. Promocja jej najnowszej książki odbędzie się w piątek 8 lutego w sali kominkowej pałacu Radolińskich. Początek o godz. 17.00. Na spotkaniu będzie można zakupić „Opowiadania” i otrzymać autograf. Wstęp wolny. (Is)

**W sobotę na
rockowo 9 II**

Agressiva 69 to polski zespół muzyczny, jeden z pierwszych przedstawicieli rocka industrialnego. Został założony w 1989 w Krakowie przez Tomasza Grochołę i Jacka Tokarczyka. W sobotę 9 lutego można go będzie usłyszeć w JOK-u. Jako support zagra zespół GHIJOST. Początek o godz. 20.00. Bilety kosztują 30 zł i są dostępne w JOK-u oraz na stronie: www.biletomat.pl. (Is)

**Propozycja na
twórcze spędzenie
rodzinnej niedzieli 10 II**

Na „Spotkanie Przebojowych Rodzin” w niedzielę 10 lutego w godz. 15.00-18.00 zaprasza Spichlerz Polskiego Rocka w Jarocinie. To okazja, żeby rodzice ze swoimi pociechami spędzili razem czas i dobrze się bawili. W programie przewidziano warsztaty ceramiczne, zajęcia plastyczne i spichlerzowy Questing Edukacyjny. Koszt udziału wynosi 5 zł od osoby. Zapisy pod nr. tel. 698/166-598. (Is)

**Taneczny
wieczorek
emerytów 12 II**

Oddział rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Jarocinie organizuje we wtorek 12 lutego karnawałowy wieczorek taneczny. Początek o godz. 18.00 w restauracji „Klubowa”. Koszt udziału wynosi 45 zł. Zapisy pod nr. tel. 601/914-209 lub 602/385-272. (Is)

**Porozmawiają
o cukrzycy 13 II**

Na spotkanie z dr Hanną Byks zaprasza w środę 13 lutego wszystkich chorych na cukrzycę koło powiatowe Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Jarocinie. Drugi w tym roku wykład odbędzie się w Centrum Socjalnym (ul. Wrocławska 39). Początek o godz. 15.30. Kolejne zebranie, tym razem sprawozdawczo-wyborcze zaplanowano na środę 6 marca. (Is)

**Trzy dni 14-16 II
świętowania
urodzin i rocznicy**

Od 14 do 16 lutego w Jarocinie będą trwały uroczystości związane ze 150. urodzinami druha komendanta Zbigniewa Ostroroga-Gorzeńskiego i 100. rocznicą zakończenia Powstania Wielkopolskiego. W czwartek 14 lutego w pałacu Radolińskich odbędzie się spotkanie z dr. Markiem Rezierem (godz. 18.00). Uroczystości w piątek 15 lutego rozpoczyna się o godz. 14.00 mszą św. w kościele w Lgowie. Po Eucharystii zostanie złożone wieńce na grobie dowódcy jarocińskich powstańców. Wieczorem, o godz. 17.00 nastąpi uroczysty przemarsz z jarocińskiego rynku do Parku im. mjr. Zbigniewa hr. Ostroroga-Gorzeńskiego (przy skrzyżowaniu ulic Śródmiejskiej i Halera) i odsłonięcie pomnika. Od godz. 19.00 w JOK-u trwać będą „Urodziny druha komendanta” - wieczór wspomnień z kapelą, wspólnymi śpiewami i tańcami, bigosem myśliwskim, czymś do picia i oczywiście tortem urodzinowym. Bilety w cenie 20 zł można nabyć w JOK-u. W sobotę 16 lutego w JOK-u rozbrzmiewać będą wielkie przeboje Eugeniusza Bodo (godz. 18.00). Bilety wstępu na urodziny i koncert kosztują po 20 zł. Przy zakupie można skorzystać z promocyjnej ceny - 30 zł za oba wydarzenia. (Is)

**Walentynki
z Cechem 16 II**

Cech Rzemiosł Różnych w Jarocinie organizuje w sobotę 16 lutego zabawę waleńtyńkową. Impreza w Domu Rzemiosła rozpocznie się o godz. 19.00. Do tańca przygrywać będzie zespół muzyczny „Protus”. Cena biletu 180 zł od pary (pełna konsumpcja). Zakup biletów, informacja i rezerwacja od poniedziałku do piątku w godz. 7.00-16.00 pod nr. tel. (62) 747-23-22 lub osobiście w biurze (ul. Wrocławska 12). (Is)

**Z zabawy
na Dni Muzyki 16 II**

Stowarzyszenie Muzyczne „Canticum Gaudium” i chór „Ludzie Dobrej Woli” zapraszają w sobotę 16 lutego na zabawę do restauracji „Kasyno”. Początek o godz. 19.00. Koszt udziału wynosi 190 zł od pary. Do tańca przygrywać będzie DJ Mocny. Szczegółowe informacje i rezerwacja pod nr. tel. 660/401-827 lub 606/446-235. Dochód z zabawy zostanie przeznaczony na warsztaty muzyczne oraz organizację IX Jarocińskich Dni Muzyki Liturgicznej, które odbędą się w maju. (Is)

**Wieczorek
karnawałowy
z loterią 22 II**

Softys, rada sołecka i Koło Gospodyń Wiejskich w Wojciechowie zapraszają na wieczorek karnawałowy, który odbędzie się w sali

wiejskiej w sobotę 22 lutego. Początek o godz. 19.00. Do tańca przygrywać będzie DJ Szewczyk. Koszt udziału wynosi 65 zł od osoby. W cenie przewidziano obiad, zakąski, kawę i kolację. Jedną z atrakcji będzie loteria fantowa z główną nagrodą w postaci voucheru AGD. Chętni mogą się zgłaszać pod nr. tel. 698/264-152. (Is)

**Zebranie
emerytów „dwójki” 1 III**

Koło nr 2 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Jarocinie zaprasza swoich członków na zebranie, które odbędzie się w piątek 1 marca. Początek o godz. 16.00 w JOK-u (sala nr 4). (Is)

**„Babskie
Cumpry” na
Hawajach 2 III**

Ciepły klimat egzotycznych wysp to motyw przewodni tegorocznej edycji „Babskich Cumprów”. Impreza - przeznaczona wyłącznie dla pań - jest organizowana co roku z inicjatywy filii bibliotecznej w Cielczy. Zabawa odbędzie się w sobotę 2 marca w sali wiejskiej. Koszt udziału wynosi 20 zł. Zapisy i wpłaty przyjmowane są w sklepie Elżbiety Szczepaniak (Cielcza, ul. Sienkiewicza 42). Ilość miejsc ograniczona. Termin zgłoszeń upływa 22 lutego. (Is)

**„Podkociołek”
dla seniorów 5 III**

Wieczorek taneczny „Ostatki” organizuje we wtorek 5 marca koło nr 2 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Jarocinie. Impreza odbędzie się w restauracji „Klubowa”. Początek o godz. 18.00. Koszt udziału wynosi 45 zł. Zapisy pod nr. tel. 661/362-436 lub 518/939-325. (Is)

**Wyjątkowy
Dzień Kobiet
w Łuszczanowie 9 III**

Pokazy barmanów z Agencji „Bonanza” to jedna z atrakcji zabawy organizowanej w sobotę 9 marca z okazji Dnia Kobiet. Do tańca przygrywać będzie DJ Majki. Koszt udziału wynosi 70 zł od osoby. Zgłoszenia przyjmowane będą do 28 lutego. W cenę biletu wliczono m.in. obiadokolację, kawę z ciastem, zakąski oraz drinka dla każdej z pań. Imprezę w miejscowej sali wiejskiej organizuje Stowarzyszenie na Rzecz Integracji i Rozwoju Wsi Łuszczanów. Początek o godz. 19.00. Zaproszenia można zarezerwować pod nr. tel. 661/867-947 (po godz. 15.00). (Is)

**Teatr Bolszoj
w kinie przez dwie
niedziele 10 III**

Po spektakularnym sukcesie koncertu Andre Rieu w jarocińskim kinie przyszedł czas na balet. I znów z najwyższej półki, bo w wykonaniu Teatru Bolszoj. W kinie „Echo” w Jarocinie zostanie pokazana

retransmisja „Śpiącej królowej” z muzyką Piotra Czajkowskiego. Bilety na pierwszy pokaz w niedzielę 10 marca już się wyprzedały, dlatego zaplanowano drugi, który odbędzie się tydzień później, 17 marca. Spektakl nie tylko opowiada historię Aurory, ale jest przede wszystkim pełnym barw i tanecznej wirtuozerii baletowym koncertem. Całość trwa prawie 3 godziny. Początek o godz. 16.00. Bilety w cenie 25 zł (normalny) i 20 zł (ulgowy) można nabyć w kasie kina. (Is)

**Świętowanie pięć
dni później 13 III**

Na świętowanie Dnia Kobiet zaprasza koło nr 2 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Jarocinie. Impreza odbędzie się w środę 13 marca w „Klubowej”. Początek o godz. 17.00. Koszt udziału wynosi 15 zł. Zapisy pod nr. tel. 661/362-436 lub 518/939-325. (Is)

**Na wycieczkę
z emerytami 27 III**

Na jednodniową wycieczkę do Rokosowa, Rydzyny i Pawłowic zaprasza w środę 27 marca zarząd oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Jarocinie. Wyjazd organizowany jest we współpracy z Biurem Podróży „Grzelak”. Na trasie przewidziano przerwy na obiad i kawę. Koszt całości wynosi 60 zł (członkowie PZERiI) i 70 zł (sympatycy). Zapisy pod nr. tel. 601/914-209 lub 602/385-272 bądź osobiście w biurze związku (JOK, p. 33) w każdy wtorek w godz. 11.00 - 14.00 i piątek w godz. 9.00-12.00. (Is)

**Zapisują
na wczasy**

Oddział rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Jarocinie organizuje w 2019 roku we współpracy z Biurem Podróży „Grzelak” z Żerkowa trzy turnusy wypoczynkowe dla swoich członków. Do wyboru są dwa terminy w Niechorzu (10-18 maja, 14-22 września) oraz jeden w Pobierowie (16-24 maja). Koszt udziału wynosi 960 zł. Chętni mogą się zapisywać w biurze PZERiI w Jarocinie (JOK, p. 33) we wtorki w godz. 11.00 - 14.00 i piątki w godz. 9.00-12.00. (Is)

Organizatorów imprez prosimy o ich zgłaszanie w redakcji (osobiście, telefonicznie pod nr. (62) 747-15-31 lub mailem na adres: redakcja@jarocinska.pl, l.sokowicz@jarocinska.pl) najpóźniej DO PIĄTKU poprzedzającego kolejnego, wtorkowego wydanie „Gazety Jarocińskiej”.

każdego dnia
nowe informacje

jarocinska.pl
Zawsze tam, gdzie Ty



Magda Gessler zrobiła tam rewolucję

W ubiegłym tygodniu mieszkańcy Ludwiny (pow. pleszewski) żyli nie lada sensacją: do pobliskiej restauracji „Ludwinka” wkroczyła Magda Gessler ze swoimi „rewolucjami”. Od teraz lokal położony przy trasie na Ostrów nazywa się „Zajazd Gęś Poczтовая” i ma serwować ptactwo, przypominając smak „dań starodawnych”. „Kuchenne rewolucje” z Ludwiny będzie można obejrzeć w TVN na przełomie maja i czerwca. Wcześniej Magda Gessler wróci jeszcze do zajazdu i swoim zwyczajem sprawdzi, jak sprawują się właściciele, kucharze i kelnerzy.



Sprawdziły się na trampolinach

Wychowanki Wielkopolskiego Samorządowego Zespołu Placówek Terapeutyczno-Wychowawczych w Cerekwicy Nowej wyjechały do parku trampolin Jump Space w Śremie. Skokom i przewrotom nie było końca. Pod

okiem instruktorów można było sprawdzić sprawność swojego ciała oraz siłę charakteru w wymagających wysiłku wyzwaniach. Wszystkie dziewczyny wróciły zmęczone, ale bardzo zadowolone. (redf)



Mieszkańcy Nowego Miasta solidaryzowali się z ogólnopolskimi akcjami poparcia działań Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Podczas „Świątełka do nieba” oddali również hołd prezydentowi Gdańska, a także podziękowali za decyzję Jurka Owsiaka o powrocie oraz całemu nowomiejskiemu sztabowi za włożoną pracę podczas 27. finału. Organizatorem akcji, która z uwagi na ferie odbyła się 27 stycznia, była sołtys Agnieszka Król i OSP w Nowym Mieście. (ba)

W ferie przez dwa dni mieszkali w szkole

Na czas pierwszego tygodnia ferii Szkoła Podstawowa w Chrzanie przygotowała dla dzieci szereg zajęć. Każdego dnia czekały na nich nowe atrakcje. Nikt nie mógł narzekać na nudę.

Dla przedszkolaków był balik z tańcami i konkursami oraz wyjazd do „Bajkolandu” i kina „Echo” w Jarocinie na animowa-

ny film pt. „Sekretny świat kotów”.

Klasy I - III miały również swój bal. Niezapomniane chwile przeżyły w Centrum Edukacji i Rozrywki „Mikroskala” w Koninie. Największą jednak atrakcją był dla nich biwak, w czasie którego realizowały projekt „Wędrówki po stolicach Polski”.

Pamiętano też o najstarszych

uczniach. Zorganizowano dla nich wycieczkę do „Jump Word” we Wrześni. Głównym punktem ferii w szkole był jednak biwak. Uczniowie przez dwa dni zamieszkali w szkole. Popularnością cieszył się przede wszystkim mini hokej, po którym „głodomory” samodzielnie wypiekały pizzę.

Opr. (kar)



Zabawy konstrukcyjne w konińskiej Mikroskali

NASI MILUSIŃSCY



MIA FLETER Z TWARDOWA
ur. 15 stycznia o godz. 8.42
waga 3.600 g, wzrost 57 cm



JAKUB DAWID PRZYBYSZEWSKI Z ROSZCZONA
ur. 1 lutego o godz. 18.55
waga 3.215 g, wzrost 53 cm

Zdjęcia noworodków prosimy odbierać **OD PIĄTKU**

Foto - Piotr Mikołajczak

63-200 Jarocin
ul. Śródmiejska 13
tel. (62) 747-22-06



DYŻURY APTEK

W dniach od 4 do 10 lutego w godzinach od 8.00 do 21.00 dyżur pełni apteka „Osiedlowa” (ul. NSZZ Solidarności 7), a od 11 do 17 lutego - apteka Stylowa 3 (ul. Wrocławska 20) w Jarocinie.

(redf)

ADOPTUJ PSIAKA

Fobos czeka na lepsze życie

Fobos to jeden z największych psów w naszej placówce. Dostojny i piękny, w schronisku mieszka od 2016 roku, ciągle w tych samych czterech kątach... To pies nienachalny i zamknięty w sobie, nie nauczony relacji z człowiekiem. W jego mądrych oczach widać jeszcze chęć nawiązania kontaktu - nad czym stale pracujemy! Chcemy dla tego psa lepszego życia. Jakiejś nadziei... Ale czy ktoś kiedyś spróbuje go zrozumieć? Pokochać? Fobos bywa uparciuchem i psem z nawykami. Przeparta za zabawkami i smakołykami! Fobos posiada aktualne szczepienia, odrobaczenie oraz chip. Czekaj na dom w Schronisku dla zwierząt w Radlinie, kontakt w sprawie adopcji: tel. 661-100-252.



Oddam za darmo - tylko w dobre ręce i pod dobrą opiekę - dwa małe, kilkumiesięczne pieski.
Nr tel. 511 801 995
(proszę dzwonić w godz. 16.00 do 20.00).

SERWIS • KOMIS • CZĘŚCI • AKCESORIA

MOTOSTODOŁA

» MOTOCYKLE » SKUTERY » QUADY

DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
WSZYSTKICH MAREK MOTOCYKLI

☎ 604 625 768 ☎ 698 625 572
www.motostodoła.com

Poradnictwo • Płatki 9-17/18, Soboty 9-13/14
Ul. Floriańska 4a 63-720 Koźmin Wlkp.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jarocinie Jerzy Kujawski na podstawie art. 953 kpc podaje do publicznej wiadomości, że: w dniu **27-02-2019** w budynku Sądu Rejonowego w Jarocinie mającego siedzibę przy ul. Wrocławskiej 6 w sali nr 109, odbędzie się **pierwsza licytacja** nieruchomości należących do dłużnika: Jaroma S.A.

o godz. 11.15 - prawo wieczystego użytkowania gruntu wraz z prawem własności budynku położonego: Jarocin, al. Niepodległości 34, Bogusław - Przemysłowe, dla której **Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych** prowadzi księgę wieczystą o numerze **KZ1J/00032935/3**

Sprzedaż licytacyjna obejmuje:
działkę nr 333/32 o powierzchni **0,2991 ha**
hala produkcyjna, **Pu= 1 700,96 m2**

Suma oszacowania wynosi **1 257 000,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **942 750,00 zł**. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **125 700,00 zł**.

o godz. 11.30 - prawo wieczystego użytkowania gruntu wraz z prawem własności budynku położonego: Jarocin, al. Niepodległości 34, Bogusław - Przemysłowe, dla której **Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych** prowadzi księgę wieczystą o numerze **KZ1J/00013983/5**

Sprzedaż licytacyjna obejmuje:
działkę nr 294/1 o powierzchni **0,1683 ha**
działkę nr 297 o powierzchni **0,4659 ha**

budynek magazynowy, **Pu=37,00 m2**, którego zarys w 70% znajduje się na licytowanej działce natomiast pozostała część znajduje się na sąsiedniej działce nr 333/45

Suma oszacowania wynosi **314 880,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **236 160,00 zł**. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **31 488,00 zł**. Licytowana nieruchomość podlega podatkowi VAT. Wartość szacunkowa jak i cena wywołania są cenami brutto i zawierają należny podatek VAT 23%

Rękojmia powinna być złożona na konto komornika: **Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA i O. Centrum w Kaliszu 51 10202212 0000 5102 0079 5823** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Na licytację winni stawić się oboje oferenci pozostający w związku małżeńskim jeżeli chcą nabyć nieruchomość do majątku objętego wspólnością ustawową małżeńską, w przeciwnym wypadku oferent winien posiadać stosowne pełnomocnictwo współmałżonka urzędowo poświadczzone upoważniające do wzięcia udziału w licytacji oraz przedłożyć stosowną dokumentację o której mowa w art. 977 kpc.



Walentynki 2019 - wieczór dla zakochanych
w Tawernie pod Czarnym Bocianem

Przyjmujemy zapisy na rezerwację stolików
14-17 lutego - ilość miejsc ograniczona

ul. Poznańska 42C
63-040 Nowe Miasto nad Wartą



+48 533 258 674 / +48 607 601 453
www.tawerna-czarny-bocian.pl

dht tartak

DREWNO OPAŁOWE DĘBOWE
BRYKIETY DĘBOWE

KUPOJEMY DREWNO TOPOŁOWE
MOŻLIWOŚĆ DOWOZU DO KLIENTA
TARTAK KOSZKOWO
tel. 65 5716620, 515131606, czynne: pn.-pt. 7-16

POLSKI WĘGIEL
503 008 740

Czynne: pon.-pt. 8.00 - 17.00
sobota 8.00 - 14.00

AUTO SZYBY

SPRZEDAŻ MONTAŻ NAPRAWA
Tel. 607 560 682

Pleszew, ul. Podgórna 21

MEBLE
na zamówienie
KUCHENNE

MEBLE BIUROWE, SZAFY POD ZABUDOWĘ, STOŁY, KRZESŁA, MEBŁOŚCIANKI, AKCESORIA

RAFIK Chrzan, ul. Długa 14
tel. 608/778-027

DREWNO DĘBOWE DO CIĘCIA

Wielopiętrowa - paczka 1,4 mp
TRAX - paczka 1,4 mp

TNIEMY OPAL PALIMY CENY

drewno pocięte i pakowane w bigbag-ach, brykiety z trocin dębowych

STANOS Sp. z o.o.
Al. Niepodległości 30 (plac GS), Jarocin
tel. 62/505 30 90 lub 697 915 073

PARTNER GODNY ZAUFANIA

GRAPHITE HOUSE I

NOWA INWESTYCJA NA MAPIE JAROCINA

- › funkcjonalny układ mieszkań
- › komfort i bezpieczeństwo
- › doskonałe miejsce dla Twojej rodziny

Rozpoczynamy rezerwacje mieszkań
665 400 097
biuro.sjdevelopment@onet.pl
SUPER CENA!
Adres: os. Konstytucji, Jarocin

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jarocinie Jerzy Kujawski na podstawie art. 953 kpc podaje do publicznej wiadomości, że: w dniu **27-02-2019 o godz. 10:30** w budynku Sądu Rejonowego w Jarocinie mającego siedzibę przy ul. Wrocławskiej 6 w sali nr 109, odbędzie się **pierwsza licytacja** nieruchomości zabudowanej należącej do dłużników: Iwona Szymkowiak, Daniel Szymkowiak położonej: Bachorzew, ul. Graniczna 19, gm. Jarocin, dla której **Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych** prowadzi księgę wieczystą o numerze **KZ11/00028020/5**

Sprzedaż licytacyjna obejmuje:

działkę nr 74/5 o powierzchni **0,3505ha**

budynek mieszkalny, **Pu=92,25m2**

budynek gospodarczy, **Pu=51,20m2**

Suma oszacowania wynosi **352 000,00zł**, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **264 000,00zł**.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **35 200,00zł**. Rękojmia powinna być złożona na konto komornika: **Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA I O. Centrum w Kaliszu 51 10202212 0000 5102 0079 5823** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Na licytację winni stawić się oboje oferenci pozostający w związku małżeńskim jeżeli chcą nabyć nieruchomość do majątku objętego wspólnością ustawową małżeńską, w przeciwnym wypadku oferent winien posiadać stosowne pełnomocnictwo współmałżonka urzędowo poświadczone upoważniające do wzięcia udziału w licytacji oraz przedłożyć stosowną dokumentację o której mowa w art. 977 kpc.

Syndyk Masy Upadłości Ryszarda Klaczynskiego w upadłości i Marii Klaczynskiej w upadłości informuje, że na podstawie uchwały Rady Wierzycieli z dnia 20.12.2018r. powołanej w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygn. akt V GUp 34/17, of" oraz sygn. akt V GUp 35/17, of" **PRZYSTĘPUJE DO SPRZEDAŻY** z wolnej ręki i zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości gruntowej o powierzchni 0,1348ha, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinny w zabudowie wolnostojącej o powierzchni użytkowej 101,40m2, położonej w Witaszyczach (63-230) przy ulicy Żużlowej 2a (KW nr KZ11/00015867/0).

Cena likwidacyjna nieruchomości, określona przez biegłego majątkowego wynosi:
118.000,00 zł.

Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży 1/2 udziału w/w nieruchomości w sprawie prowadzonej pod sygn. akt V GUp 34/17, of" jest złożenie pisemnej oferty w terminie do dnia 11.03.2019r. (decyduje data i godzina wpływu), przy czym ofertę należy złożyć w zamkniętej i zabezpieczonej przed niepożądanym otwarciem kopercie z dopiskiem „Oferta zakup sygn. akt V GUp 34/17, of”. Cena oszacowania udziału wynosi: 59 000,00zł. Składający ofertę powinni pod rygorem odmowy przyjęcia oferty wpłacić wadium w wysokości 10% ceny udziału, które ulegnie przepadkowi jeżeli Oferent, którego oferta została przyjęta uchyli się od zawarcia umowy. Wadium należy wpłacić do dnia 11.03.2019r. na rachunek bankowy nr 87105015201000009242400985 z dopiskiem „Wadium zakup sygn. akt V GUp 34/17, of”.

Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży 1/2 udziału w/w nieruchomości w sprawie prowadzonej pod sygn. akt V GUp 35/17, of" jest złożenie pisemnej oferty w terminie do dnia 11.03.2019r. (decyduje data i godzina wpływu), przy czym ofertę należy złożyć w zamkniętej i zabezpieczonej przed niepożądanym otwarciem kopercie z dopiskiem „Oferta zakup sygn. akt V GUp 35/17, of”. Cena oszacowania udziału wynosi: 59 000,00zł. Składający ofertę powinni pod rygorem odmowy przyjęcia oferty wpłacić wadium w wysokości 10% ceny udziału, które ulegnie przepadkowi jeżeli Oferent, którego oferta została przyjęta uchyli się od zawarcia umowy. Wadium należy wpłacić do dnia 11.03.2019r. na rachunek bankowy nr 15105015201000009242400985 z dopiskiem „Wadium zakup sygn. akt V GUp 35/17, of”. W ofertach składanych w sprawach prowadzonych pod sygn. akt V GUp 34/17, of" oraz sygn. akt V GUp 35/17, of" należy osobno podać dokładne dane Oferenta oraz oferowaną cenę nabycia wyrażoną liczbowo oraz słownie wraz z określeniem sposobu i terminu jej uiszczenia lub inne propozycje zakupowe.

Do składanych ofert należy dołączyć dokument, z którego będzie wynikać uprawnienie osoby podpisanej pod ofertą do reprezentacji Oferenta: dowód uiszczenia wadium oraz numer konta, na które należy zwrócić wadium w przypadku nie przyjęcia oferty, oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem prawnym, faktycznym i technicznym przedmiotu sprzedaży i braku zastrzeżeń co do jego stanu, oświadczenie o zobowiązaniu się do pokrycia przez Oferenta wszelkich opłat związanych z zakupem oraz oświadczenie o zapoznaniu się z przyjętym regulaminem sprzedaży bez zastrzeżeń.

Otwarcie i rozpoznawanie ofert w sprawie prowadzonej pod sygn. akt V GUp 34/17, of" odbędzie się w dn. 12.03.2019r. godz. 12.00, a w sprawie prowadzonej pod sygn. akt V GUp 35/17, of" odbędzie się w dn. 12.03.2019r. godz. 13.00 – Biuro Syndyka Syndyk Michał Kurek, Ul. Marii Monopnickiej 2-4, 62-800 Kalisz.

Pisemne oferty należy składać w Biurze Syndyka lub przesyłać pocztą poleconą na powyższy adres, przy czym o dotrzymaniu terminu złożenia oferty decyduje data jej doręczenia. Z regulaminem sprzedaży oraz ze szczegółowym wykazem przedmiotu sprzedaży (wycena, inwentaryzacja fotograficzna), można zapoznać się w Biurze Syndyka. Dodatkowe informacje dotyczące trybu składania ofert można uzyskać pod numerem telefonu 725509906.

Przedmiot sprzedaży można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z ogłaszającym. Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, w tym możliwość dodatkowych negocjacji z Oferentami, a także prawo odstąpienia albo unieważnienia sprzedaży w każdym czasie bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI LOKALU MIESZKALNEGO STANOWIĄCEGO ODREBNĄ NIERUCHOMOŚĆ

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jarocinie Jerzy Kujawski na podstawie art. 953 kpc podaje do publicznej wiadomości, że: w dniu **27-02-2019 o godz. 10:45** w budynku Sądu Rejonowego w Jarocinie mającego siedzibę przy ul. Wrocławskiej 6 w sali nr 109, odbędzie się **pierwsza licytacja** lokalu mieszkalnego należącego do dłużnika: Anna Kornas położonego: Jarocin, ul. Wrocławska 7/10, gm. Jarocin, dla którego **Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych** prowadzi księgę wieczystą o numerze **KZ11/00031286/1**

Sprzedaż licytacyjna obejmuje:

lokal mieszkalny składający się z 1 pokoju, kuchni z przedpokojem, łazienki, skrytki (wraz z prawem do korzystania z pomieszczenia piwnicznego nr 10) o łącznej powierzchni użytkowej lokalu: **35,900 m2** w budynku wielorodzinnym usytuowanym na parterze.

Suma oszacowania wynosi **86 500,00zł**, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **64 875,00zł**.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **8 650,00zł**. Rękojmia powinna być złożona na konto komornika: **Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA I O. Centrum w Kaliszu 51 10202212 0000 5102 0079 5823** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Na licytację winni stawić się oboje oferenci pozostający w związku małżeńskim jeżeli chcą nabyć nieruchomość do majątku objętego wspólnością ustawową małżeńską, w przeciwnym wypadku oferent winien posiadać stosowne pełnomocnictwo współmałżonka urzędowo poświadczone upoważniające do wzięcia udziału w licytacji oraz przedłożyć stosowną dokumentację o której mowa w art. 977 kpc.

www.JAN-MAR.pl

- MOTOROWERY
- MOTOCYKLE
- SKUTERY

części - największy wybór
serwis, naprawy

Krotoszyn, ul. Ostrowska 83
tel./fax 62-722-02-29

Piaski k/Gostynia, ul. Warszawska 61,
tel./fax 65-671-91-61

HYDRAULIK
INSTALACJE SANITARNE

PIOTR SZCZEŚNIAK
tel. 783 078 946

- usługi instalacyjne
- centralne ogrzewanie
- woda i kanalizacja, gaz

CENTRUM MONITORINGU

OCHRONA
TIGER SECURITY

TIGER SECURITY JAROCIN
www.tiger-security.pl
tel.: (62) 747 19 29 kom.: 664 069 667
63-200 Jarocin, ul. Podchorążych 2a

AUTO SZYBY
SPRZEDAŻ, MONTAŻ
OSOBOWE
CIĘŻAROWE
DOSTAWCZE

naprawa odprysków
Pleszew, ul. Kubackiego 55
Tel. 660-252-097

PRZEWozy
BUS 8+1 osób
Jarocin i okolica
Kraj i zagranica
Tel. 609217524

PŁYTKI CERAMICZNE
duży wybór!

MAC MET

JAROCIN, ul. Leszczyce 15

Oferujemy

- płytki ceramiczne
- gresy
- kamień naturalny,
- imitacje piaskowca

oraz

- kabiny, wanny
- ceramika sanitarna
- systemy podtynkowe
- meble łazienkowe
- panele podłogowe

Kup płytki
PROJEKT GRATIS!

509 213 709, 62 747 32 01
macmetsklep@wp.pl
www.mac-met.com.pl

wiesciro nicze.pl

AKTUALNE
CENY ŻYWCA
ORAZ ZBÓŻ

OKNOSTYL
K. RADZISZEWSKI, A. RADZISZEWSKI S.C.
Producent okien PVC

aluplast WINK HAUS RATY!!!

Oferujemy:
■ okna, drzwi
■ rolety, moskitiery
■ bramy, parapety
■ drzwi wew. i zew.

NIEDROGIE, SOLIDNE OKNA Z PIASKÓW
Szybki termin realizacji zamówienia!!!
63-820 Piaski, ul. Gostyńska 11 (plac GS)
tel. (65) 572 08 30
kom. 603 803 866, 691 709 405

SKUP BYDŁA RZEŻNEGO

GOTÓWKA LUB PRZELEW

tel. 664 499 683

ROLNICTWA SPOŁOŻENIA PRODUKCYJNA W USTKOWIE
ROZPOCZYNA Z DNIA 12 LUTEGO 2019 R.

SPRZEDAŻ MATERIAŁU SIEWNEGO ZBÓŻ JARYCH.

JĘCZMIEN JARY EUNOVA C/1 160 zł/q
OWIES BRETON C/1 150 zł/q

Material kwalifikowany z własnych pól nasiennych, niezaprawiany.
ILOŚĆ MATERIAŁU OGRANICZONA.
Sprzedaż w biurze RSP Ustków w dni robocze od 7.00 do 14.00
Na zakupiony materiał siewny Spółdzielnia wystawia faktury VAT upoważniające do „Dopłaty z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany” /z ARR/

INFORMACJA POD NR TELEFONU: 62 725 28 37, 62 722 24 41

SKUP MACIOR, KNURÓW I TUCZNIKÓW

Szybki przelew

tel. 691 744 453
(65) 572-29-54

DOBRA CENA

SKUP BYDŁA oraz trzody

M&P

799 042 803 BARDZO DOBRE WARUNKI
799 042 812 WSPÓŁPRACY

Pakosław/k Rawicza,
ul. 22 Stycznia 2

724 087 089
www.rogofarm.pl

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA CIELĄT KRAJOWYCH

Sprzedaż odbywa się w całości

ROGOFARM
SPRZEDAŻ CIELĄT

GAZETA Jarocińska

508 318 922
ARTUR ANTCAK

ANGELIKA WŁODARCZYK
509 082 772

Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. (62) 747 47 47

BIURO REKLAMY

DANPOL ZDZIECHOWA

od wielu lat na rynku

NAJWYŻSZE CENY macior i knurów

ZADZWOŃ I PORÓWNAJ CENĘ

608 439 125
609 218 648

SKUP BYDŁA

SPRZEDAŻ CIELĄT GOTÓWKA

UBÓJ Z KONIECZNOŚCI

883 993 179

MARTRANS Sworowski

SKUP: Macior, Knurów, Tuczniaków i Bydła

Płatność:
• Gotówka • Szybki przelew

Tel. 608 340 910

BK TRADE

SKŁADY WĘGLA

— orzech
— groszek
— ekogroszek

— miał z groszkiem
— kostka

SKUP BYDŁA RZEŻNEGO

Zapraszamy do współpracy

Tel. 663 702 238
723 424 376

TECHNIK

SKUP BYDŁA SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń! 508 223 035 lub 601 450 997

SKUP BYDŁA

W KAŻDEJ KONDYCJI

Gotówka - VAT
WAGA OGÓLNA, WAGA ROLNIKA

Tel. 533-542-115

DREWNO ROZPAŁKOWE - KLEPKI

Tu nas znajdziesz:

- ŻERKÓW, ul. Kolejowa 18 tel. 609-59-11-11,
- JAROCIN, al. Niepodległości (wyjazd na Leszno) tel. 502-282-108

Centarala nasienna Środa Wlkp.
ul. Szarych Szeregów 2
tel. 61-285-59-30, 61-285-23-91, tel./fax 61-285-59-81

Oferuje:

- **ZIEMNIAKI SADZENIAKI:** z najlepszych hodowli krajowych i zagranicznych.
- **Jęczmień jary:** ELLA, EUNOWA, KUCYK, KWS ATRIKA, KWS HARRIS, NAGRADOWICKI, OBEREK, PENGUIN, RADEK, SHANNON, SOLDÓ, TEKSAS i inne.
- **Pszonica jara:** ARABELLA, GOPLANA, NIMFA, SERENADA, TELIMENA, QUINTUS i inne.
- **Owies:** ARAB, ARKAN, BINGO, HARNAS, KOZAK, ROMULUS i inne.
- **Pszonizyta jara:** DUBLET, MAZUR, SOPOT i inne.
- **Nasiona kukurydzy:** WILGA, LOKATA, DUMKA, GLEJT, OKARO, PROSNA, KONKURENT, SM HUBAL, WIKANA, NIMBA, SM POPIS, ULAN, odmiany Pioneer i inne.
- **Nasiona roślin strączkowych:** łubin, groch, peluska, wyka.
- **Nasiona traw i ich mieszanek oraz koniczyń i lucerny**
- **Nasiona papłuszy:** facelia, gorczyca, perko, słonecznik, seradela i inne.

Zapraszamy

Skup bydła

SKUP BYDŁA W KAŻDEJ KONDYCJI

Gotówka - VAT
WAGA OGÓLNA, WAGA ROLNIKA

Tel. 533-542-115

TRAWIŃSKI

SPRZEDAŻ cieląt mięsnych i HF

• świadectwo zdrowia
• faktura VAT

SKUP MACIOR, KNURÓW I BYDŁA

Tel. 609/344-881
GOTÓWKA!

Najnowszy numer już dostępny

WIEŚCI ROLNICZE

NOWOCZESNE FERMY DROBIU

Jak stosować środki dezynfekcyjne
Odmiany zbóż jarych

W wydanie miesięcznika oraz codzienna porcja nowych informacji na **www.wiescirolnicze.pl**



SPORTOWIEC TRENER — ROKU 2018 —

Mamy ostateczne listy kandydatów w naszych plebiscytach na Najpopularniejszego Sportowca i Trenera 2018 roku! Do grona nominowanych (wstępną listę ogłosiliśmy w poprzednim numerze „Gazety Jarocińskiej”) dołączyło jeszcze 11 sportowców i 2 trenerów zgłoszonych przez naszych Czytelników. W ten sposób otrzymaliśmy listę aż 59 sportowców oraz 13 trenerów, których nominowaliśmy w naszym tegorocznym plebiscycie. Warto podkreślić, że wszyscy sportowcy spełnili nasze podstawowe kryterium czyli zdobywali medale przynajmniej zawodów o randze mistrzostw międzywojewódzkich (w przypadku gier zespołowych co najmniej mistrzostw wojewódzkich). Nominowaliśmy również przedstawicieli drużyn piłkarskich (od A klasy wzwyż). Z sylwetkami wszystkich nominowanych sportowców i trenerów, wraz z ich ubiegłorocznymi najważniejszymi osiągnięciami, można zapoznać się na naszym portalu jarocinska.pl.

Dzisiaj rozpoczynamy głosowanie! Swoje głosy będzie można oddawać aż do 26 lutego do godz. 12.00. Najpopularniejszego Sportowca 2018 roku wybierać będzie można w dwóch etapach. Po 19 lutego pozostanie jedynie 10 sportowców, którzy do tego momentu otrzymają największą liczbę głosów. Natomiast na wszystkich nominowanych trenerów będzie można oddawać swoje głosy do końca trwania plebiscytu.

UWAGA!

Warto śledzić informacje o plebiscycie, które pojawiać się będą na portalu jarocinska.pl oraz w kolejnych numerach „Gazety”, bowiem dla głosujących zorganizowane zostaną specjalne niespodzianki (bonusowe godziny oraz kupony).

(pw)

SMS
NA NUMER

7148

(KOSZT 1,23 ZŁ Z VAT)

► PLEBISCYT „GAZETY JAROCIŃSKIEJ” POD HONOROWYM PATRONATEM STAROSTY JAROCIŃSKIEGO

WYBIERAMY NAJPOPULARNIEJSZEGO

LISTA KANDYDATÓW DO TYTUŁU SPORTOWCA 2018 ROKU



TAEKWONDO

Patrycja Adamkiewicz
AZS AWF Warszawa
sms: gj.sport.1
Maja Biertera
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.3
Bartosz Gabrysiak
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.7
Zuzanna Kaczmarek
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.23
Alicja Kowańdy
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.24

Matylda Marcinkowska
UKS Taekwondo Jarocin
sms: gj.sport.29
Weronika Smoła
UKS Taekwondo Jarocin
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.40
Natalia Sobczak
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.41
Marta Stasiak
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.44
Martyna Stasiak
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.45

Aleksandra Szymczak
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.49
Joanna Szymczak
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.50
Natalia Wosiek
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.54
Michalina Wróbel
MUKS Białe Tygrysy Jarocin
sms: gj.sport.55

KOSZT SMS TO 1,23 ZŁ

Igor Bogaczyński
MKS Jedyńka Jarocin
sms: gj.sport.4
Natalia Drzewiecka
UKS Przelaj Żerków
sms: gj.sport.5
Kacper Gowgiel
UKS Piątka Jarocin
sms: gj.sport.10
Marta Haczyk
UKS Przelaj Żerków
sms: gj.sport.12
Julia Idzikowska
MKS Jedyńka Jarocin
sms: gj.sport.14

Roksana Jędraszak
UKS Jedyńka Jarocin
sms: gj.sport.19
Szymon Juszcak
UKS Przelaj Żerków
sms: gj.sport.22
Julia Pawełczyk
MKS Jedyńka Jarocin
sms: gj.sport.35
Aleksandra Styś
MKS Jedyńka Jarocin
sms: gj.sport.47
Filip Strzykowski
UKS Piątka Jarocin
sms: gj.sport.48

Jan Tomczak
weteran
sms: gj.sport.51
Dariusz Walczak
UKS Piątka Jarocin
sms: gj.sport.53
Amadeusz Zdrojewski
MKS Jedyńka Jarocin
sms: gj.sport.58
Krystian Zdrojewski
MKS Jedyńka Jarocin
sms: gj.sport.59

KOSZT SMS TO 1,23 ZŁ

LEKKOATLETYKA



KOLARSTWO

Bartosz Golec
MLUKS Victoria Jarocin
sms: gj.sport.8
Milena Jędrzejak
MLUKS Victoria Jarocin
sms: gj.sport.20
Sandra Jędrzejak
MLUKS Victoria Jarocin
sms: gj.sport.21

Szymon Krawczyk
Vosters Uniwheels
sms: gj.sport.25
Dawid Kuderczak
KLTC Konin
sms: gj.sport.26
Bartosz Mikler
MLUKS Victoria Jarocin
sms: gj.sport.30

Maciej Paterski
Wibatech R7
sms: gj.sport.34

KOSZT SMS TO 1,23 ZŁ

PIŁKA NOŻNA I RUGBY



Mateusz Dunaj
JKS Jarota Jarocin
sms: gj.sport.6
Michał Gościński
WKS Witaszyce
sms: gj.sport.9
Jakub Nowak
LZS Cielcza
sms: gj.sport.32

Tobiasz Potocki
GKS Żerków
sms: gj.sport.38
Kamil Stasiak
Grom Golina
sms: gj.sport.43
Sebastian Jakubiak
Sparta Jarocin (rugby)
sms: gj.sport.16

KOSZT SMS TO 1,23 ZŁ

LISTA KANDYDATÓW DO TYTUŁU TRENERA 2018 ROKU



Anna Bednarek
TKS Siatkarz Jarocin - siatkówka
sms: gj.trener.1



Jakub Chlebowski
TKS Siatkarz Jarocin - siatkówka
sms: gj.trener.2



Mirosław Czajka
GKS Żerków i JKS Jarota Jarocin - piłka nożna | sms: gj.trener.3



Mateusz Gościński
MKS Jedyńka Jarocin - lekkoatletyka
sms: gj.trener.4



Paweł Janas
JKS Jarota Jarocin - piłka nożna
sms: gj.trener.5



Piotr Kryś
LZS Grom Golina - piłka nożna
sms: gj.trener.6



Aleksander Matuszewski
LZS Cielcza - piłka nożna
sms: gj.trener.7



Szymon Mikler
MLUKS Victoria Jarocin - kolarstwo
sms: gj.trener.8



Piotr Skokowski
JKS Jarota Jarocin - piłka nożna
sms: gj.trener.9



Jacek Tomczak
Ippon Jarocin - judo
sms: gj.trener.10



Zdzisław Witczak
WKS Witaszyce - piłka nożna
sms: gj.trener.11



Jakub Worsztynowicz
UKS Taekwondo Jarocin - taekwondo
sms: gj.trener.12



Roman Wyduba
UKS Przelaj Żerków - lekkoatletyka
sms: gj.trener.13

**500 zł dla najpopularniejszego sportowca
i 500 zł dla najpopularniejszego trenera
ufundowało Starostwo Powiatowe
w Jarocinie**

SPORTOWCA I TRENERA 2018!

ZASADY GŁOSOWANIA W PLEBISCYCIE NA NAJPOPULARNIEJSZEGO SPORTOWCA I TRENERA 2018 ROKU

W plebiscycie bierze udział 59 sportowców z powiatu jarocińskiego bądź pochodzących z tego terenu oraz 13 trenerów z klubów działających na terenie powiatu jarocińskiego.

Plebiscyt na Najpopularniejszego Sportowca

składa się z dwóch etapów:

I etap - biorą w nim udział wszyscy zgłoszeni kandydaci. W tym etapie wyłonionych zostanie 10 sportowców z największą ilością punktów (czas trwania: od 3 lutego do 18 lutego do godz. 10.00).

II etap - z 10 kandydatów wyłonionych zostanie trzech sportowców o największej liczbie punktów, w tym zwycięzca, który otrzyma tytuł Najpopularniejszego Sportowca Roku 2018 (czas trwania: od 19 lutego do 26 lutego do godz. 23.59).

Punktacja na każdym etapie zaczyna się od zera. Sportowcy otrzymują swój indywidualny kod, będący treścią wiadomości sms. Kod jest przyznawany według liter alfabetu.

Plebiscyt na Najpopularniejszego Trenera

składa się z jednego etapu, trwającego od 3 lutego do 26 lutego do godz. 23.59. Wygra osoba, która zdobędzie największą ilość punktów. Każdy trener otrzymuje swój indywidualny kod, będący treścią wiadomości sms. Kod jest przyznawany według liter alfabetu.

JAK GŁOSOWAĆ?

1. By oddać głos wystarczy wysłać sms pod numer 7148 (koszt to 1,23 zł z VAT) w treści wpisując : w przypadku sportowca „gj.sport.numer kandydata”, w przypadku trenera „gj.trener.numer kandydata” w terminach podanych powyżej. Istnieje możliwość wielokrotnego głosowania.

Każdy sms daje 3 punkty, ale w trakcie trwania akcji mogą pojawić się bonusowe godziny, podczas których można zdobyć więcej punktów. 2. Wypełnić kupon znajdujący się poniżej i wysłać go lub dostarczyć osobiście do redakcji „Gazety Jarocińskiej”, ul. Kasprzaka 1a w Jarocinie. Każdy kupon daje 5 punktów, ale mogą się pojawić także bonusowe kupony za większą ilość punktów.

**Punkty
z głosowania
sms i z kuponów
sumują się
na każdym
etapie.**



SIATKÓWKA

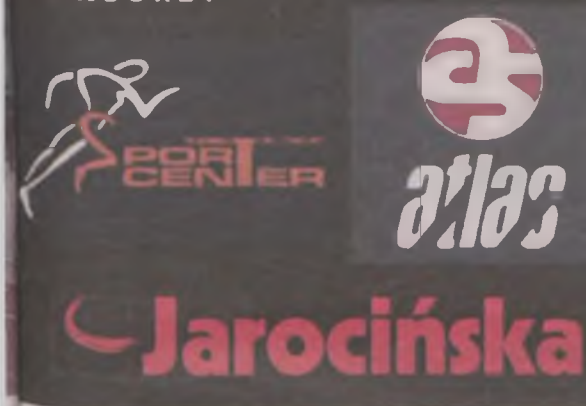
Patrycja Ignasiak
TKS Siatkarz Jarocin/Energetyk
Poznań
sms: gj.sport.15
Julia Misiak i Julia Marciniak
TKS Siatkarz Jarocin
sms: gj.sport.31

Wiktoria Ostojka
Oliwia Ławicka
TKS Siatkarz Jarocin
sms: gj.sport.33
Anna Regulska
TKS Siatkarz Jarocin/Energetyk
Poznań
sms: gj.sport.39

Nikodem Zaremba
Daniel Mrówczyński
Jakub Wolski
Mateusz Andrzejczak
MKS Jarocin
sms: gj.sport.57

KOSZT SMS TO 1,23 ZŁ

SPONSORZY



Mateusz Andrzejczak
LKS Ippon Jarocin (judo)
sms: gj.sport.2
Aleksandra Grygiel
LKS Ippon Jarocin (judo)
sms: gj.sport.11
Dawid Jankowski
Pretorian Koźmin Wlkp. (sztuki walki)
sms: gj.sport.18
Nikodem Staszak
LKS Ippon Jarocin (sumo)
sms: gj.sport.46

KOSZT SMS TO 1,23 ZŁ

JUDO I INNE SPORTY WALKI



PODNOŻENIE CIĘŻARÓW

Paweł Lewandowski
weteran
sms: gj.sport.27
Anna Pawłowska
ZSP-B Tarce
sms: gj.sport.36

Wiktoria Pawłowska
ZSP-B Tarce
sms: gj.sport.37
Szymon Staniewski
ZSP-B Tarce
sms: gj.sport.42

Jakub Wyduba
ZSP-B Tarce
sms: gj.sport.56

KOSZT SMS TO 1,23 ZŁ

**Więcej
o sportowcach
znajdziesz na
jarocinska.pl**

Maksymilian Hałas
UKS Komorzanka
sms: gj.sport.13
Amelia Jankowska
UKS Komorzanka
sms: gj.sport.17

Aleksandra Łukomska
UKS Komorzanka Komorze
sms: gj.sport.28
Patrycja Tomczak
UKS Komorzanka
sms: gj.sport.52

KOSZT SMS TO 1,23 ZŁ

WARCABY



KUPON na Najpopularniejszego Sportowca i Trenera Roku 2018

GAZETA Jarocińska

jarocinska.pl

SPORTOWIEC
TRENER
ROKU 2018

(imię i nazwisko sportowca)

5
punktów

(imię i nazwisko trenera)

5
punktów

(uzasadnienie)

(imię i nazwisko osoby zgłaszającej, miejscowość, nr tel./e-mail)

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Potulniowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem. Dane zbierane są wyłącznie na potrzeby organizacji i promocji konkursu organizowanego przez Gazetę Jarocińską pod nazwą „Najpopularniejszy Trener i Sportowiec Roku 2018” w celu ogłoszenia zwycięzcy spośród czytelników. Dostarczony kupon konkursowy z danymi osobowymi będzie zniszczony w okresie miesiąca po rozstrzygnięciu plebiscytu, a dane w nim

zawarte przestaną być wówczas przetwarzane, za wyjątkiem: Imienia, nazwiska, miejscowości zamieszkania (dane nadal będą dostępne w Gazecie Jarocińskiej oraz na stronie internetowej jarocinska.pl) Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do ogłoszenia zwycięzcy w konkursie, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda. Wyrażający zgodę ma prawo dostępu do swoich danych, sprostowania, usunięcia lub ograniczenia ich przetwarzania, wycofania zgody na przetwarzanie, prawo do przenoszenia danych, prawo do sprzeciwu oraz prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego. Oświadczam o zgodzie na przetwarzanie i wykorzystywanie danych osobowych. Oświadczam, że zapoznałem się z powyższymi zasadami i dobrowolnie wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych

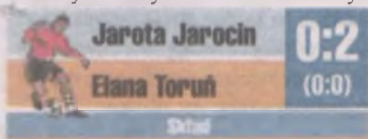
Data i czytelny podpis uczestnika

GARBAREK: BĘDĘ WYCIĄGAŁ KONSEKWENCJE ZA TAKIE BRAMKI

Jarota Jarocin - Elana Toruń

W środę, 30 stycznia Jarota podejmowała rewelację II ligi - Elanę Toruń. W pierwszych minutach gra toczyła się w środkowej strefie boiska. Przez blisko pół godziny niewiele działo się pod obiema bramkami. Z upływem czasu to Elana przejęła inicjatywę i oddała groźne strzały na bramkę Sebastiana Kmiecika. Ten jednak radził sobie z uderzeniami zarówno z dystansu, jak z ostrego kąta z pola karnego.

W pierwszej połowie żadna z drużyn nie była w stanie otworzyć



Jarota (I połowa): Sebastian Kmiecik - Piotr Skokowski, Jędrzej Ludwiczak, Krzysztof Matuszak, Igor Skowron, Daniel Tomaszewski - Mateusz Dunaj, Jakub Nowak, Szymon Piekarski, Szymon Komendziński - Zawodnik testowany
Jarota (II połowa): Zawodnik testowany - Alan Janowski, Jędrzej Ludwiczak (65' Piotr Stachowiak), Igor Skowron, Szymon Komendziński (65' Mikołaj Kowalski) - Patryk Rzepka, Jakub Nowak, Dawid Idzikowski, Krzysztof Matuszak, Zawodnik testowany - Zawodnik testowany (65' Daniel Tomaszewski)

Bramki

47' 0:1 Mateusz Stryjewski
89' 0:2 Bartosz Boniecki



Jarota (I połowa): Zawodnik testowany - Piotr Skokowski, Jędrzej Ludwiczak, Igor Skowron, Daniel Tomaszewski - Mateusz Dunaj, Krzysztof Matuszak, Szymon Piekarski, Szymon Komendziński, Miłosz Kowalski - Zawodnik testowany
Jarota (II połowa): Sebastian Kmiecik - Piotr Skokowski (65' Zawodnik testowany), Jędrzej Ludwiczak (65' Krzysztof Matuszak), Piotr Stachowiak, Mikołaj Kowalski - Alan Janowski, Szymon Komendziński, Szymon Piekarski (65' Mateusz Dunaj), Dawid Idzikowski, Zawodnik testowany - Miłosz Kowalski

Bramki

2' 0:1 Sebastian Śmiałek

Kolejne dwa spotkania sparingowe mają za sobą piłkarze Jaroty Jarocin. Podopieczni Piotra Garbarka w minionym tygodniu zanotowali porażkę i remis. Chociaż rywale byli wyżej notowani od JKS-u, jarociniacy tracili bramki po prostych własnych błędach.



wyniku. Trener Piotr Garbark zdecydował się zagrać tę część meczu ustawieniem w wahadłowymi, które dobrze znamy z czasów kadencji Marka Nowickiego jesienią ubiegłego roku. Na drugą połowę Jarota wróciła do ustawienia czwórka z tyłu i to właśnie wówczas Elana zdobyła dwie bramki.

W 47. minucie wynik otworzył Mateusz Stryjewski, który golem zwińczył szybką kontrę w wykonaniu Elany. Nie popisała się obrona Jaroty, która chwilę później znów popełniła prosty błąd w wyprowadzeniu piłki z własnej połowy. Jednak w tej sytuacji dobrze zachował się bramkarz Jaroty i wynik się nie zmienił. Ostatnie pół godziny Elana grała w osłabieniu po czerwonej kartce, którą obejrzał Maciej Felsch.

Pierwsze minuty gry w przewadze Jaroty wyglądały obiecująco, ale ostatecznie nie tylko nie udało się doprowadzić do remisu, ale

to Torunianie podwyższyli wynik meczu w 89. minucie. Tym razem kontrę Elany wykończył Bartosz Boniecki. *Wiele rzeczy, które wypracowaliśmy sobie na treningach, podczas tego meczu się sprawdziło. Błędy przy bramkach nie wynikały ze złego ustawienia czy dobrych akcji Elany, tylko z indywidualnych błędów* - powiedział po meczu Piotr Garbark, trener JKS-u.

Jarota Jarocin - Sokół Kłeczew

Trzy dni później rywalem zespołu prowadzonego przez Piotra Garbarkę był Sokół Kłeczew. Goście bardzo szybko rozpoczęli strzelanie w sobotnim pojedynku. Już w 2. minucie zagałę się obrona Jaroty, która pozwoliła rywalom na szybkie rozegranie rzutu wolnego. Po płaskim dośrodkowaniu z prawego skrzydła, bramkę zdobył Sebastian Śmiałek. Takie rozpoczęcie mogło zwiastować dużo

bramek, ale kibice musieli się zadowolić mocnym początkiem. Sytuacji podbramkowych było jak na



Piotr Garbark
trener Jaroty Jarocin

o meczu z Elaną Toruń

„Spotkały się dwa różne zespoły - Elana walcząca o awans do I ligi i Jarota walcząca o utrzymanie w III lidze. To jest duża przepaść, chociaż na boisku nie było jej widać. Rywale przewyższali nas mądrością gry, co było nieuniknione, ale mieli też problemy, gdy konstruowaliśmy akcje.”

o meczu z Sokołem Kłeczew

„Podczas meczu z Sokołem widać było, że zawodnicy czują trudny trening. W pierwszych minutach zawsze mieliśmy za daleko, byliśmy spóźnieni. Wynikało to z całego tygodnia ciężkiej pracy. Jeżeli coś nie wychodziło, to właśnie z powodu braku dynamiki. Spodziewaliśmy się, że ten mecz może słabiej wyglądać. Potraktowaliśmy go treningowo, bez większych założeń taktycznych.”

lekarstwo. Dwukrotnie do wyrównania próbował doprowadzić Miłosz Kowalski. W pierwszej sytuacji nieczysto uderzoną piłkę sprzed

linii bramkowej wybił obrońca, a w drugiej piłka minęła prawy słupek bramki.

W drugiej połowie nie było ciekawie. Bliski wyrównania w 52. minucie był Piotr Skokowski. Lewy obrońca Jaroty zdecydował się na oddanie uderzenia zza pola karnego. Piłka zmierzała w okienko bramki, ale dobrze spisał się gol- kiper gości. Wreszcie w 86. minucie JKS doprowadził do wyrównania. Po błędzie w obronie Sokoła, w polu karnym faulowany był Miłosz Kowalski. Do jedenastki podszedł Krzysztof Matuszak i pewnym uderzeniem doprowadził do wyrównania.

Wynik w ostatnich minutach już się nie zmienił. Podobnie jak w ostatnim ligowym meczu, który odbył się 15 sierpnia, padł remis 1:1. *Chcieliśmy przede wszystkim nie tracić bramek, ale ostatnimi czasami to się nie udaje. W dotychczasowych sparingach nie straciliśmy gola po fajnej, składnej akcji rywali. Już w przerwie powiedziałem chłopakom, że będę wyciągał konsekwencje za takie bramki* - mówił tuż po spotkaniu szkoleniowiec Jaroty.

W kolejnym meczu sparingowym zawodnicy Piotra Garbarka

zmierzą się z KS Opatówką. Spotkanie rozegrane zostanie w sobotę, 9 lutego w Jarocinie. Początek o 11.00. (db)

Osiem medali w hali

Osiem medali wywalczyli reprezentanci UKS-u Przelaj Żerków w rozegranych w Kaliszu Halowych Mistrzostwach Wielkopolski Juniorów Młodszych U-18 w lekkiej atletyce. Trzy złote krążki zgarnęli chłopcy - Szymon Juszcak i Dawid Aleksandrowicz.

Po raz kolejny ogromną klasę zademonstrował Szymon Juszcak, który okazał się najlepszy w dwóch konkurencjach. Podopieczny Romana Wyduby zwyciężył w swym koronnym biegu krótkim na 60 m przez płotki, uzyskując czas 8,14 s. Juszcak okazał się także najlepszy w konkursie skoku w dal, zwyciężając wynikiem 6,53 m. Trzeci złoty medal dla Przelaju Żerków wywalczył chodźiarz Dawid Aleksandrowicz. Kolejny podopieczny Romana Wyduby zwyciężył w chodzie na dystansie 3000 m, uzyskując wynik 15.12,39 s. W tej samej konkurencji brązowy medal przypadł Marcinowi Krupie, który dystans pokonał w czasie 17.08,28 s. Również dwa medale w Kaliszu zdobyła Natalia Drzewiecka. Podopieczna Dawida Bierły najpierw wywalczyła srebrny medal w biegu na 60 m przez płotki (czas 9,74 s), a następnie z wynikiem 150 cm zdobyła także brązowy

medal w konkursie skoku wżwyż. Brązowe medale przywieźli z Kalisza kolejni podopieczni Dawida Bierły, Łukasz Łysiak w biegu na 60 m (czas 7,47 s) i Amelia Kasprzak w chodzie na 2000 m (czas 12.00,34 s). (pw)



Amelia Kasprzak (pierwsza z prawej) wywalczyła jeden z ośmiu medali zdobytych w kaliskiej hali przez zawodników UKS-u Przelaj Żerków

WIEŚCI Z JAROTY

• ZNAMY TERMINY MECZÓW LIGOWYCH W JAROCINIE

Jarota Jarocin podała terminy oraz godziny spotkań w rundzie wiosennej III ligi w roli gospodarza. JKS zagra przed własną publicznością nie dziewięć, a osiem spotkań ze względu na wycofanie z rozgrywek Wdy Świecie, która wiosną miała przyjechać na stadion przy ul. Sportowej. Siedem meczów rozegranych zostanie w sobotę, a jeden w środę. Większość o godzinie 16.00. Kibice będą mogli obejrzeć spotkania w rundzie wiosennej za darmo. Terminarz Jaroty w roli gospodarza: 9 marca (sobota): Jarota Jarocin - Wierzyca Pelplin (godz. 15.00) 23 marca (sobota): Jarota Jarocin - Swit Skolwin Szczecin (15.30) 20 kwietnia (sobota): Jarota Jarocin - Kotwica Kolobrzeg (16.00) 1 maja (środa): Jarota Jarocin - Radunia Stężyca (16.00) 11 maja (sobota): Jarota Ja-

rocin - Bałtyk Gdynia (16.00) 25 maja (sobota): Jarota Jarocin - Bałtyk Koszalin (16.00) 1 czerwca (sobota): Jarota Jarocin - Mieszko Gniezno (16.00) 15 czerwca (sobota): Jarota Jarocin - KP Starogard Gdański (16.00)

• OŚMIU ZAWODNIKÓW NA WYLOCIE

W ubiegłym tygodniu poznaliśmy również przyszłość ośmiu graczy, którzy jesienią reprezentowali barwy Jaroty, a teraz dostali „wolną rękę” w szukaniu nowego klubu. Czterech z nich: Radosław Barabasz, Krzysztof Czabański, Mateusz Molewski i Dawid Piskula dołączyło do JKS-u latem 2018 roku. Dłużej barwy klubu z Jarocina reprezentowali Marcin Banaszak, Jakub Czaplinski oraz Mateusz Filipowiak. W Jarocie wiosną 2019 roku nie zobaczymy również Radosława Nolki, który dołączył do klubu na dwa ostatnie mecze rundy jesiennej. (db)